

PRZEGŁĄD ZWIĄZKOWY



ORGAN CENTRALNEJ RADY
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH



MARZEC-1950-NR.3

TREŚĆ:

Czerpiemy wzory z pracy radzieckich związków zawodowych.

Walka o pokój.

W. Markowska: O powiązanie literatury z życiem klasy robotniczej.

P. L. Marek: Uwagi na temat długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

H. Altman: Sprawa wolności ruchu zawodowego na forum międzynarodowym.

Sz. Dobrzyński: Zwycięski strajk górników USA.

W. Stolarski: Współzawodnictwo pracy w budownictwie.

Program społeczno-gospodarczy Światowej Federacji Związków Zawodowych.

PRZEGLĄDY:

● Ruch związkowy w Polsce: — Kronika organizacyjna ● Światowy ruch związkowy: Ruch zawodowy w krajach kolonialnych. (Sz. D.) — Przegląd międzynarodowy ● Przegląd gospodarczy: Rozwój współzawodnictwa długofalowego. (L. K.) — Współzawodnictwo o przyspieszenie obiegu środków obrotowych (P. L.) Utworzenie funduszu współzawodnictwa na rok 1950: Z. Koryzna ● Polityka społeczna: Inspekcja pracy (Ł. D.) — Kronika socjalna ● Przegląd czasopism.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

PRZECIĄG ZWIAZKOWY

ORGAN CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Nr 3

Warszawa, marzec 1950 r.

Rok XXI



APROSZENI przez radzieckie związki zawodowe delegaci polskiego ruchu zawodowego, podczas parotygodniowego pobytu w ZSRR, zaznajomili się z doświadczeniami radzieckich związków zawodowych, wychowanych i kierowanych przez wielką partię Lenina — Stalina.

Delegacja polska poznała strukturę i metody pracy WCSPS. Członkowie delegacji mieli sposobność do gruntownego przestudiowania organizacji i działalności poszczególnych związków zawodowych i terenowych organów międzyzwiązkowych. Delegaci nasi zebrali szczególnie dużo materiałów informacyjnych o organizacji współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu stachanowskiego, który w ZSRR osiągnął wspaniałe sukcesy. Szczególnie interesujące dla naszych związkowców były imponujące pałace kultury, w których ogniskuje się bogate życie kulturalno-oświatowe robotników i pracowników radzieckich.

Radzieckie związki zawodowe, skupiające dziś około 30 milionów członków, żyją w swej codziennej pracy całokształtem spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych swego kraju. Formy i rezultaty działalności związków zawodowych ZSRR występują szczególnie wyraźnie i bezpośrednio w zakładach pracy, gdzie praca związków jest oparta w głównej mierze na aktywie społecznym.

Dzięki niezmiernie serdecznemu ustosunkowaniu się i troskliwej pomocy towarzyszy radzieckich, delegaci nasi podczas swego pobytu w ZSRR uzyskali wiele cennych obserwacji i doświadczeń, które będą miały doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszych związków zawodowych.

W celu jak najpełniejszego zaznajomienia naszych czytelników z dorobkiem i doświadczeniami radzieckich towarzyszy, wydajemy równocześnie specjalny zeszyt naszego pisma, w którym członkowie naszej delegacji podzielą się z ogółem związkowców rezultatami swych studiów.

Walka o pokój

I rugi Światowy Kongres Związków Zawodowych postawił przed klasą robotniczą całego świata zagadnienie walki o pokój, jako czołowy problem działalności związkowej. Sprawa bowiem pokoju światowego łączy się nierozrywaniem z walką klasy robotniczej o prawa i swobody demokratyczne świata pracy, łączy się z walką narodów kolonialnych przeciwko uciskowi imperialistycznemu, łączy się z walką narodów Europy przeciwko zaborczej polityce imperializmu amerykańskiego, przeciwko wasalizacji krajów Zachodniej Europy.

Rezolucja mediolańskiego Kongresu Związków Zawodowych postanawia:

„Związki zawodowe wszystkich krajów powinny rozwinąć jak najszerszą kampanię w celu zdemaskowania podżegaczy wojennych, w celu włączenia wszystkich ludzi pracy, zarówno członków związków zawodowych, zrzeszonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych, jak i członków innych organizacji związkowych, a także ludzi nie zrzeszonych w związkach zawodowych do masowej walki o pokój i swobody demokratyczne“.

Dla zmobilizowania ludzi pracy całego świata w obronie pokoju, Światowy Kongres Związków Zawodowych proklamował 2 października 1949 r. jako międzynarodowy dzień walki o pokój. Potężne manifestacje, które odbyły się w tym dniu, stanowiły imponujący przegląd sił obozu pokoju i udowodniły, że klasa robotnicza jest podstawowym i kierującym czynnikiem walki w obronie pokoju.

Ruch obrony pokoju objął wszystkie części świata. We wszystkich krajach powstały komitety obrońców pokoju. Po Kongresie, w Paryżu i Pradze w roku 1949, odbyło się ponad 30 krajowych kongresów pokoju w różnych stolicach świata.

Walka w obronie pokoju, przybrała w różnych krajach rozmaite formy. Na czele światowego obozu obrońców pokoju stoi ZSRR, którego stalinowska polityka pokoju odpowiada nie tylko istotnym interesom ludów Związku Radzieckiego, ale także interesom i dążeniom całej ludzkości. W ZSRR, jak i w krajach demokracji ludowej, ruch obrońców pokoju jest ruchem ogólnonarodowym. Inaczej ruch ten rozwija się w krajach kapitalistycznych, w których cały aparat rządowo-policyjny skierowany jest przeciwko obrońcom pokoju.

W krajach kapitalistycznych odbywa się, zainicjowany przez amerykańskich imperialistów, ogromny wyścig zbrojeń i zwiększania wydatków wojskowych. Nieustannie postępuje proces militaryzacji zmarszalizowanych państw i przekształcania ich w bazy wojenne dla im-

perialistów amerykańskich. Nie ustaje oszczercza kampania przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i ruchowi robotniczemu. Toczą się wojny grabieżcze, prowadzone przez imperialistów w Vietnamie i na Malajach. Na tym — tak szerokim — froncie musi rozwijać się wyteżona akcja obrony pokoju.

We Francji główna akcja obrońców pokoju prowadzona jest przeciwko imperialistycznej wojnie w Vietnamie. Setki rad miejskich uczyniła poparcie postulatów Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. W czasie plebiscytu pokojowego 8 milionów Francuzów wypowiedziało się za pokojem. Wielka akcja Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju rozwinęła się wokół żądania zakazu broni atomowej. We Włoszech tysiące rad gminnych poparło apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. W plebiscycie za pokojem głosowało ponad 7 milionów ludzi. Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju wezwał do walki z niebezpieczeństwem odrodzenia militarizmu. W Australii i Holandii zorganizowano plebiscyt pokojowy. W Belgii zbierano podpisy w całym kraju pod petycje w obronie pokoju. Również dużego rozmachu nabrał ruch pokoju w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Konferencja pokojowa, zwołana do Chicago przez robotnicze organizacje, zwróciła się z apelem do wszystkich miejscowych organizacji związkowych, aby wysyłały depesze do prezydenta Trumana z żądaniem zniszczenia broni atomowej i zwołania w tej sprawie konferencji wspólnie ze Związkiem Radzieckim. Szeroką działalność rozwinęli obrońcy pokoju w krajach Ameryki Łacińskiej, gdzie ruch ten od samego początku ma charakter walki przeciwko imperialistycznej polityce Stanów Zjednoczonych. W Brazylii cały kraj jest pokryty siecią miejscowych komitetów pokoju, do których należą członkowie związków zawodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych. W Chile robotnicy wysunęli hasło: „Ani kropli nafty organizatorom nowej wojny“. Mimo represje, stosowane przez faszystowski rząd Perona, w całej Argentynie odbyły się demonstracje w obronie pokoju. W Wenezueli, z inicjatywy związków zawodowych powstały komitety obrońców pokoju. Na 19 kwietnia b.r. zwołany został ogólnokrajowy kongres pokoju. Wbrew wszelkim szykanom policyjnym, wielkiego rozmachu nabrał ruch pokoju w Indiach, zwłaszcza po kongresie zwolenników pokoju w Kalkucie. Ruch w obronie pokoju powstał we wszystkich niemal krajach kolonialnych i zależnych.

Potężna fala akcji w obronie pokoju ogarnęła również narody Małej Azji, gdzie do obrony pokoju stają robotnicy, chłopci, postępową inteligencja, duchowieństwo i drobna burżu-

azja. Akcja ta ma nadzwyczaj ważne znaczenie, albowiem łączy się z obroną niezależności narodowej przeciwko imperialistycznej penetracji anglosaskiej. Wielkie demonstracje w obronie pokoju odbyły się w Syrii, Libanie i Izraelu. Wszędzie w krajach Bliskiego Wschodu powstały komitety obrońców pokoju. Do komitetów tych wchodzi przedstawiciele wszystkich warstw ludowych. Do libańskiego komitetu na przykład wchodzi m.in. metropolita Karum. Do komitetów weszli reprezentanci wszystkich grup społecznych. Wszędzie ważną rolę spełniają organizacje zawodowe, kobiece i studenckie.

Ruch w obronie pokoju rozwinął się ostatnio silnie w Egipcie i Sudanie. Długoletnia walka narodów tych dwóch krajów o niepodległość, przeciwko krzywdzącej umowie anglo-egipskiej i przeciwko imperialistycznemu panowaniu w Sudanie — coraz bardziej splata się z walką o pokój i demokrację. Demonstracje, które niedawno odbyły się pod hasłem: „Anglicy—precz z Sudanu“, świączą o wzroście tam walki antyimperialistycznej.

Walka o pokój przybiera na sile także w koloniach włoskich w Afryce—Libii, Erytrei i Somali. Ludy Afryki łączą walkę przeciwko przygotowaniom do nowej wojny z postulatami uwolnienia swych krajów od wojsk W. Brytanii i innych mocarstw imperialistycznych. Postulaty pokoju wysuwają jednocześnie z żądaniami likwidacji anglo-amerykańskich baz wojskowych — z wyzwoleniem kraju z pod panowania obcego.

Gdziekolwiek toczy się walka z podżegaczami do nowej wojny, tam w pierwszych szeregach znajdują się komuniści. Partie komunistyczne stanowią awangardę bojowników o pokój. Walka bowiem o pokój, to najbardziej wysunięty odcinek zmagania pomiędzy obozem demokracji, wolności i socjalizmu, a obozem reakcji imperialistycznej. Dlatego też narada Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, która odbyła się w listopadzie ub.r. skonstatowała:

„Walka o pokój, o zorganizowanie i zespolenie sił pokoju przeciwko siłom wojny, powinna stać się dziś centralnym punktem całokształtu działalności partii komunistycznych i organizacji demokratycznych“.

Uchwała ta skierowała uwagę obozu robotniczego na front obrony pokoju, jako najważniejsze ogniwo walki klasowej, którą światowa klasa robotnicza pod przewodnictwem ZSRR toczy przeciwko kapitalizmowi imperialistycznemu.

Na rzymskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju stwierdzono, że nastąpiła potężna konsolidacja sił pokoju. Sesja ta stwierdziła jednak, że niebezpieczeństwo wojny w dalszym ciągu grozi światu, albowiem blok anglo-amerykańskiego imperializmu wzmaga przygotowania wojenne. Toteż Komitet powziął decyzję zwrócenia się do parla-

mentów wszystkich krajów z apelem o podjęcie niezbędnych kroków, w celu zachowania pokoju. Postulaty Komitetu były następujące:

- 1) zaprzestanie wyścigu zbrojeń, zredukowanie budżetów wojskowych oraz zredukowanie sił zbrojnych,
- 2) zakaz broni atomowej,
- 3) natychmiastowe przerwanie interwencji i wojen prowadzonych przeciwko narodom, walczącym w Vietnamie i na Malajach o wolność i niepodległość,
- 4) zaprzestanie represji wobec zwolenników pokoju,
- 5) zawarcie przez wielkie mocarstwa traktatu, gwarantującego utrwalenie pokoju.

Akcja petycyj do parlamentów nabrała potężnego rozgłosu w świecie i zmobilizowała wokół postulatów pokojowych całą postępową część ludzkości. W skład delegacji, które udały się do parlamentów różnych krajów, weszli wybitni ludzie z obozu pokoju i wolności, działacze związkowi, pisarze, artyści, ludzie nauki.

Rada Najwyższa ZSRR oraz parlamenty krajów demokracji ludowej jednomyślnie zaaprobowwały postulaty komitetów zwolenników pokoju. Parlamenty zaś większości krajów kapitalistycznych ujawniły swe antynarodowe i antypokojowe oblicza. Reakcyjno-kapitalistyczna większość tych parlamentów nie przyjęła postulatów pokojowych. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zezwolił na przybycie delegacji do Kongresu USA, zaś satelita marshallowski — rząd holenderski — brutalnie aresztował delegację pokojową, a następnie wydał ją z granic Holandii. Postępowanie takie jeszcze bardziej demaskuje zamysły podżegaczy do nowej wojny, jeszcze bardziej izoluje ich od mas narodowych, które szczerze pragną pokój.

Na próbę nowego szantażu, tym razem bombą wodorową, masy ludowe odpowiedziały falą oburzenia. Zdecydowana postawa mas pracujących zmusiła nawet część polityków i prasy burżuazyjnej do wystąpienia z propozycją natychmiastowego wszczęcia przez rząd amerykański i angielski rokowań z rządem radzieckim w sprawie kontroli nad energią atomową.

Co robotnicy myślą o napastniczym pakcie atlantyckim, dowiedział się marszałek Montgomery, gdy 12 stycznia r.b. przyjechał do Amsterdamu w celu zrealizowania tego paktu. Robotnicy holenderscy spotkali go w porcie okrzykami: „Pokój“, „Precz z wojną“, „Wracaj do siebie do domu“. Kobiety holenderskie spotkały go plakatami z napisem: „Nigdy wam nie oddamy naszych dzieci dla trzeciej wojny światowej“.

Imperialiści amerykańscy chcieli zapoczątkować rok 1950 histerią wojenną i szantażem bombą wodorową, a tymczasem rok ten klasa robotnicza zapoczątkowała kampanią antywojenną o niespotykanym dotychczas nasileniu.

Ujawniło się to szczególnie ostro w czynnej akcji klasy robotniczej przeciwko uzbrajaniu Europy do nowej wojny. Historyczne wprost znaczenie ma decyzja robotników portowych nie wyładowywania amerykańskiej broni, którą imperialiści USA przysyłają do zachodniej Europy w wykonaniu agresywnego paktu atlantyckiego. Robotnicy portowi Francji, Włoch, Belgii, Holandii wystąpili czynnie przeciwko podżegaczom wojennym. Do akcji tej przystąpili nie bacząc na groźby i represje, stosowane wobec nich przez reakcyjne rządy.

Związki zawodowe robotników portowych i marynarzy we Francji postanowiły nie wyładowywać broni, która nadchodzi ze Stanów Zjednoczonych, ani też nie ładować broni, którą imperialiści francuscy wysyłają do Indochin, a która ma być użyta przeciwko demokratycznej republice Wietnamu.

W końcu stycznia portowi robotnicy Dunkierki i Havru odmówili ładowania tankietek na statek, który miał odplynąć do Indochin. Władze odesłały te tankietki koleją do Marsylii, ale zarówno i w Marsylii kolejarze, jak i portowcy, nie zgodzili się na wyładowanie pociaгу.

Kownie charakterystyczny wypadek miał miejsce w Nicei, gdzie robotnicy wrzucili do morza platformę do wyrzucania rakiet V2, która miała być wysłana do titowskiej Jugosławii.

Akcja antywojenna prowadzona jest we wszystkich portach Francji i francuskiej Afryki Północnej. Gdy w porcie Algierze ogłoszono lokaut, wówczas francuscy robotnicy portowi stanęli solidarnie w obronie swych braci algierskich. Cała francuska klasa robotnicza pospieszyła z pomocą strajkującym robotnikom portowym, którzy nie chcieli ładować broni. Gdy zaś amerykańscy imperialiści, zaniepokojeni stanem we Francji, rozpoczęli wysyłać broń przez Holandję i tu ujawniła się nieugięta wola holenderskiej klasy robotniczej do walki przeciwko podżegaczom wojennym. Portowi robotnicy wszystkich portów w Holandii odmówili wyładowania amerykańskiej broni. Inni robotnicy solidarnie poparli robotników portowych.

Również portowi robotnicy Belgii przystąpili do antywojennej akcji, prowadzonej przez towarzyszy francuskich i holenderskich. Dokerzy włoscy Ankony, Genui, Neapolu, Wenecji, Liworno, Sawonny i Spezzi odmówili wyładowania materiału przybyłego ze Stanów Zjednoczonych. Robotnicy fabryki w Turynie odmówili wyrabiania czołgów oraz innych materiałów wojennych i zmusili dyrekcję do wznowienia produkcji pokojowej.

Reprezentanci dokerów Hamburga i Bremy oświadczyli, że nie będą nigdy wyładowywać anglo-amerykańskiego materiału wojennego. Portowi robotnicy Szwecji solidaryzują

się z walką dokerów w Zachodniej Europie. Dokerzy Goteborga przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której oświadczaają, że nie chcą być narzędziem w rękach podżegaczy wojennych.

Antywojenna akcja klasy robotniczej zbiegła się z falą strajków prowadzonych przez proletariat Francji i USA w obronie interesów ekonomicznych.

Kapitałiści rozumieją, że zorganizowana klasa robotnicza pokrzyżuje ich plany wojenne, ich zamysły przygotowania wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Dlatego całą wciekłość skierowują przeciwko klasie robotniczej, przeciwko związkom zawodowym. Nowa ustawa antyrobotnicza, wniesiona ostatnio przez rząd francuski, dowodzi, że burżuazja francuska pragnie represjami zdławić ruch robotniczy. Pod rozkazami Waszyngtonu kontynuuje się prześladowanie ruchu zawodowego we wszystkich krajach, zwłaszcza Ameryce Łacińskiej i w krajach kolonialnych. Haniebną rolę sługusów imperialistycznych odgrywają zdrajcy klasy robotniczej, reakcyjni przywódcy obu central związkowych w Stanach Zjednoczonych oraz angielskich trade-unions, którzy wystąpili przeciwko dokerom Europy Zachodniej, nawołując do złamania akcji pokojowej. Przebieg walki o pokój w ostatnich tygodniach utwierdza nas w przeświadczeniu, że zdrajców klasy robotniczej spotka taki sam los, jak ich mocodawców. Potężny ruch obrony pokoju zniweczy ich haniebne zamysły.

Coraz większa konsolidacja sił pokoju w walce z niebezpieczeństwem wojny imperialistycznej — to wymowny dowód, że oboz postępu i pokoju staje się coraz silniejszy. Konsekwentna polityka pokojowa tow. Stalina przekonuje narody całego świata, że jedynie ZSRR stoi na straży cywilizacji, broniąc ludzkość przed straszliwym żywiołem zniszczeń wojennych, który rozpętać pragną imperialiści amerykańscy. Akcja obrony pokoju, jej rozmach i nasilenie, jej powszechność i masowość świadczą o tym, że siły pokoju są większe od sił zainteresowanych w rozpętanu nowej wojny. Fala strajków, która przechodzi przez Stany Zjednoczone, Francję i inne kraje — to oznaki słabości państw imperialistycznych. Kolosalne zaś sukcesy gospodarcze ZSRR, które szczególnie jasno przejawiały się w trzykrotnej obniżce cen i w oparciu rubla na podstawie złota — to dowód potęgi Związku Radzieckiego, a tym samym obozu pokoju, którego Związek Radziecki jest przewodnikiem i ostoją.

W układzie sił międzynarodowych zachodzą wciąż przesunięcia na korzyść obozu postępu i pokoju. Zwycięstwo Chin Ludowych oswobodziło blisko pół miliarda ludzi ze strefy wpływów imperializmu. Siły obozu pokoju wzmacnia fakt powstania Niemieckiej Republiki Ludowej, co pokrzyżowało plany uczynienia z Nie-

mieć bazy wypadowej do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Polska klasa robotnicza, jak i cały nasz naród, wzmacnia obóz pokoju przez swoją wyteżoną pracę nad realizacją sześcioletniego planu gospodarczego. Budując bowiem podstawy socjalizmu w Polsce, nie tylko wzmacniamy potencjał gospodarczy kraju, ale także pomagamy klasie robotniczej walczącej w krajach kapitalistycznych, a tym samym osłabiamy siły podżegaczy wojennych.

Entuzjazm z jakim polskie masy pracujące przystąpiły do wykonania planu sześcioletniego dowodzi, że rozumieją one zależność, zachodzącą między sukcesami na froncie budownictwa socjalistycznego a sukcesami w walce o pokój. Nasze związki zawodowe wraz z Światową Federacją Związków Zawodowych znajdują się w pierwszych szeregach obrońców pokoju.

WANDA MARKOWSKA

O powiązanie literatury z życiem klasy robotniczej

Sześcioletni plan zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce stawia historyczne zadania przed klasą robotniczą i całym narodem. Kraj nasz wzmacnia wysiłki, nabiera tchu do tej wielkiej batalii o socjalistyczną przebudowę życia. Budowanie podwalin ustroju socjalistycznego — to zarazem przekształcenie człowieka, twórcy tego ustroju. W tym dziele ogromną rolę spełnić może i powinna literatura.

I

Twórczość literacka w Polsce wyraźnie jeszcze nie nadała za przemianami i przeobrażeniami, którymi żyje nasz kraj, którymi żyje klasa robotnicza, masy pracujące miast i wsi. Mimo niewątpliwie pozytywnych prób, czynionych przez pisarzy i poetów, obserwujemy zjawisko pewnej izolacji świata literackiego od naszej nowej rzeczywistości. Literatura pozostaje wyraźnie w tyle za pełnym dynamiki rozwojem przeobrażeń społecznych i gospodarczych Polski ludowej.

Literatura nasza nie wyszła jeszcze na ogół poza deklaracyjny stosunek do nowych rewolucyjnych przemian, jakie przeorują nasz kraj. Ciąży jeszcze na niej stare mieszczańskie tra-

Wkład swój w walkę o pokój związki zawodowe wnoszą przez coraz sprawniejszą organizację wysiłku pracy nad realizacją planów gospodarczych, przez rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy, przez troskliwą opiekę nad robotnikiem. W spełnieniu tych zadań, związkom zawodowym pomoże jak najszerze zastosowanie doświadczeń radzieckich związków zawodowych.

Skupione w związkach zawodowych masy pracujące poprą politykę pokoju każdą godziną pracy w przemyśle, na roli, w transporcie, handlu, nauce, w walce o wykonanie i przekroczenie planów gospodarczych. Masy pracujące w pełni zdają sobie sprawę, że zadania związane z realizacją sześcioletniego planu rozbudowy gospodarczej — tego wielkiego dzieła pokoju — są wielkie i trudne. Nie cofną się jednak przed żadnym wysiłkiem, gdyż wiedzą, że pracą swą utrwalać pokój.

dycje i konwencje formalne, z którymi musi walczyć i które musi przełamywać.

Stan ten znają i oceniają sami literaci i stan ten pragną oni zmienić. Świadczy o tym narada programowa, zwołana przez Związek Literatów Polskich wspólnie z Ministerstwem Kultury. Rezultatem narady było podjęcie szerokiej akcji, w celu włączenia się naszych literatów w życie mas pracujących. Między innymi postanowiono zorganizowanie wyjazdu literatów w teren, do kopalń, hut i fabryk, na wieś, do państwowych ośrodków maszynowych i gospodarstw rolnych, do wsi spółdzielczych i t.p.

Zasadnicze wytyczne, precyzujące rolę i zadania pisarza socjalistycznego u progu realizacji planu sześcioletniego, znajdujemy w referatach min. Bermana i Jędrzychowskiego.

Min. Berman podkreślił, że dźwignią w rozwoju naszej literatury, literatury godnej epoki socjalistycznej, jest pogłębienie świadomej, coraz bardziej konsekwentnej, marksistowskiej postawy pisarza i zbliżenie pisarza do nowego życia, które tworzy się na gruzach starych form społecznych, na gruncie zasypanym jeszcze odłamkami starego życia.

Bez tej niezawodnej busoli, jaką daje przy-swojenie sobie podstaw marksizmu-leninizmu,

bez poznania praw rządzących rozwojem społecznym, żaden pisarz nie zdoła w skomplikowanej różnorodności zjawisk nas otaczających, trafnie uchwycić głównego ogniwa, głównej siły społecznej decydującej o postępie; grozi mu utonięcie w „małym realizmie“, branie rzeczy ubocznych za istotne, zagubienie się w rwącym nurcie rzeczywistości.

Tylko kierując się niezawodną busolą, drogowskazem nauki marksistowsko-leninowskiej, może nasza literatura wkroczyć zwycięsko na twórczą drogę realizmu socjalistycznego, może rzeczywiście służyć swą sztuką klasie robotniczej, pomagać jej w zbudowaniu nowego życia, nowego człowieka.

Poznanie mechanizmu walki klasowej w mieście i na wsi, poznanie węzłowych przeciwieństw, których przezwyciężenie jest nieodzownym warunkiem rozwoju i postępu — jest podstawowym obowiązkiem pisarza socjalistycznego.

Pisarz nie może stać się beznamietnym obserwatorem nurtu życia, lecz musi brać czynny udział w tworzeniu życia, musi iść w pierwszych szeregach mas ludowych, wskazując im drogi rozwoju.

„Realizm socjalistyczny“ — mówi tow. Stalin — który jest podstawową metodą radzieckiej literatury pięknej i krytyki litrackiej, wymaga od artysty zgodnego z prawdą, historycznie konkretnego ukazania rzeczywistości w jej rewolucyjnym rozwoju. Zgodny z prawdą, historycznie konkretny, artystyczny obraz rzeczywistości winien jednocześnie łączyć się z zadaniem przekształcenia ideowego i wychowania mas pracujących w duchu socjalizmu“.

Stalinowskie ujęcie roli pisarza, jako „inżyniera dusz ludzkich“ wymaga odeń głębokiej znajomości praw rządzących rozwojem społecznym, wymaga ostrej, niezawodnej analizy procesów zachodzących w rzeczywistości i w psychice ludzi. Wymaga ono głębokiej partyjności, wyraźnie zaznaczonego stanowiska, rewolucyjnej postawy, aby pisarz mógł ukazać prawdę przemian socjalistycznych, uzbrajać ideologicznie społeczeństwo, biczując przżytki dnia wczorajszego w świadomości ludzkiej i oświetlając światłem swego talentu piękno nowego życia, kiełki jutra w dniu dzisiejszym.

Wspaniałe osiągnięcia literatury radzieckiej, literatury zwycięskiego socjalizmu, która rzeczywiście służy swemu narodowi, odzwierciedla środkami artystycznymi jego pracę, bohaterstwo, walkę o nowe i wielkie idee, która umie przetworzyć na dzieła sztuki patos wysiłku dwustu milionów ludzi radzieckich, tworzących szczęśliwe życie, powinny stać się dla naszych pisarzy drogowskazem w pracy nad stworzeniem literatury godnej naszych dni.

Ale marksizmu — jak zaznaczył tow. Ber-
man — nie uczy się tylko z książek. Przyswaja go się też przez osobisty udział w codziennej walce klasowej, co można osiągnąć, zbliżywszy się do klasy robotniczej, do mas pracujących miast i wsi. Nie znaczy to oczywiście, że pisarze mają wziąć kilof do ręki i stanąć razem z robotnikami do pracy. Byłoby to śmiesznym wulgaryzowaniem śmiesznej tezy. Ale pisarze mają obowiązek poznać klasę robotniczą, poznać chłopstwo i tego poznania nie da im gazeta (skąd jak stwierdził samokrytycznie prezes Związku Literatów — Kruczkowski, czerpią naogół swe wiadomości o życiu narodu), lecz żywy kontakt z żywymi ludźmi, wykuwającymi przyszłość naszego kraju.

Pomóc literatom w tym zbliżeniu się do życia ma właśnie zorganizowana akcja wyjazdów w teren. Nie będzie to oczywiście żadna „turystyka literacka na koszt państwa“, ani „łowy tematyczne“, ale rzetelna próba poznania życia i walki mas pracujących Polski.

II.

Literatura nasza, aby stać się literaturą socjalistyczną, musi raz wreszcie wyjść ze swych „wież z kości słoniowej“ i za temat twórczości wziąć robotnika, wykuwającego w codziennym trudzie dobrobyt naszego kraju, czy chłopca małego, który w sojuszu z klasą robotniczą buduje szczęśliwsze życie na wsi. Pisarz musi poznać specyficzne formy walki klasowej, jaka się u nas toczy. Musi przede wszystkim poznać człowieka, tego nowego człowieka, który buduje Polskę socjalistyczną, znać jego troski i bóle, radości i tryumfy, ambicje i wahania, konflikty, zmagania i zwycięstwa, przeobrażenia w jego psychice, zwycięskie łamanie starych nawyków i przesądów, jakie na nim jeszcze ciąży. Musi umieć odtworzyć w sztuce jego twórczy entuzjazm i bohaterstwo.

Prezydent Bierut w swym przemówieniu wrocławskim w r. 1947 powiedział: „Trzeba, aby nasi twórcy, nasza literatura, nasz teatr, nasza muzyka, nasz film związane były jak najściślej ze społeczeństwem, z jego bólami i dążeniami, z jego wysiłkiem, z pracą, marzeniami, aby wskazywały mu drogę, mobilizowały do twórczej pracy, aby wydobywały z ludzi najszlachetniejsze pierwiastki, stawały się bodźcem postępu i doskonalenia społecznego“.

Etap, na którym się znajdujemy, charakteryzuje zaostrzona walka klasowa. której osią jest rugowanie elementów kapitalistycznych i szybki wzrost elementów socjalistycznych. Dźwignia tego procesu jest walka o szybkie uprzemysłowanie kraju, a więc o realizację planu sześcioletniego, walka o stopniową przebudowę rolnictwa w duchu socjalistycznym oraz rewolucja kulturalna, związana z tymi procesami.

Realizacja planów gospodarczych jest głównym zadaniem całego naszego życia społecznego. Tę zasadniczą bitwę o plan sześcioletni wygramy, tak jak wygraliśmy bitwę o plan odbudowy, tylko i jedynie w oparciu o coraz potężniejszy rozwój ruchu współzawodnictwa socjalistycznego i racjonalizatorstwa, w oparciu o wychowanie najszerzych mas w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, socjalistycznej dyscypliny pracy.

Mamy wielkie osiągnięcia w tej dziedzinie. Klasa robotnicza Polski wydała tysiące racjonalizatorów, mistrzów oszczędności, setki tysięcy przodowników pracy, masowo podchwyciła ruch współzawodnictwa długofalowego, indywidualnego i zespołowego. Dziś możemy się poszczycić rekordowymi osiągnięciami w naszym przemyśle socjalistycznym.

Jesteśmy świadkami przezwyciężenia przez robotników starych nawyków pracy, powstawania nowej świadomości, nowej dumy przodownika pracy, jesteśmy świadkami śmiałego łamania starych skostniałych norm technicznych przez robotników, coraz ściślejszego powiązania nauki i techniki z codzienną praktyką świadomego robotnika.

Te wszystkie wspaniałe wyniki osiągnęliśmy w zacietej walce z rutyniarstwem, zacołaniem, biurokratyzmem w walce z wrogiem klasowym, który usiłuje podkopywać nasze wysiłki. Osiągnęliśmy je przede wszystkim wyzwalając twórczą inicjatywę mas robotniczych.

Znamy wszyscy z gazet nazwiska wielkich ludzi naszego kraju, budowniczych Polski ludowej, nowatorów produkcji i racjonalizatorów, ale kto z literatów zainteresował się ich życiem codziennym, kto poznał ich dom i dzieci, warunki pracy i odpoczynku, ich zainteresowania i troski? Czyż życie Wandy Gościńskiej, Markiewki, czy Apryasa jest może mniej ciekawe od życia dotychczasowych bohaterów polskich powieści?

Dyskusja wokół poezji, tocząca się na łamach pism literackich i przemówienia literatów na niedawnej konferencji świadczą o głębokich przeobrażeniach wśród naszych pisarzy. Świadczą o tym szczerza wypowiedź Andrzejewskiego oraz odważna i meska analiza swego własnego pisarstwa Aleksandra Jackiewicza.

„Zrozumiałem — mówił na konferencji Jerzy Andrzejewski — że bez odnalezienia w sobie partyjnego stosunku do ludzi i do ich trudnych i bolesnych niemal konfliktów, które są wyrazem kształtowania się partyjnej świadomości u olbrzymiej większości bezpartyjnych obywateli naszego kraju, nie potrafię i nie będę mógł naszej rzeczywistości artystycznie przetworzyć“.

A Jackiewicz? Człowiek, który w czasie okupacji półtora roku pracuje jako górnik w kopalni, nie potrafił — jak sam przyznał — na-

pisać książki o górnikach, ale stracił wiele cennego czasu na napisanie powieści o hitlerowskim oprawcy, który zbiegł do Austrii. Na konferencji przyznał szczerze, że zrozumiał dopiero teraz, że błędą obrał drogę dla swej twórczości, że dał się uwieść patologicznej dziwności życia, jako marginesom, a nie widział głównego nurtu, jakim płynie postęp, nie dojrzał zwycięskiej siły nosicieli tego postępu.

III.

Min. Berman, wskazując literatom na istotne ogniwa walki klasowej w Polsce, dużo miejsca w swym referacie poświęcił sprawie walki o socjalistyczne przeobrażenie wsi polskiej. Na tle coraz większego krystalizowania się świadomości klasowej biednych i średnich chłopów i potęgowania się ich solidarności klasowej w sojuszu z klasą robotniczą, podkreślił on ważne zjawisko grupowania się najbardziej awangardowych elementów wsi w spółdzielczości twórczej. I znów otwiera się tu ogromne pole twórcze dla literata, który by umiał uchwycić te zjawiska, pokazać je na przykładzie konkretnych ludzi, zajrzeć w głąb przemian i procesów społecznych, w głąb zmagających się udziałem przodujących ludzi wsi polskiej w walce ze starym układem społecznym, a co więcej, w walce z własnymi tradycjami i nawykami.

Działacze partyjni na odcinku wiejskim, dzieląc się z pisarzami swymi obserwacjami, wrażeniami i doświadczeniami zdobytymi w terenie, mówili o ludziach rodzącej się nowej wsi polskiej, o ludziach spółdzielni produkcyjnych, toczących pionierską walkę z zastarzałością form i stosunków życiowych na wsi. Wskazywali na historyczne, niepowtarzalne procesy przemian człowieka wczorajszego — budowniczego nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Czyż mały to temat dla pisarza? A ludzie państwowych ośrodków maszynowych — tych rewolucyjnych ośrodków, które mają się stać ogniskami promieniowania politycznego i kulturalnego klasy robotniczej na masy chłopskie, widowym i konkretnym przykładem sojuszu robotniczo-chłopskiego?

Na wszystkie te dziedziny naszego nowego życia wskazywali mówcy, występujący na naradzie. A zresztą, czyż trzeba szukać tematów? Przecież tematy leżą wprost na ulicy, wystarczy rękę wyciągnąć. Nie ma dziś w Polsce zakałki, nie ma dziedziny, gdzie by nie zachodziły głębokie rewolucyjne przemiany. Czy to na odcinku naszego handlu uspołecznionego, który się staje jednym z ważnych ogniw walki klasowej w mieście, czy na odcinku młodzieżowym, kobiecym, czy to w środowisku inteligencji, nawet wśród postępowej części kleru, wszędzie, w hali fabrycznej, kopalni, hucie, szkole, w domu urzędnika, lekarza, profesora, inżyniera, w chacie chłopskiej, wśród

gospodyń wiejskich — wszędzie, jak młode wino, fermentuje nowe życie. Wszędzie kształtuje się nowy stosunek do świata. Jeszcze czasem może jest on pełen wahań i uprzedzeń, ale już widoczne jest w nim świadome szukanie słusznej drogi.

Pisarz socjalistyczny, jeżeli chce nim być naprawdę, musi ten musujący w ludziach ferment dostrzegać i przedstawiać w losach bohaterów swych książek.

Jeszcze jest jeden moment niezmiernie ważny. Aby dać rzetelne dzieło o życiu polskich mas pracujących na etapie budowy socjalizmu, musi pisarz zdawać sobie sprawę z kierowniczej roli partii w tych wszystkich procesach rewolucjonizujących nasze życie. O jej zacieciej, bezkompromisowej walce z wrogiem klasowym, o jej nierozzerwalnej więzi z milionami ludzi pracy — musi pisać nasza literatura.

Nie może w tym obrazie zabraknąć związków zawodowych. Pisarze, którzy pojechali do fabryk i hut zetkną się tam z mnóstwem problemów. Poznają aktywny związkowy, zobaczą świetlicę przyfabryczną, klub racjonalizatorów, koło samokształceniowe, zespoły artystyczne i czytelnicze. Wielkim zadaniem pisarza będzie pokazać rolę tych czynników w życiu robotniczym, proces wyrastania nowych ludzi w aktywnej pracy rozszerzania się zakresu ich pojęć i wiadomości. Rzeczą talentu pisarskiego będzie umieć uchwycić proces rośnięcia ludzi, proces, który pod nazwą awansu społecznego tak wiele kryje mozolnych wysiłków i tyle ludzkiej wytrzymłości, radości z nauki, szlachetnych ambicji, uwieńczonych społecznym uznaniem.

IV.

Na marginesie poruszonego tu zagadnienia konieczności włączenia się literatury w życie mas pracujących można stwierdzić, że poważną przeszkodę stwarzał brak atmosfery wzajemnego zrozumienia, brak kontaktu między zainteresowanymi stronami.

Powracamy w tym miejscu do ustępu przemówienia tow. Bermiana, w którym domaga się on od literatów żywego kontaktu z żywymi ludźmi, wykuwającymi przyszłość naszego narodu i mówi o potrzebie udzielania literatom pomocy przy nawiązywaniu tego kontaktu. Tę pomoc okazać może i powinien ruch zawodowy — przedstawiciel interesów mas pracujących i organizator ich życia zbiorowego. Tu widzimy wielkie możliwości przyjscia z pomocą literatom w organizowaniu tak koniecznego ich kontaktu ze środowiskiem robotniczym właśnie przez związki zawodowe.

A teraz z kolei dalsze pytanie. Gdzie i w jaki sposób nastąpić ma to zetknięcie, mające na celu przełamanie nagromadzonych lodów obojętności? Gdzie literat zaznajomi się z zainte-

resowaniami życia osobistego ludzi pracy, z troskami ich życia zawodowego, których wartki nurt rozwoju społecznego i gospodarczego nowej Polski tak wiele przynosi do warsztatu pracy?

Nie jest konieczne — jak już wspomnieliśmy — żeby literat musiał studiować obiekt swoich zainteresowań aż przy warsztacie pracy. Najprzychylniejszą atmosferę po temu znajdzie on w domu kultury, w klubie robotniczym, w świetlicy fabrycznej. Niewyczerpanym terenem obserwacji i żywej wiedzy o życiu codziennym człowieka pracy staje się dla twórcy obcowanie z robotnikiem, rozmowa z nim w sali świetlicowej, kontakt z zespołem świetlicowym przy okazji udzielania porady amatorom-artystom, jak rozumieć dany utwór, jak odtworzyć daną rolę. Literat w świetlicy czy w domu kultury, jako stały doradca artystyczny, jako czynny współpracownik w ich zarządach, znajdzie najłatwiejszy i najbardziej wszechstronny kontakt z bujnym życiem zbiorowym klasy pracującej, a zarazem okaże czynną pomoc w podnoszeniu pracy kulturalno-oświatowej na wyższy poziom.

O tym nowym odcinku pracy powinny pamiętać związki zawodowe w swojej pracy kulturalno-oświatowej. Z tego sposobu komunikowania się z interesującym ich środowiskiem proponujemy korzystać naszym literatom. Wsnólna praca przy wspólnym warsztacie pomoże także przyzwycieżyć w niektórych grupach robotniczych pewne, pokutujące jeszcze, uprzedzenia do ludzi pióra. Uprzedzenia, które nagromadziły się w czasie dziesiątków lat izolacji literatów od szerokich mas ludowych.

Twórca — literat dyskutujący z audytorium robotniczych o sprawach literatury, szukający tu oceny własnej twórczości, ma możność korygowania wielu szczegółów swoich utworów, spojrzenia na nie żywo reagującym i wrażliwym okiem — nowego odbiorcy literatury.

Przykładem dobroczynnego wpływu podobnych kontaktów, podobnej krytyki, może służyć chociażby rezultat spotkań reżysera i zespołu artystów dramatycznych, grających sztukę czeskiego autora „Brygada szlifierza Karhana“. Pod wpływem wnikliwych uwag, które nasunęły się w dyskusji z obecnymi na przedstawieniu robotnikami na temat reżyserii i gry, zespół aktorski pogłębił swe ujęcie poszczególnych ról, znajdując w uwagach robotników elementy, tak poszukiwanego przez siebie, rzeczywistego realizmu socjalistycznego.

V.

Plan sześcioletni pokryje kraj siecią nowych zakładów produkcyjnych, potężnych hut i fabryk, osiedli robotniczych, zakładów naukowych, klubów robotniczych, domów kultury i boisk sportowych. Plan sześcioletni zmieni

oblicze naszego kraju, rozbuduje drogi i mosty, upiększy nasze miasta i miasteczka, poniesie elektryczność do odległych wsi i zapadłych dotychczas zakątków. Uczyni z kraju rolniczo-przemysłowego kraj przemysłowo-rolniczy. Uruchomi nowe, potężne kadry robotników, techników, inżynierów, w dużym stopniu zre-wolucjonizuje wieś.

Czyż nie jest obowiązkiem literatury pomóc w realizacji tego olbrzymiego dzieła środkami pisarstwa dostępnymi, to jest swym artystycznym, swą sztuką? Czyż nie jest zadaniem literatów spopularyzować plan sześcioletni i ludzi go realizujących, opromienić go nową socjalistyczną romantyką, która przecież jest nieodłącznym czynnikiem realizmu socjalistycznego. Tylko w ten sposób pisarze wniosą swój wkład w dzieło budowy socjalizmu w naszym kraju i tego ma prawo żądać od nich klasa robotnicza.

Dlaczego nie może powstać u nas — mówił minister Jedrychowski — romantyka przemysłu morskiego, tak pociągającego naszą młodzież, romantyka górnictwa, hutnictwa, czy przemysłu chemicznego? Przecież to będą wielkie bitwy produkcyjne, wielkie zmagania milionów ludzi pracy, bohaterów naszych czasów. O nich trzeba pisać, ich trzeba popularyzować, ich czujność mobilizować wobec zakusów wro-

ga klasowego, im pomagać w wysiłkach, przyspieszając tym wzrost i krzepnięcie nowego ustroju, nowego socjalistycznego człowieka. Trzeba, aby nasza literatura nauczyła się odzwierciedleniem tej historycznej epoki, w którą wkraczamy.

Dzięki zadzierzgnięciu mocnej więzi z klasą robotniczą, z masami pracującymi Polski ludowej, pisarz łatwiej zrozumie właściwy sens walki klasowej. Ujrzy cała, ogromną, bogatą treść tego słowa, przełamującą się swoiście w losach jednostki i grup społecznych. Gdy literatura pogłębi swój kontakt z masami, gdy będzie uczyła się od mas i uczyła masy, wtedy na kartach naszych powieści i dramatów ożyją i nabiorą ciała i krwi, papierowe dotąd i konwencjonalne często, postacie robotników i chłopów, działaczy społecznych.

Literatura nasza wypełni swe wielkie zadania, stanie się godna miana literatury socjalistycznej, gdy — idąc za wskazaniem Prezydenta Bieruta — „swoje soki, swoją treść będzie czerpała z tych samych źródeł, z których całe nasze społeczeństwo, cały nasz naród czerpie treść swego życia, pracy i walki o nową Polskę“.

PAWEŁ LEW MAREK

Uwagi na temat długofalowych zobowiązań produkcyjnych

KILKA tygodni upłynęło od chwili, gdy przodujący górnik tow. Wiktor Markiewka wezwał górników do długofalowego współzawodnictwa pracy, a już przez całą Polskę idzie fala nowych zobowiązań, skonkretyzowanych w czasie, w ilościach i w rodzaju wykonania.

Dla lepszego poznania genezy i treści długofalowego współzawodnictwa pracy konieczne jest zaznajomienie się z kilku faktami na przestrzeni tego krótkiego czasu, od chwili wezwania tow. Markiewki.

Dnia 25 stycznia 1950 r. tow. Wiktor Markiewka wzywa do długofalowego współzawodnictwa, zobowiązując się do wydobywania w lutym, marcu i kwietniu b.r. — 1.620 ton, zamiast 540 ton na chodniku 220,50 m. bieżących (zamiast 73,50 m. bież.). Wezwanie jego podejmuje z miejsca górnik tow. Józef Słupnik.

W następnym już dniu podejmują zobowiązania brygady górników kopalni im. Józefa Stalina. A za nimi idą takie jak: „Generał Za-

wadzki“, „Wieczorek“, „Szombierki“ i inne. i tak brygada 36-osobowa tow. Franciszka Porędy zobowiązuje się wydobyć w ciągu trzech miesięcy 44.876 ton, zamiast 29.931 ton. W tym stosunku wahają się i inne zobowiązania. Dane z dwóch tygodni stwierdzają, że 1.343 brygady podjęły zobowiązania na 1.300.000 ton węgla ponad plan.

Dnia 27 stycznia b.r. zobowiązanie tow. Markiewki podejmują przodownicy budownictwa stolicy — tow. Poręcki, Religa i Markow, rozszerzając długość okresu zobowiązania na cały rok i zobowiązując się wykonać 1.250 m³ muru w ciągu 1950 r., to jest wykonać pracę dwóch i pół roku — w jednym roku. Od tego czasu nie ma dnia, aby robotnicy licznych gałęzi przemysłu nie podjęli zobowiązań długofalowych.

Zadaniem niniejszego artykułu nie jest podsumowanie dotychczasowego zasięgu podjętych zobowiązań, ale scharakteryzowanie ich i dlatego też w naszych rozważaniach możemy się ograniczyć do powyższych kilku danych.

Jaka jest wymowa tych zobowiązań, jeśli idzie o perspektywę realizacji naszych planów gospodarczych? Odpowiedź jest jasna. Dnia 25 stycznia br. stwierdził tow. Markiewka, że rozpoczął się bój o przekroczenie naszych planów w oparciu o nowe, doskonalsze formy współzawodnictwa. Zastosowanie tych doskonalszych form stało się możliwe dzięki wzrostowi uświadomienia mas pracujących, dzięki nabytemu w dotychczasowej praktyce doświadczeniu technicznemu.

Należy przeto stwierdzić, że wezwanie tow. Markiewki nie jest przypadkiem, ale wiąże się ściśle z rozwojem współzawodnictwa pracy i rozwojem naszego przemysłu i naszego życia gospodarczego.

Z czego to wynika?

Obecny etap budowy socjalizmu w Polsce stawia przed naszą gospodarką coraz to większe wymagania produkcyjne i wzmożenia tempa inwestycji. Wypieranie elementów kapitałowych z naszej gospodarki tak w mieście jak i na wsi, wymaga szybszej rozbudowy naszego przemysłu. Konieczne jest, aby przodujący robotnicy wykuwali drogę, którą proces ten szybciej będzie się odbywał i zbliży nas do celu.

Takie są motywy działania tow. Markiewki i innych. Potwierdził to przewodniczący jednej PRZZ, gdy przytoczył fakt, że w sierpniu 1949 r. był w Iwoniczu na wczasach z tow. Markiewką, który wówczas podczas dyskusji o współzawodnictwie zaznaczył: „Nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa — jeszcze o mnie usłyszenie“.

To znaczy, że tow. Markiewka wówczas analizował swoją pracę, analizował trudności w wykonywaniu planu, badał role jaką odgrywają dotychczasowe formy współzawodnictwa pracy i wyciągał nowe wnioski, które znalazły wyraz w jego wezwaniu ze stycznia br.

Jaki był pierwszy czynnik, który skierował myśl tow. Markiewki ku zagadnieniu długofalowego współzawodnictwa pracy?

Wielu z nas żywo pamięta, jak to na każdej naradzie węglowej mówiono o tym, że w pierwszej dekadzie nie dba się o wykonanie planu, a dopiero pod koniec zaczyna się ostra walka o wykonanie planu. Często za późno.

W ujęciu tow. Markiewki przedstawia się to następująco: „Dotychczas zobowiązania składaliśmy w pierwszych dniach miesiąca. Komitet Współzawodnictwa uzgadniał wszystkie zgłoszenia, podsumowywał zobowiązania całej załogi, co trwało zazwyczaj do 10-go każdego miesiąca. Nim się człowiek obejrzał i zabrał na dobre do roboty, już zaczynały się nowe zobowiązania na przyszły miesiąc. Więcej było papierków przez te dni, aniżeli roboty“.

Otóż długofalowe współzawodnictwo stwarza grunt dla innej dyscypliny, tak w stosunku

do wykonania planu, jak i w stosunku do samej pracy. Daje kierownictwu większą możliwość wywiązywania się ze swoich obowiązków, tak na odcinku zaopatrzenia, jak i stosowania lepszej organizacji pracy. Wprowadza nowy ład produkcyjny w przedsiębiorstwie.

Drugim elementem długofalowego współzawodnictwa pracy w ujęciu tow. Markiewki jest stałe związanie górnik z jego odcinkiem pracy, co ułatwia mu wydobywanie i zwiększa bezpieczeństwo pracy oraz jest jednym z poważnych czynników osiągnięcia większej wydajności. Ciągłość pracy na jednym odcinku jest poważną gwarancją wzrostu wydobywania.

Lecz stała praca na jednym odcinku nie oznacza wyboru najlepszego odcinka i pozostawienia gorszych odcinków gorzej pracującym. Tow. Markiewka powiada: „Nie sztuka mieć dobry urobek na dobrym przodku, ale sztuka to samo zrobić na złym“.

Jest to nowe podejście do pracy, która bez względu na obiektywne warunki, może we właściwym ujęciu dać odpowiednie wyniki.

Dalszym elementem jest jeszcze większe skonkretyzowanie zobowiązań przez tow. Markiewkę. Okazuje się, że nie wystarczy, określić zobowiązanie w procentach, aby plan wykonać. Plan jest sumą stałą, która wyraża się w ilościach. Jeśli zobowiązanie nie pozostaje w należytych stosunkach do normy, to może się zdarzyć, że mimo procentowego przekroczenia normy, wydajność w stosunku miesięcznym będzie nie pełna z powodu usprawiedliwionej czy nieusprawiedliwionej nieobecności.

Dlatego też stwierdza tow. Markiewka, że procent jest rzeczą nieuchwytną, dopiero tony wydobywania dają lepszy obraz efektów. „Węgla pracuję i na węgiel sobie obliczam“. Ułatwia to planowanie i umożliwia przewidywanie z góry koniecznych posunięć.

Takie podejście wpływa na psychiczne nastawienie pracującego, który reguluje tryb swego życia w ten sposób, aby mógł być zawsze w dobrej formie przy pracy. A ponadto codzienne interesowanie się wynikami pracy wzbudza w robotniku zapał, niezbędny do pokonywania wszelkich trudności.

Takie są przesłanki długofalowego współzawodnictwa, zainicjowanego przez tow. Markiewkę.

Inicjatywa robotników budowlanych, którzy podjęli swoje zobowiązania na okres całego sezonu budowlanego, dowodzi, że nastąpił już dalszy rozwój koncepcji, zawartej w wezwaniu tow. Markiewki.

Powstaje pytanie, co tow. tow. Poręckiemu, Relidze i Markowowi dało podstawę do podjęcia zobowiązania, że pracę dwóch i pół roku wykonają w ciągu jednego roku. Niewątpliwie dotychczasowe doświadczenie odgrywało znaczną rolę w ich rozważaniach przed przyję-

ciem zobowiązań. Nie mniejsze jednak znaczenie mają inne czynniki, jak umiejętność odpowiedniego przygotowania i rozplanowania robót. Zdobyte w codziennym trudzie doświadczenie, uczy robotników, że przygotowanie i rozplanowanie robót należy nie tylko do kierownictwa, ale także i do każdego robotnika, czy brygady na własnym odcinku pracy.

Podjmując zobowiązania długofalowe, towarzysze budowlani mieli również na względzie stworzenie warunków dla rozwoju racjonalizatorstwa. Racjonalizatorstwo staje się jedną z głównych podstaw współzawodnictwa pracy i właśnie dla rozwoju racjonalizatorstwa i usprawnienia pracy potrzebna jest szersza perspektywa i większe zadania, czego dotychczasowe okresy współzawodnictwa pracy nie dawały.

Dotychczas dość często ruch racjonalizatorski biegł w oderwaniu od współzawodnictwa pracy. Obecnie zaś obydwie te ruchy łączą się ze sobą i to tak ściśle, że współzawodniczący już z góry zakładają w swoich obliczeniach odpowiedni procent na dalsze usprawnienie swojej pracy.

Poważnym bodźcem dla podjęcia takiego zobowiązania są dotychczasowe doświadczenia słynnych przodowników pracy w budownictwie radzieckim. Doświadczenia ich umożliwiają nam szybko przebycie tej drogi, jaką przebyli robotnicy budowlani Związku Radzieckiego i pozwala nam korzystać w fabrykach, kopalniach i budownictwie z ich obecnych osiągnięć. Na budowie, w czasie swej pracy, ucza się robotnicy pojmować — lepiej, niż mogłoby to sprawić najlepsze wykłady — że w drodze do socjalizmu prowadzi nas Związek Radziecki. Świadomość, że podjęte przez nas zobowiązania zostały już osiągnięte w ZSRR, dodaje nam odwagi i wiary we własne siły.

Dowodem głębokiej troski robotników o naszą gospodarkę jest podkreślenie w zobowiązaniach warunku, że praca powinna być najlepszej jakości. Stawiając zagadnienie jakości, warszawscy murarze kierują się jednak jeszcze czymś innym. Szybko i dobrze pracować może tylko człowiek wykwalifikowany, zaniedbanie jakości w produkcji oznacza obniżenie poziomu kwalifikacji i odwraca uwagę pracującego od szukania nowych metod pracy i usprawnień, co jest sprzeczne z postępem technicznym i tworzącą rolę robotnika w ustroju socjalistycznym.

Łączy się z tym ściśle następne zobowiązanie trójki murarskiej, w którym postanawia ona rozpowszechnić swoje metody wśród towarzyszy drogą przeszkolenia w swoich brygadach 12 najzdolniejszych podręcznych w murarce zespołowej i co kwartał oddać do dyspozycji kierownictwa 3 przeszkolonych podręcznych.

Społeczne zadania naszych przodowników pracy i racjonalizatorów rodzą się i precyzują

w gigantycznym zmaganiu się o przedterminowe wykonanie sześcioletniego planu.

Dla wykonania planu sześcioletniego nie wystarczy być samemu przodownikiem pracy, samemu przekraczać normy, należy starać się o pomnożenie liczby przekraczających normy i dostarczenie produkcji jak najszybciej i jak najwięcej nowych fachowców i przodujących robotników. Taki jest sens zobowiązania do wyszkolenia zdolnych podręcznych.

Po sformułowaniu swych zobowiązań oraz przedstawieniu metody i sposobów ich wykonania, zwracają się tow. tow. Poręcki, Religa i Markow z wezwaniem: „Należy usprawnić zaopatrzenie budowy w potrzebne materiały i na czas przygotować projekty techniczne“.

Jeden z przodowników, którego stałym utrapieniem jest brak zaopatrzenia na czas w potrzebne materiały, powiedział na naradzie wytwórczej: „Długofalowe współzawodnictwo pracy usprawni zaopatrzenie. Jeśli ja zobowiązuję się wykonać taką a taką ilość, to nie może się zdarzyć, aby administracja nie dostarczyła mi potrzebnych materiałów na czas, bo jeśli ja nie wykonam swego zobowiązania, wiadomo będzie, że to dyrekcja nie potrafiła nam nadażyć“.

Zaczynają się wiązać w długofalowym współzawodnictwie pracy zobowiązania jednych działów z zobowiązaniami w innych działach tego samego przedsiębiorstwa. Już zwracają się robotnicy jednego przemysłu do robotników innych przemysłów z przypomnieniem, że od nich zależne jest wykonanie powziętych zobowiązań.

Obserwujemy nowe zjawisko podejmowania zobowiązań przez kierownictwo, jako odpowiedź na zobowiązania podjęte przez robotników. Następuje „przeorientowanie“ się naszej inteligencji technicznej.

Cóż innego oznaczają słowa inż. Przymanowskiego: „Nasze zobowiązania to tylko odpowiedź na wezwanie Religi, Markowa, Poręckiego i innych. Oni chcą więcej i lepiej tynkować, betonować, montować — nam, kierownictwu robót nie wolno pozostać w tyle“. Słowa te, zrodzone z głębokiego zrozumienia treści pojęcia długofalowego współzawodnictwa pracy, winny stać się wskazaniem dla naszej inteligencji technicznej.

I tu wypada przytoczyć słowa tow. Stalina, wypowiedziane na I-szej wszechzwiązkowej naradzie stachanowców:

„Zadanie polega na tym, aby pomóc przeorientować się i stanąć na czele ruchu stachanowskiego tym pracownikom gospodarczym, inżynierom, technikom, którzy nie chcą przeszkadzać ruchowi stachanowskiemu, którzy sympatyzują z tym ruchem, ale nie zdołali jeszcze przeorientować się, nie zdążyli jeszcze stanąć na czele ruchu stachanowskiego“. („Zagadnienia Leninizmu“).

Te słowa tow. Stalina mówią wyraźnie, czego oczekuje klasa robotnicza od swojej inteligencji technicznej na etapie długofalowego współzawodnictwa. Czas już dojrzał, aby obok przodującego robotnika, stanął przodujący inżynier i technik.

Pragnąc analizować wszystkie podjęte zobowiązania i ich uzasadnienie, można by już obecnie napisać wielką pracę. Zwróćmy przeto tylko uwagę na najbardziej charakterystyczne formy zobowiązań. Kolejarze krakowscy — maszynista Giżicki i inni zobowiązali się do przejechania 150 000 km bez remontów parowozów. Następnie postanowili podnieść współczynnik pracy manewrowej o 20%. Kierowca samochodu, tow. Aleksander Szepiła podjął się przejechania bez remontu na ciężarowym wozie „Chevrolet“ (na którym już przejechał 102.270 km) dalszych 110 000 km bez remontu, przy równoczesnym obniżeniu kosztów eksploatacji samochodu do kwoty 0,5 zł na km, podczas gdy przeciętny koszt eksploatacji ciężarówki wynosi 2,5 zł od przejechanego kilometra.

Coraz częściej słyszy się w zobowiązaniach o wykonaniu pracy, np. jednego roku w ciągu pięciu miesięcy lub pracy trzyletniej w ciągu jednego roku. przy specjalnym zwróceniu uwagi na oszczędność. Robotnicy mówią o dogonieniu czasu, t.j. o nadrobieniu utraconego czasu z okresu niewoli, sanacji i okupacji. Walka o czas jest walką z zacołaniem, walką o postęp.

Dlatego też monter, tow. Teodor Przybylski, który podjął zobowiązania wykonania pracy 2 i pół lat w ciągu jednego roku, zapytany, jak zamierza to zrobić, odpowiedział, że przede wszystkim przez wyeliminowanie absencji i wykorzystanie czasu.

I słusznie. Absencja i marnotrawstwo czasu to największy wróg wydajności pracy. To brak właściwego stosunku do pracy — to pierwszy krok do rozluźnienia dyscypliny, to zgrzyt w rytmie dobrze ułożonej pracy. I wszędzie tam, gdzie robotnicy podejmują zobowiązania długofalowe, staje przed nimi przede wszystkim sprawa absencji i złego wykorzystania czasu. Czasu straconego nadrobić nie można, jest to strata nie do powetowania.

Drugim warunkiem wypełnienia długofalowego zobowiązania — jak podkreślił tow. Przybylski — jest zorganizowanie sobie pracy. Zagadnienie organizacji pracy stanowiło w ustroju kapitalistycznym domenę kierownictwa i elity specjalistów. Robotnik był tylko przedmiotem organizacji pracy. Wykonywał on automatycznie to, co mu kazano. Jego osobowość, jego

umysł były wyłączone z procesu wykonywanej przez niego pracy. Obecnie, przy przyjmowaniu długofalowych zobowiązań, robotnicy wysuwają konieczność właściwej organizacji pracy, jako źródło oszczędności czasu i sił.

Długofalowe współzawodnictwo pracy stawia wielkie wymagania wobec związków zawodowych. Nie wystarczy tylko propagować, kontrolować i rejestrować, konieczne jest, aby organizację i kontrole długofalowego współzawodnictwa pracy rzeczywiście ujęły w swe ręce ogólna związków zawodowych.

Będzie to wówczas możliwe, gdy przodujący aktyw, t.j. zarządy związków zawodowych włączą się z miejsca do ścisłego współdziałania z radami zakładowymi w dopomaganiu robotnikom do wykonania swoich zobowiązań i do dalszego rozszerzania długofalowego współzawodnictwa pracy.

W tym celu związki zawodowe będą czuwały bezpośrednio w zakładach pracy nad przebiegiem wykonania zobowiązań i rozszerzeniem długofalowego współzawodnictwa pracy na coraz to nowe zespoły robotnicze.

Należy również działać w kierunku usprawnienia współpracy między administracją a radą zakładową dla wykonania planów produkcyjnych.

Realizacja zobowiązań długofalowych wymaga, aby we wszystkich zakładach działały żywotne kluby racjonalizatorskie, zdolne do rozwiązywania wszelkich trudności przy wykonywaniu długofalowych zobowiązań oraz do usprawniania naszej techniki i organizacji pracy.

Związki zawodowe powinny przyczynić się do rozszerzenia akcji doszkalania i kształcenia zawodowego robotników przez propagowanie inicjatyw i przykładu tow. tow. Poręckiego, Religi i Markowa.

Jedną z istotnych podstaw zdrowego rozwoju długofalowego współzawodnictwa pracy, to systematyczne przekazywanie doświadczeń radzieckich przodowników i racjonalizatorów przy pomocy prasy, wydawnictw i praktycznych pokazów.

Poza tym, powinny związki zawodowe przystąpić do szerokiej akcji szkoleniowej i samokształceniowej wśród swoich członków w celu podniesienia poziomu ich wiedzy fachowej.

Kilka tych wniosków nasuwa już dotychczasowe doświadczenie długofalowego współzawodnictwa pracy. Jeśli ruch zawodowy spełni swoją rolę na tym odcinku, to będziemy mogli przegonić czas w naszym marszu do socjalizmu.

Sprawa wolności ruchu zawodowego na forum międzynarodowym

W lutym b. r. upłynęły trzy lata od chwili, gdy Światowa Federacja Związków Zawodowych postawiła na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych sprawę wolności ruchu zawodowego. Od tego czasu sprawa ta wielokrotnie stanowiła przedmiot obrad Walnego Zgromadzenia ONZ, Rady Gospodarczo-Społecznej oraz organów Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Spróbujemy podsumować bilans trzyletniej akcji w obronie wolności związków zawodowych na terenie ONZ i MOP.

Po drugiej wojnie światowej w większości krajów świata, zaznaczył się wzmożony rozwój ruchu zawodowego. Związki zawodowe podjęły niezmiernie ożywioną działalność społeczno-gospodarczą i kulturalną. Pełne jednak prawo i możliwości nieskrępowanego rozwijania działalności swych organizacji zawodowych uzyskała klasa robotnicza tylko w krajach demokracji ludowej, które poszły w ślad za ZSRR, gdzie już rewolucja październikowa wprowadziła pełnię swobód związkowych. Natomiast w krajach kapitalistycznych rządy i organizacje przedsiębiorców — bezpośrednio lub za pośrednictwem swoich agentów w ruchu zawodowym — podjęły atak na swobodę działalności związków zawodowych w obronie interesów mas pracujących.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, której powstanie stanowiło jedno z najważniejszych osiągnięć klasy robotniczej w okresie powojennym, za swe podstawowe zadanie uznała walkę w obronie praw i wolności ruchu zawodowego. Już na londyńskiej konferencji przygotowanej (luty 1945 r.), która poprzedziła utworzenie ŚFZZ, proklamowano „prawo pracowników do swobodnego organizowania związków zawodowych i prowadzenia normalnej działalności związkowej”. Statut ŚFZZ na plan pierwszy w zakresie zadań Federacji wysuwa „organizowanie wspólnej walki związków zawodowych wszystkich krajów przeciwko wszelkim zamachom na prawa gospodarcze i społeczne mas pracujących i na swobody demokratyczne”.

Niezwłocznie po swym powstaniu ŚFZZ wystąpiła w obronie zagrożonych praw i wolności związkowych w szeregu krajów, jak Grecja, Hiszpania, Iran, Chiny kuomintangowskie. Rządy tych krajów, przy pełnym poparciu imperialistów anglo-amerykańskich zastosowały różne sposoby w celu zdławienia wolnego ruchu zawodowego: ostre represje policyjne i terror, dokonywanie — poprzez agentów i popleczników —

rozłamów w związkach zawodowych, tworzenie „związków” rządowych i żórtycen organizacji i amstrajkowych dla walki z wolnymi, demokratycznymi organizacjami zawodowymi klasy robotniczej.

ŚFZZ wielokrotnie występowała w obronie prześladowanych związków, kierowała protesty przeciwko gwałceniu praw ruchu zawodowego i domagała się zamechania represyj wobec związków i działaczy związkowych. Usiłowania te w znacznej mierze skutku nie osiągnęły.

Równocześnie ŚFZZ postanowiła sprawę obrony praw związkowych wysunąć na forum ONZ. Jak wiadomo, Karta Narodów Zjednoczonych zobowiązuje wszystkie państwa — członków ONZ, do przestrzegania podstawowych praw człowieka, a więc i praw związkowych klasy pracującej.

W lutym 1947 r. ŚFZZ zwróciła się do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ z wnioskiem o rozwiązanie problemu „gwarancji urzeczywistnienia i rozwoju praw związków zawodowych” i powzięcie uchwały potwierdzającej, że prawa związków zawodowych stanowią „nietykalne prawo pracowników dla obrony ich interesów społecznych i zawodowych”, iż w celu wykonywania tych praw związki zawodowe muszą korzystać z możliwości swobodnego rozwijania swej działalności, swobodnego i nieskrępowanego decydowania o wszelkich sprawach, należących do ich kompetencji, z wyłączeniem jakiejkolwiek ingerencji czynników rządowych czy administracyjnych. ŚFZZ domagała się uznania zasady, że związki zawodowe powinny korzystać z nieograniczonego prawa tworzenia zrzeszeń międzyzwiązkowych. ŚFZZ żądała podjęcia przez Radę Gospodarczo-Społeczną uchwały, stwierdzającej, że wszelkie przepisy prawne, ograniczające prawa związków zawodowych, będą traktowane jako sprzeczne z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Imperialistyczna większość ONZ od samego początku zastosowała taktykę przewlekania obrad nad wnioskami ŚFZZ, od samego początku dążyła do zaprzepaszczenia słusznych i uprawnionych postulatów ŚFZZ. Głosami delegacji amerykańskiej i brytyjskiej oraz ich satelitów Rada Gospodarczo-Społeczna na swej czwartej sesji postanowiła całą sprawę przekazać Międzynarodowej Organizacji Pracy — w celu „zbadania” i „załatwienia”. Większość Rady odrzuciła wniosek delegacji radzieckiej, poparty przez Polskę, by sprawę omówić przy udziale przed-

stawicieli ŚFZZ i powziąć uchwały w obronie praw ruchu zawodowego.

Międzynarodowa Organizacja Pracy przez półtora roku sprawę „badała”. Mimo, że konstytucja MOP szafuje pięknymi frazesami na temat prawa klasy robotniczej do organizowania się w związkach zawodowych, reakcyjna wielkość tej organizacji, coraz bardziej posłuszna polityce monopoli kapitalistycznych, ujawniła całkowitą swą i zasadniczą niechęć do skutecznego działania w obronie praw i swobód demokratycznego ruchu zawodowego. Na 31-ej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w lipcu 1948 r. uchwalona została konwencja o „wolności zrzeszenia się”. Konwencja ta stanowi jeden z najbardziej reakcyjnych dokumentów tej organizacji. Zamiast skutecznych decyzji w obronie uprawnień pracowniczych związków zawodowych, konwencja proklamuje prawo zrzeszania się dla przedsiębiorstw, a więc dla wyzyskiwaczy, którzy organizują i inicjują gwałcenie praw związków zawodowych.

Rzecz jasna, że ŚFZZ, stojąc na straży interesów społecznych i gospodarczych klasy pracującej, nie mogła się pogodzić z takim obrotem sprawy, zwłaszcza, że ataki na związki zawodowe w krajach kapitalistycznych potęgowały się z dnia na dzień. Na sesji Komitetu Wykonawczego ŚFZZ w Rzymie postanowiono zwrócić się ponownie do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ o podjęcie uchwał w sprawie gwarancji praw ruchu zawodowego.

Uzupełniając swe poprzednie w tej sprawie wystąpienia, ŚFZZ przedłożyła Radzie Gospodarczo-Społecznej obszernie memorandum, obrazujące bezmiar prześladowań wobec wolnego ruchu zawodowego w Grecji, Hiszpanii, Iranie, Portugalii, Indiach, Burmie, na Malajach, w Chile, Brazylii, Argentynie, Egipcie, Unii Południowo-Afrykańskiej, na Ceylonie i w innych krajach. Memorandum przytacza mnóstwo faktów, świadczących o tym, że w wielu państwach wolny ruch zawodowy został całkowicie zduszony. Klasę robotniczą pozbawiono tam prawa strajku, za udział w strajkach stosuje się karę śmierci. Związki zawodowe, rzeczywiście reprezentujące klasę robotniczą, zastępowane są przez organizacje, tworzone przez rządy lub pracodawców, organizacjom tym przysługuje monopol zawierania umów zbiorowych i t.d. i t.d. Jednym słowem, stosowany jest cały arsenał najbardziej cynicznych środków i metod, skierowanych ku pozbawieniu klasy robotniczej prawa do organizowania się i do walki z dyskryminacją gospodarczą i polityczną. Wiadomo, że rząd USA organizuje akcję zwalczania demokratycznego ruchu zawodowego, dając jej wzór w postaci osławionego billu Tafta-Hartley'a, który sankcjonuje samowolę policji i przedsiębiorców w stosunku do każdego zwią-

ku zawodowego, który pragnie rzetelnie bronić interesów i praw klasy robotniczej.

Na paru kolejnych sesjach Rady Gospodarczo-Społecznej większość imperialistyczna, wbrew stanowisku delegacji radzieckiej i polskiej, domagających się powzięcia konkretnych uchwał w sprawie gwarancji praw ruchu zawodowego, odraczała obrady nad memorandum ŚFZZ. Wreszcie na IX sesji (lipiec-sierpień 1949 r.) Rada Społeczno-Gospodarcza znowu sprawę tę zepchnęła na ślepy tor przez przyjęcie decyzji upoważniającej Międzynarodową Organizację Pracy do powołania komisji inwestygacyjno-koncyliacyjnej w sprawach skarg o prześladowanie związków zawodowych.

Jak było do przewidzenia, MOP i tym razem ujawniła cyniczny i prowokacyjny stosunek do podstawowego dla klasy robotniczej zagadnienia obrony praw wolnego i demokratycznego ruchu zawodowego.

Na sesji Rady Administracyjnej MOP w styczniu b.r. (Rada Administracyjna składa się z 16 delegatów rządowych, 8 delegatów organizacji pracodawców i 8 delegatów „robotniczych”, reprezentujących żółte, reakcyjne ugrupowania związkowe; w grupie rządowej reprezentowane jest tylko jedno państwo demokratyczne — Polska, resztę zaś stanowią państwa obozu imperialistycznego) zgłoszony został, zgodnie z życzeniem większości Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, wniosek w sprawie powołania przez MOP, w jej własnym imieniu oraz w imieniu ONZ, komisji inwestygacyjno-koncyliacyjnej w sprawie wolności związkowej. Komisja ta ma się składać z 9 osób wybranych przez Radę Administracyjną pod kątem ich „szczególnej kompetencji” i powołanych do wykonywania swych funkcji „w warunkach całkowitej niezależności”. Komisja ma przeprowadzić „bezstronne” badanie wszelkich skarg dotyczących gwałcenia praw związkowych. Skargi mogą być kierowane do komisji przez MOP jedynie za zgodą zainteresowanego rządu. Rada Administracyjna MOP uznaje czy skarga „nadaje się do zbadania” przez komisję. Skargi mogą być zgłaszane również przez rządy, oskarżone przez związki zawodowe o pogwałcenie praw ruchu zawodowego. Komisja ma być w zasadzie organem inwestygacyjnym (śledczym), będzie jednakże upoważniona do przeprowadzania — w porozumieniu z zainteresowanym rządem — procedury koncyliacyjnej (pojednawczej) w sprawie skarg, co do których przeprowadziła dochodzenie. Komisja ta ma przedkładać swe raporty. Radzie Administracyjnej MOP, która będzie decydować o dalszym biegu sprawy.

Sens całej tej machiawelistycznej koncepcji, uknutej przez amerykański Departament Stanu przy udziale Departamentu Pracy (którego kierownik — minister pracy Tobin wsławił się ostatnio swymi faszystowskimi napaściami na Polskę) jest aż nadto jasny. Chodzi o to, by pod

pokrywką akcji inwestygacyjno-koncyliacyjnej, utopić w bezpłodnej gadaninie wszelkie skargi demokratycznych organizacji zawodowych na gwałcenie praw związkowych klasy robotniczej. Chodzi zarazem o to, by cały ten organizm wykorzystać dla prowokacyjnych wystąpień podżegaczy wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Tej imperialistycznej intrydze przeciwstawił się delegat rządu polskiego w Radzie Administracyjnej MOP. Wskazał on, że wnioski imperialistycznej większości prowadzą nie do załatwienia olbrzymiej wagi sprawy obrony ruchu zawodowego przed prześladowaniami, lecz do całkowitego zaprzepaszczenia tej sprawy. Delegat polski stwierdził, że oddanie sprawy w wyłączną kompetencję MOP, z wyłączeniem ONZ, jest jej pogrzebaniem. Delegat polski zażądał, by komisja dla spraw gwarancji praw ruchu zawodowego powołana została przez ONZ.

Zażądał on dalej, by z chwilą, gdy komisja rozważać będzie skargi zgłoszone przez związki zawodowe poszczególnych krajów, (a prawo zgłaszania skarg powinno przysługiwać wyłącznie związkom zawodowym), do składu komisji włączani byli przedstawiciele tych zainteresowanych central związkowych, jako pełnoprawni członkowie komisji uczestniczący w rozpatrywaniu zgłoszonych przez nich skarg. Delegat polski domagał się ponadto, by komisja w takim składzie upoważniona była do przeprowadzania dochodzeń w związku ze skargami na pogwałcenie praw związkowych, składanymi przez organizacje zawodowe oraz by komisja składała Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ

Radzie Administracyjnej MOP zalecenia mające zapewnić wolność związkową. Delegat polski oświadczył na zakończenie, że rządy demokratyczne nigdy nie zgodzą się na załatwienie sprawy, proponowane przez imperialistyczną większość. Nigdy też nie będą uczestniczyć w pracach oszukańczego organu, jaki zamierza powołać ta większość. Wiedzą bowiem, że byłby to organ, mający raczej ustalać alibi dla rządów, przeciwko którym związki zawodowe kierują oskarżenia o pogwałcenia praw ruchu zawodowego.

Przedstawiciel ŚFZZ w Radzie Administracyjnej MOP również w sposób najbardziej stanowczy przeciwstawił się wnioskowi większości i zdemaskował reakcyjny, cyniczny charakter wniosków. Przedstawiciel ŚFZZ oświadczył, iż „ŚFZZ wszelkimi sposobami kontynuować będzie swą akcję w kierunku zapewnienia rzeczywistej realizacji praw związkowych; ŚFZZ będzie to czynić opierając się o siłę klasy robotniczej, o jej walkę, o jej coraz mocniej manifestowaną wolę zniesienia wyzysku, którego obiektem jest proletariatus. ŚFZZ kontynuować będzie swą akcję, jeżeli się da — wspólnie z Międzynarodową Organizacją Pracy, jeżeli trzeba będzie — bez MOP“.

Nad wnioskami delegata polskiego, popartymi przez przedstawiciela ŚFZZ, posłuszna dyktatowi amerykańskiemu większość Rady Administracyjnej MOP przeszła do porządku dziennego, uchwalając swą oszukańczą koncepcję „komisji inwestygacyjno-koncyliacyjnej“.

Dalszy ciąg całej tej oburzającej komedii rozegrał się na odbytej w lutym b.r. X-ej sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Anglo-amerykańska większość Rady zaaprobowała decyzję MOP, czyniąc to w sposób tym bardziej bezceremonialny, że delegacje radziecka i polska nie uczestniczyły w tej sesji na skutek odrzucenia ich wniosku o wykluczenie z Rady kuomintangowskiego delegata. Delegacja ŚFZZ nie została dopuszczona do głosu, przeciwko czemu zgłosiła pisemny protest. Oto tekst oświadczenia delegacji ŚFZZ:

„Komitet socjalny Rady Gospodarczo-Społecznej 11 głosami przy 4 wstrzymujących się postanowił nie zezwolić delegacji ŚFZZ na udzielenie odpowiedzi na napaści na naszą organizację poczynione w toku obrad nad sprawą praw związków zawodowych. W sposób najbardziej energiczny protestujemy przeciwko takiej decyzji.

Pragniemy poczynić kilka krótkich uwag w związku z napaściami delegatów USA i Kanady na ŚFZZ.

Oświadczamy, że nigdy nie zamierzaliśmy zniszczyć MOP, lecz poprostu wskazywaliśmy, że instytucja ta staje się coraz bardziej anachroniczna i nie jest zdolna do spełnienia dążeń i nadziei robotników. MOP oficjalnie sankcjonowała pogwałcenie praw związków zawodowych, uznając, — jako przedstawicieli robotniczych — osoby mianowane przez najbardziej reakcyjne rządy, wbrew opiniom i dążeniom związków zawodowych rzeczywiście reprezentujących klasę robotniczą. Z takimi związkami MOP absolutnie się nie liczy, bowiem stara się ona przystosować do polityki realizowanej przez przedsiębiorców i rządy działające pod wpływem przedsiębiorców. M.O.P. dopuszcza się dyskryminacji obszarów nie samodzielnych, a to przez wyłączenie ich spod działania konwencji międzynarodowych w zakresie ustawodawstwa pracy.

Biorąc pod uwagę te okoliczności, nie należy się dziwić, że robotnicy stracili cierpliwość i zgłosili protest za pośrednictwem swej organizacji — ŚFZZ.

Czyż nie jest znamienne, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, kraju, który w najbardziej cyniczny sposób gwałci prawa związkowe przy pomocy swego ustawodawstwa, a w szczególności ustawy Taft-Hartley'a, tak energicznie agituje za powołaniem przez MOP, w ramach MOP i pod jej bezpośrednią kontrolą komisji inwestygacyjno-pojednawczej? Już ten fakt wystarczająco wyjaśnia pobudki działania tych, którzy pragną zmusić Radę Gospodarczo-Społeczną do wyrzeczenia się uprawnień w sprawie

praw związkowych, uprawnień posiadanych przez Radę z mocy Karty Narodów Zjednoczonych.

Rząd USA usiłuje nie dopuścić do tego, by jego polityka została zdemaskowana w ONZ i dlatego zamierza zmusić do milczenia organy tak niezależną i wpływową, jak ŚFZZ.

Przedstawiciele USA i Kanady oskarżyli nas o to, że jesteśmy tubą pewnych państw. ŚFZZ reprezentuje i zrzesza wszystkich robotników bez względu na narodowość, rasę, wyznanie, przekonania polityczne lub ideologiczne. Jednakże istotnie prawdą jest, że w interesie klasy robotniczej działają tylko rządy ZSRR i krajów demokracji ludowej, w których klasa robotnicza w swoje ręce ujęła kontrolę nad państwem i swój własny los. Jedynie te rządy — i to jest całkiem naturalne — bronią sprawy robotniczej w ONZ i popierają konstruktywne wnioski ŚFZZ, zgłaszane w obronie interesów ogółu pracujących. ŚFZZ nie życzyłaby sobie nic więcej, aniżeli uzyskać poparcie również ze strony innych rządów; jednakże rządy te, zaró-

wno w ONZ jak i we własnych krajach prowadzą politykę antyrobotniczą. W tych warunkach nie dziwnego, że w tych krajach robotnicy pragną znaleźć się w takiej samej sytuacji, w jakiej znajdują się ich towarzysze w ZSRR i w państwach demokracji ludowej, gdzie polityka rządowa prowadzona jest w jednym, jedynym celu — realizacji pragnień klasy robotniczej, zagwarantowania jej dobrobytu i nadania jej coraz szerszych praw“.

Powyższe oświadczenie ŚFZZ raz jeszcze stwierdza w sposób jasny i dla wszystkich zrozumiały, że obóz imperialistyczny wszelkimi środkami sabotuje dążenia do zapewnienia masom pracującym prawdziwych gwarancji wolności ruchu zawodowego, że w walce o zdobycie tych gwarancji międzynarodowa klasa robotnicza liczyć może tylko na poparcie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Walka o wolność ruchu zawodowego, o prawa związków zawodowych trwa nadal. Zwycięstwu w tej walce nie przeszkadzają anglo-amerykańskie manewry w ONZ, czy w MOP.

SZYMON DOBRZYŃSKI

Zwycięski strajk górników USA

ZWYCIĘSKIE zakończenie dwumiesięcznego strajku górników amerykańskich stanowi poważny sukces klasy robotniczej Stanów Zjednoczonych. Męstwo i solidarność górników złamały atak właścicieli kopalń i rządu na prawa i zdobycze robotnicze. Zdecydowana postawa górników zniweczyła nadzieje baronów węglowych na złamanie strajku przy pomocy niewolniczej ustawy Taft-Hartley'a. Zapowiedź Trumana złamania strajku siłą, przez przejęcie kopalni pod zarząd państwa, zawisła w powietrzu wobec nieugiętego stanowiska górników.

Akcja górników świadczy o niespotykanej dotychczas ostrości zderzenia sił klasowych USA. Cały aparat kapitalistycznego rządu Trumana pośpieszył w sukurs baronom węglowym. Przeciwko strajkującym górnikom zastosował Truman antyrobotniczą ustawę Taft-Hartley'a. W ten sposób poparł on cynicznie i otwarcie potentatów węglowych, pomagając im zarówno w obecnym konflikcie, jak i w ich dążeniu do uniemożliwienia górnikom prowadzenia strajków w ogóle. Truman i jego rząd ujawnili wyraźniej, niż kiedykolwiek, swoją rolę wykonawców rozkazów wielkiego kapitału, powołanych do dławienia klasy robotniczej. W czasie wyborów prezydenckich 1948 roku Truman ludzi wyborców obietnicami zniesienia ustawy Taft-Har-

tley'a. Obecnie ten sam Truman tę właśnie niewolniczą ustawę zastosował przeciwko górnikom.

Ataki monopolistów i ich rządu na strajkujących górników — to próba złamania jednej z najbardziej bojowych grup amerykańskiej klasy robotniczej. O natężeniu walk, prowadzonych przez tę grupę klasy robotniczej Stanów Zjednoczonych, świadczy fakt, że w przeciągu ostatnich czterech lat powojennych górnicy prowadzą już szósty z kolei strajk powszechny.

Przyczyny tak ostrych i częstych konfliktów klasowych w górnictwie amerykańskim tkwią w straszliwej eksploatacji górników. Organ zjednoczonego związku górników USA „United Mine Workers Journal“ słusznie pisze, że „węgiel w Stanach Zjednoczonych wydobywa się kosztem krwi“. Na potwierdzenie tego, że w słowach tych nie ma przesady, wystarczy przytoczyć dane tego pisma, stwierdzające, iż w przeciągu ostatnich 12 lat zostało w kopalniach USA zabitych, rannych lub pokaleczonych 1.200.000 ludzi.

Nadmienić przy tym należy, że prawo w „demokratycznej“ Ameryce nie chroni bynajmniej górnika przed pracą w warunkach śmiertelnie niekiedy niebezpiecznych, a wszelkie w tym względzie zalecenia rządowego inspektora są jedynie życzeniami, które kapita-

lista amerykański traktuje tak, jak mu się żywnie podoba.

Górnicy Stanów Zjednoczonych zmuszeni są mieszkać w domach należących do przedsiębiorstwa, a także kupować w sklepach tegoż przedsiębiorstwa. W ten sposób rosną zyski właścicieli kopalń, a maleje płaca realna górnika.

Górnikom amerykańskim udało się wprowadzić w pierwszych latach powojennych zmusić kapitalistów do pewnych ustępstw. Na skutek czterech powszechnych strajków w latach 1946—1948 górnicy wymogli na towarzystwach węglowych pewną podwyżkę płac i świadczeń na fundusz emerytalny i ubezpieczenia społeczne. Poważną zdobyczą było też zawieranie umów zbiorowych pomiędzy związkiem zawodowym górników a przedsiębiorstwem.

Jednakże pierwsze oznaki kryzysu ekonomicznego ośmieliły przedsiębiorców węglowych do ataku i na te zdobycze górników. Obecny konflikt był właśnie wynikiem prowokacyjnego zamachu na prawa robotnicze i ich organizację.

Walka ta rozpoczęła się 1 lipca r. ub., gdy upłynął termin umowy zbiorowej, zawartej w roku 1946. Właściciele kopalń zerwali wówczas pertraktacje w sprawie nowej umowy — w nadziei, że uda się złamać opór robotników i zniszczyć związek zawodowy. Przedsiębiorstwom węglowym wydawało się, że ogromne zapasy węglowe oraz pora letnia stwarzają dogodną sytuację do zaatakowania górników. W odpowiedzi, kierownictwo związku zawodowego górników ogłosiło połowiczną formę walki. A mianowicie zaleciło pracę tylko przez 3 dni w tygodniu. Magnaci węglowi zaprzestali wówczas wpłacania składki na fundusz emerytalny i ubezpieczeniowy.

Takie bezprawie kapitalistów wywołało ogromne wzburzenie wśród górników i doprowadziło do wybuchu w dniu 19 września ub. r. żywiołowego strajku, który następnie uzyskał sankcje kierownictwa związku górników. Strajk ten — z dwutygodniową przerwą — trwał aż do 5 grudnia, kiedy to kierownictwo związku nakłoniło górników do podjęcia pracy — znowu tylko przez trzy dni w tygodniu.

Taktyka związku górników, a mianowicie zastosowanie trzy-dniowego strajku, tłumaczy się dążeniem związku do zmniejszenia zapasów węgla, traktowanych przez właścicieli kopalń, jako rezerwa na wypadek strajku i stworzenia sobie tym samym dogodniejszej pozycji w pertraktacjach. Już na wiosnę 1949 r., gdy dyskutowano nad sytuacją, jaka powstanie w czerwcu, tzn. po upływie terminu umowy zbiorowej, przewidywano, że zapasy węglowe, którymi rozporządzać będą właściciele, wyniosą ponad 70 milionów ton na powierzchni. Przy tak dużym zapasie pertraktacje z właścicielami kopalń byłyby bardzo utrudnione. Przewi-

dując to, Związek Zawodowy Górników wydał w marcu zarządzenie o przerwaniu pracy na dwa tygodnie, pod pretekstem uczczenia pamięci 111 górników, którzy w 1947 r. zginęli w czasie katastrofy górniczej. Ten pretekst miał uchronić związek przed karami. Ale jak się okazało — zapasy nie zmniejszyły się z powodu kurczenia się eksportu węglowego.

W czerwcu zapasy wynosiły 73 miliony ton, a gdy właściciele zerwali pertraktacje i zaczął się strajk, zapasy wynosiły 75 milionów ton.

Prowokacje kapitalistów doprowadziły raz jeszcze do wybuchu żywiołowego strajku w zagłębiu Pensylwanii. Akcja ta rozpoczęła się 9 stycznia br., a do końca miesiąca strajkowało już ponad 100.000 górników. Właściciele kopalń zgodzili się na pertraktacje, lecz — jedynie po to, by je zerwać i umożliwić prezydentowi Trumanowi „pośredniczenie“. Rzeczom antytaft-hartleyowski prezydent nie kazał długo czekać na swą mediację: czym prędzej zaproponował górnikom przerwanie strajku na 70 dni, by w ten sposób złamać ich opór ostatecznie. W odpowiedzi na orzeczenie prezydenta wybuchł strajk generalny, który objął ponad 400.000 górników.

Na polecenie prezydenta sędzia federalny Kitch ogłosił przymusowe przerwanie strajku na 10 dni przed rozprawą. Tenże sędzia ogłosił, że żądania górników są nielegalne. Przewodniczący związku górników — Lewis polecił robotnikom powrót do pracy. Górnicy nie ułękli się ani prezydenta, ani sądu. Do pracy nie wrócili.

Prasa robotnicza Stanów Zjednoczonych donosiła o nieprzejeźdnych nastrojach, jakie panują wśród strajkujących górników. Oto robotnik Frank Harper z miasta Liberry (Stan Pensylwanii) gdy dowiedział się o decyzji sędziego Kitcha oświadczył: „Górnicy zdecydowali się nie przystępować do pracy bez umowy zbiorowej. Zdają sobie jasno sprawę, że sąd nie będzie w stanie posadzić na ławę oskarżonych 372.000 górników“. Górnik z przedmieścia Jungtown wypowiedział się na temat groźby sędziego w ten sposób: „Niechaj skazują nas na grzywny nawet do zupełnego wyczerpania kasy związku. Rząd zabierze nasze pieniądze, ale związek zawodowy pozostanie. Lepiej mieć związek bez pieniędzy, aniżeli pieniądze bez związku zawodowego“. Wypowiedzi te świadczą wymownie o bojowości strajkujących górników.

Nie bacząc na terror, głód i nędzę, blisko półmilionowa armia górnicza bohatercko walczyła w obronie swych praw. Agencja Associated Press donosiła w czasie strajku: „Rodziny górników dosłownie głodują. W stanie Pensylwanii na 100 tysięcy rodzin górniczych blisko połowa odżywia się wyłącznie ziemniakami. W podobnej sytuacji znajduje się 53 tysiące górników innych rejonów“.

Najemni agenci właścicieli kopalń napadali z za węgla na pikiety strajkujących górników. 17 lutego gazeta Nev-Yorska „Daily Worker” doniosła, że w stanie Zachodnia Wirginia bandy najemne dokonały napadu na stu robotników biorących udział w pikietach. Podczas napadu zostało rannych pięciu górników, wśród nich przewodniczący największego oddziału Związku Zawodowego Górników w tym Stanie — Joseph Sivdich.

Górnicy domagali się zawarcia umowy zbiorowej, podwyżki płac o 95 centów dziennie, wpłacania przez właścicieli kopalń na fundusz emerytalny i ubezpieczeniowy po 50 centów od każdej wydobytej tony węgla. Ponadto górnicy żądali poszanowania zdobytych już praw Związku Zawodowego Górników.

Pomimo zdradzieckiej polityki czołowych przywódców amerykańskiego ruchu zawodowego — zarówno z AFL, jak i z CIO — klasa robotnicza USA rozwinęła szeroką kampanię pomocy strajkującym górnikom. Na czele tej akcji stanęli przywódcy lewicowych związków zawodowych. Niemal od wszystkich dolowych organizacji związkowych napływały fundusze na pomoc strajkującym górnikom. W niektórych miastach robotnicy wzięli do siebie dzieci strajkujących górników, by je uchronić przed głodem w czasie strajku. Świadczy to o gorącej sympatii, jaką robotnicy Stanów Zjednoczonych żywią dla strajkujących górników. Świadczy to o ogromnym wzroście napięcia walk klasowych w „raju” dolarowym.

Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych zwróciła się w czasie strajku górników do wszystkich zorganizowanych robotników USA z wezwaniem, aby cała klasa robotnicza poparła strajk górników i rozpoczęła solidarną akcję przeciwko ustawie Taft-Hartley’a, zagrożącej całemu ruchowi zawodowemu. W odezwie tej czytamy: „Truman stanął po stronie właścicieli kopalń. Republikanie i kapitaliści stanów południowych usiłują złamać wolę górników do walki i zniszczyć ich związki zawodowe. Obecnie nie ma już wątpliwości, co do stanowiska zajętego przez Trumana. Siłą kierującą tymi represjami wobec związków zawodowych są potężne monopole”. Odezwa wzywa dalej do poparcia strajkujących górników i do proklamowania jednodniowego powszechnego strajku protestacyjnego przeciwko represjom stosowanym wobec górników, apeluje o organizowanie pomocy materialnej dla strajkujących górników oraz domaga się niezwłocznego uchylenia ustawy Taft-Hartley’a.

Strajk górników nie był zjawiskiem oderwanym. Obok górników strajkowało 130.000 robotników zakładów automobilowych firmy „Chrysler”, a w drugiej zaś połowie r. ub. fala strajków ogarnęła przemysł hutniczy i szereg innych gałęzi. 300 tys. pracowników telekomunikacyjnych zapowiedziało już strajk. 200 tysię-

cy kolejarzy jest również w przededniu strajku. Strajk personelu największych linii lotniczych USA „American Air Lines” trwa nadal.

Nieugięta walka górników spowodowała duże trudności w całej gospodarce USA. Strajk górników kosztował właścicieli kopalń ponad 50 milionów ton węgla. Ruch kołowy został poważnie zahamowany z powodu braku węgla. Również hutnictwo i stacje elektryczne dotkliwie odczuły brak węgla i zmniejszyły swą produkcję z tego powodu. Przemysł stalowy wykonywał tylko 53% swej zdolności produkcyjnej wskutek katastrofального braku węgla.

Winę za to, że przedsiębiorcy węglowi ośmielili się zaatakować górników, winę za głód i cierpienia znoszone przez górników w przeciągu dziesięcio-miesięcznego konfliktu, winę za to, że Truman zdecydował się zastosować ustawę Taft-Hartley’a wobec górników, ponoszą przede wszystkim zdradzieccy wodzowie ruchu zawodowego Stanów Zjednoczonych, którzy paraliżowali masowy ruch klasy robotniczej przeciwko ustawie Taft-Hartley’a. Teraz ustawa ta uderzyła w górników amerykańskich. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą również przywódcy Związku Górników, którzy przeciwstawili się wszelkiej akcji solidarnościowej przeciwko niewolniczej ustawie.

Strajk powszechny górników Stanów Zjednoczonych oznacza, że klasa robotnicza wbrew zdrajcom i oportunistom, wkroczyła na drogę zdecydowanej walki klasowej przeciwko atakom monopolistów, przeciwko reakcji, przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Zwycięstwo górników amerykańskich ma kolosalne znaczenie dla dalszego rozwoju walk klasowych w Stanach Zjednoczonych, albowiem była to pierwsza poważna próba sił. Atak na warunki bytowe robotników amerykańskich i na organizacje robotnicze, który trwa już od kilku lat — przybrał tym razem najostrzejsze formy. Przeciwko górnikom miała być w całej rozciągłości zastosowana antyrobotnicza ustawa Taft-Hartley’a.

Toteż całkowite fiasko tego ataku zjednoczonych sił magnatów i rządu stanowi punkt zwrotny w walce z antyrobotniczym ustawodawstwem w Stanach Zjednoczonych. Magnaci węglowi, ci sami, którzy, ufając w skuteczność Taft-Hartley’owskich represji, prowokowali konflikt, sami zmuszeni byli ustąpić i zawrzeć umowę z górnikiem, mimo, że Truman gotów był stosować rygory tej ustawy. Jest to wspaniały sukces klasy robotniczej USA. Przykład górników wskazuje bowiem proletariatowi, że ustawę niewolniczą Taft-Hartley’a obalić można jedynie nieugiętą walką z kapitalistami i ich rządem.

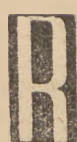
Osiągnięciem jest też sam fakt, że właściciele kopalni musieli zawrzeć umowę zbiorową ze Związkiem Zawodowym Górników. Górnicy zdobyli 70-centową podwyżkę płac dniówkowych.

Kapitałiści musieli ustąpić i w sprawie świadczeń na emeryturę i na ubezpieczenia społeczne, podwyższając wpłatę na ten cel o 10 centów z wydobytej tony węgla. Ponadto zobowiązali się oni wnieść wszystkie zaległe wpłaty na fundusz emerytalny i ubezpieczenia społeczne. Zwycięstwo górników będzie miało duży wpływ na wynik walk robotników amerykańskich w obrobie ich najżywotniejszych interesów.

Polska klasa robotnicza wraz z robotnikami całego świata pilnie śledziła za zmaganiem bohaterów górników USA. Nasz Związek Górników przesłał wyrazy solidarności górnikom amerykańskim. Toteż polska klasa robotnicza cieszy się ze zwycięstwa górników USA i życzy im dalszych sukcesów w walce przeciwko kapitalistom o wolność, dobrobyt i pokój.

WŁADYSŁAW STOLARSKI.

Współzawodnictwo pracy w budownictwie



uch socjalistycznego współzawodnictwa pracy, zainicjowany w roku 1947 przez nieodżałowanej pamięci tow. Wincenego Pstrowskiego, ogarnął również załogi budowlane — początkowo załogi odbudowujące stolicę.

Pierwsze próby współzawodnictwa były podjęte jeszcze w roku 1945, podczas budowy domków fińskich w Warszawie, jednakże nie znalazły one odpowiednich norm organizacyjnych i nie spełniły należytej roli.

I.

Rozwój współzawodnictwa pracy w budownictwie datuje się od momentu, gdy tow. Michał Krajewski w lipcu 1948 roku, na budowie mariensztackiego osiedla robotniczego zdemontował metodę murowania zespołowego t. zw. systemem trójkowym. Metoda ta jest powszechnie stosowana w Związku Radzieckim, gdzie tow. Krajewski pracował w sławnej brygadzie Maksymenki. Pierwszy rezultat tow. Krajewskiego: 3.400 cegieł w ciągu 8 godzin (indywidualna wydajność w dotychczasowym systemie 600 — 700 cegieł) unaocznili doniosłość rozwoju racjonalizatorstwa, jako fundamentu ruchu współzawodnictwa.

Inicjatywę Krajewskiego przejmują muryarze warszawscy, a następnie instruktorzy przenoszą ją na obszar całego kraju.

Rok 1948 zamyka się ogólną liczbą współzawodniczących 4.826 osób, w tym 2.139 indywidualnie i 2.687 zespołowo. Konkretnie ujęcie efektów produkcyjnych współzawodniczących, szczególnie takich, które odbiły się na realizacji ogólnych zadań budownictwa jest trudne.

Od końca 1948 do marca 1949 r., w okresie martwego sezonu, dokonano krytycznej analizy metod działania na polu współzawodnictwa, ustalono nowe drogi i sposoby dalszego organizowania ruchu. W tymże okresie mobilizowano aktywność związkową i przygotowano dla tere-

nu instrukcje, wytyczne i dokumentację współzawodnictwa. Praca ta była dokonana z zachowaniem ścisłej współpracy z przedstawicielami robotników budowlanych i inteligencji technicznej; starano się bowiem o to, aby opracować regulaminy współzawodnictwa i instrukcje w formie jak najbardziej przystosowanej do potrzeb i warunków terenowych.

Marzec 1949 jest punktem zwrotnym, od którego praca ogniw Związku Budowlanych w dziedzinie współzawodnictwa staje się coraz bardziej konsekwentna i skoordynowana. Odbył się w tym miesiącu zjazd przodowników pracy w budownictwie, który dał początek mobilizacji szerokiego aktywności terenowego dla upowszechnienia współzawodnictwa.

Rezultaty tego zjazdu nie kazały na siebie długo czekać. W marcu notowano 9.655 współzawodniczących w budownictwie, a w kwietniu już 15.344.

Święto Pracy 1 Maja było dniem uczczonym przez masy pracujące wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym i wzmoczoną walką o realizację systemu oszczędnościowego. Załogi budowlane w efekcie swych zobowiązań dają produkcję dodatkową o wartości 576.143.200.— zł i oszczędność w wysokości 137.208.500 zł.

Dalsze wzmocnienie ruchu współzawodnictwa przynoszą: II Kongres Związków Zawodowych, Święto Narodowe 22 lipca oraz 70-lecie urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Ruch współzawodnictwa w budowie upowszechnia się i kształtuje się w coraz to nowszych i wyższych formach. Od współzawodnictwa indywidualnego punkt ciężkości przechodzi wyraźnie na współzawodnictwo zespołowe.

Praca na budowie, wymagająca zbiorowego wysiłku całej załogi dla wzniesienia budowli, stwarza sprzyjające warunki dla podejmowania zobowiązań zespołowych i realizacji tych zobowiązań we współzawodnictwie zespołowym. W maju ub. r. dominuje zespołowe współza-

wodnictwo wydajnościowe, ilościowe: maksymalne przyspieszenie budowania, osiągnięcie jak najwyższej wydajności pracy.

Inicjatywa tow. Krajewskiego spotkała się z żywym poparciem ogień Związku Budowlanych, odbiła się dodatnio na przyspieszeniu szybkości murowania w sposób skracaający najśmielsze harmonogramy. Współzawodnictwo zespołów zrationalizowanych doprowadza do osiągnięcia coraz wspanialszych rezultatów, do uzyskania rekordowych osiągnięć produkcyjnych.

Rekordy murarskie ukazały nam nowych, świadomych i zahartowanych w pracy murarzy — zespołowców, których nazwiska są dziś popularne w kraju i za granicą. Tow. tow. Religa, Poręcki, Markow, Szadkowski, Ptaszyński, Jakucewicz, Madej, Wróbel, Majorowski i długi szereg innych-są sztandarowymi ludźmi, którzy rozwinęli wydajność pracy od 3.400 sztuk cegieł tow. Krajewskiego do 37.818 sztuk cegieł tow. Jakubca.

Fala twórczego entuzjazmu załóg budowlanych rośnie stale i wylania coraz nowe rodzaje współzawodnictwa, ogarnia coraz inne gałęzie pracy w budownictwie.

Architekci, którzy pod względem dostarczania dokumentacji technicznej wyraźnie pozostają w tyle za wykonawcami, organizują współzawodnictwo między zespołami projektantów. Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych w Warszawie sporządza dzięki współzawodnictwu niektóre dokumentacje techniczne w czasie wielokrotnie krótszym, niż przewidywały założenia.

Aparat zajmujący się zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy przystępuje do współzawodnictwa między zespołami, w celu usprawnienia swej działalności i poprawy warunków BHP na budowach.

Do współzawodnictwa załóg budowlanych włączają się zatrudnieni w biurach przedsiębiorstw budowlanych pracownicy umysłowi i dzięki temu podnoszą swe kwalifikacje zawodowe. Zmienia się styl pracy w biurach. Widać wyraźnie dążenie do zwalczania biurokratyzmu.

Początkowo za wzrostem szybkości murowania nie nadążało wykonawstwo robót wykończeniowych. Podjęcie jednak współzawodnictwa pracy w robotach wykończeniowych nie tylko przyspieszyło roboty wykończeniowe, ale również wpłynęło na wzmożenie wydajności pracy w innych zawodach, jak: ciesielstwo, instalacje sanitarne, centralnego ogrzewania itd.

Tow. Fronczak — tynkarz ulepsza metody pracy, przeniesione przez tow. Piotra Trzcńskiego ze Związku Radzieckiego, zastosowując w tynkarstwie zespołowym obmyślane przez siebie listwy. Wyniki tow. Fronczaka w porównaniu z osiąganymi poprzednio przez innych są wprost fantastyczne. Tynkarz, pracując starym

systemem, indywidualnie, osiągał 18 — 25 m² otynkowanej powierzchni. Tow. Fronczak przekracza 200 m², a realizując zobowiązanie złożone Prezydentowi RP w okresie trwania Krajowej Rady Budownictwa—uzyskuje on rekordową wydajność przeszło 256 m² w ciągu 8 godzin.

Cieśle z Gdańska: tow. tow. Stawiński, Żugaj i Jurczak osiągają w zespole 922% normy, 27-osobowy zespół zbrojarski z PBP oddziału 4 w Gliwicach uzyskuje 938% normy. Zespół trzech zbrojarzy z PBP Oddział 3 w Tarnowie ustala rekord krajowy, gnać 31.465 kg żelaza o wytrzymałości 2000 kg/cm² w ciągu 8 godzin, czym osiąga normę w 3.128%. Rekordy padają w instalacjach gazowych, elektrycznych, centralnego ogrzewania, sanitarnych. Rekordy ustanawiają posadzkarze, zdumi, dekarze — ustanawiają je także kobiety. W pracy zespołowej murarki osiągają 302% normy, tynkarki zaś 569% normy. Młodzież, zorganizowana w brygadach produkcyjnych, zgodnie rywalizuje ze swymi starszymi towarzyszami pracy. Sławne dziś brygady młodzieżowe tow. tow. Partyki, Wiechetka czy Kowalskiego są dumą załóg budowlanych wznoszących osiedla robotnicze w Warszawie.

Rekordowe osiągnięcia budzą zdrową ambicję wśród innych załóg budowlanych. Rodzą się myśli, a z nich czyny, których realność odbija się wyraźnie na ogólnym wzroście wydajności pracy i przyspieszaniu tempa budowania.

Jak szybko rozwijał się ruch współzawodnictwa w budownictwie ilustruje statystyka. W maju — 29.177 współzawodniczących, w czerwcu — 47.061, w lipcu — 58.192, w sierpniu — 68.199.

III.

W pełni sezonu budowlanego 1949 r. powstają nowe w naszych warunkach koncepcje budow szybkościowych. Są one wynikiem rozwoju współzawodnictwa pracy w różnych środowiskach, w różnych formach i rodzajach. Jest to rezultat zacieśniania kolektywnej współpracy załóg budowlanych z technikami i inżynierami, z kierownictwem.

Wiadomość podana przez prasę i radio, że załoga Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Budowy Osiedli Robotniczych w Warszawie wybudowała dom w stanie surowym w ciągu 30 dni, spotkała się z niedowierzaniem. Wzrosło ono jeszcze na wiadomość o wybudowaniu przez załogę Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego budynku o kubaturze ponad 14.000 m³ w ciągu 12 dni. Panikarze oczekiwali wycisnięcia zaprawy z murów tak, jak maśla z bułki, gdy ją się ścisnie. Fakty wykazały jednak, że budowa szybkościowa nie tylko jest realnym osiągnięciem załóg budowlanych, ale również nie budzi najmniejszych zastrzeżeń pod względem trwałości budowy.

Z chwilą, gdy system szybkościowy przeniósł się na inne budowy w kraju, stało się jasne, że załogi budowlane przystąpiły do nowej, wyższej niż dotychczas formy współzawodnictwa.

Współzawodnictwo między budowami szybkościowymi stworzyło konieczność zmiany organizacji pracy, wprowadzenia na budowę nowych metod pracy.

Zastosowano więc (na razie jeszcze nie wszędzie) doskonale wzory budownictwa radzieckiego: system taśmowy i potokowy. Tow. tow. Poręcki, Religa i Markow wbudowują ze swą brygadą 66.500 sztuk cegieł w ciągu 8 godzin. W niedługim czasie tow. Majorowski osiąga ze swą brygadą 77.000 sztuk cegieł.

Wprowadzenie nowych form współzawodnictwa pracy wywołało zastosowanie wyższych form pracy na budowach, pracy w brygadach, kierowanych przez jednego z członków zespołu brygady. Brygadier pracuje w zespole oraz kieruje jego pracą, załatwiając jednocześnie sprawy z kierownictwem. Stworzono dogodne warunki dla uwolnienia majstrów i kierowników budów od drobiazgowego rozplanowywania pracy dla poszczególnych robotników i dbania o zaopatrzenie każdego z nich w materiały. Czynności te obecnie spełnia brygadier. W ten sposób stało się możliwe wygospodarowanie sił technicznych i likwidacja w pewnym stopniu deficytu kadr.

Budownictwo szybkościowe, którego głównym elementem była walka z czasem, walka o intensywny wzrost wydajności pracy, zrodziło inny rodzaj współzawodnictwa — współzawodnictwa jakościowego między szybkościowcami. Miało ono miejsce m.in. w Warszawie między 14 budowami i przyniosło w rezultacie zwycięstwo brygadzie tow. Królikowskiego z PPB BOR — Mirów.

IV.

W 1949 r. nieco niespostrzeżenie przesunęła się przez łamy prasy, niedostatecznie upowszechniona sprawa współzawodnictwa, opartej o zobowiązania produkcyjne, podejmowane na cały sezon budowlany.

Inicjatorem tego współzawodnictwa był warszawski murarz tow. Paduch Edward, zatrudniony wówczas na budowie gmachów Politechniki. Zobowiązał się on osiągnąć w roku 1949 — 1000 m³ muru. Zobowiązanie swe wykonał z nadwyżką. Podobne zobowiązania złożyła grupa murarzy z tow. Szadkowskim na czele, w czasie II Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie (5.000 m³).

Dla szerszego zastosowania tej inicjatywy, którą można określić, jako prototyp współzawodnictwa długofalowego, wydano 1.000 egzemplarzy „kont zespołu“, które służyły do obliczania wyników. W terenie spełniły one pewną rolę; tak na przykład były używane, jako podsta-

wa klasyfikacji współzawodnictwa szybkościowców w Warszawie.

Zbliżający się sezon zimowy w budownictwie zaznaczył się nowymi cechami. Wypowiedziano walkę „martwym sezonom“. Zima roku 1949/50 miała być okresem normalnej pracy. Nowe budownictwo w nowej Polsce podjęło hasło nieprzerwanej dwunastomiesięcznej pracy i zlikwidowanie przymusowego bezrobocia załóg budowlanych.

Budowy przygotowano do akcji zimowej. Zmagazynowano i zabezpieczono materiały budowlane, zapewniono dopływ wody, przewidziano ogrzewanie, wykończono w przyspieszonym tempie roboty zewnętrzne, które mogłyby ulec zahamowaniu wskutek wielkich mrozów.

Przygotowania te nie odbiły się ujemnie na ilości współzawodniczących. Tempo prac, podejmowanych przez coraz szersze grono pracowników budowlanych, wśród których nierzadko współzawodniczą przedstawiciele inteligencji technicznej — wzrastało, wzrastała również liczba współzawodniczących.

Statystyka za okres wrzesień — listopad 1949 r. wskazuje: we wrześniu — 78.295 współzawodniczących, w październiku — 92.454 współzawodniczących, w listopadzie — 104.739.

Dane za III i IV kwartał ujawniają, iż w CZPPB zwyciężyło w kwartale III Zjednoczenie PPB BOR — Warszawa, natomiast w kwartale IV-tym pierwsze miejsce zajęło Zjednoczenie Śląsko-Dąbrowskie z Katowic.

Współzawodnictwo między zjednoczeniami było najwyższą formą zorganizowanego współzawodnictwa w budownictwie w roku 1949. Obejmowało ono pionry budowlane, zatrudniające dziesiątki tysięcy ludzi.

Realne wyniki współzawodnictwa w budownictwie uwydatniły się we wzroście wydajności załóg budowlanych, który — w stosunku do przełomu roku 1948/49 — przekracza 20%.

V.

Dziś, stojąc na wstępnym etapie realizacji zadań inwestycyjnych budownictwa, nakreślonych planem sześcioletnim, a w szczególności planem na rok 1950, trzeba stwierdzić, że jedną z podstaw ich właściwego wykonania jest usprawnienie pracy na odcinku ruchu współzawodnictwa, które w roku ubiegłym nie było wolne od błędów.

Analiza tych błędów, dokonana przez tow. Baryłę na ostatnim plenum Zarządu Głównego, wskazuje, że w dziedzinie organizacji współzawodnictwa nie pobudzono pełnej inicjatywy ogniw związkowych. Ogniw te niedostatecznie jeszcze kierowały ruchem współzawodnictwa pracy. Braki te występowały również, o ile chodzi o pobudzanie inicjatywy twórczej i zwalczanie konserwatyzmu, w niektórych rejonach kraju. Zdarzały się wypadki, że żywiołowy ruch

załogi nie znajdował odpowiedniej opieki ze strony ogniwa związkowego.

Te objawy wskazują, że komitety współzawodnictwa pracy również nie pracowały dostatecznie aktywnie i nie były dość silnie pobudzane do intensywnej pracy.

Braki występują również w sposobach organizowania współzawodnictwa. Zachodziły wypadki biurokratyzowania ruchu, wtłaczania jego różnorodnych przejawów do sztywnych formulek, organizowania współzawodnictwa według znormalizowanych recept bez uwzględnienia specyficznych warunków terenowych.

Omawiając liczne osiągnięcia współzawodnictwa, nie sposób pominąć zagadnienia udziału kobiet w ruchu, który — jak wynika z przytoczonych danych z roku 1949 — był zbyt nikły.

Istnieją także braki w zakresie nagradzania wyróżnionych we współzawodnictwie. Wskutek stosunkowo powolnej kontroli tego odcinka pracy stworzyła się sprzyjająca atmosfera do używania funduszy współzawodnictwa, jako źródła łamania dyscypliny plac.

Niedociągnięcia występowały także w przeprowadzaniu narad wytwórczych, tego instrumentu, za którego pomocą załoga walczy z biurokracją, nieróbstwem, brakami i błędami, z każdym hamulcem wstrzymującym swobodny i coraz sprawniejszy bieg produkcji. Narady

wytwórcze odbywały się nieraz w zbyt ograniczonym gronie wybranych osób. Zachodziły również przypadki nadawania naradom formy sztywnych odpraw administracyjnych, w których tłumila się twórcza krytyka i samokrytyka załogi. Wszystkie te mankamenty odbijały się ujemnie na frekwencji, a więc na zainteresowaniu załogi zagadnieniem współgospodarzenia zakładem pracy.

Niedomagania te oraz jeszcze inne — wykraczające poza tematykę niniejszego artykułu — wpłynęły na to, że mimo uzyskania wielkich osiągnięć w budownictwie, nie uzyskano rezultatów całkowicie zadowalających. Podkreślił ten moment tow. Józef Cyrankiewicz w swym exposé na sesji budżetowej Sejmu, wskazując, że wykonanie planu będzie się mierzyć ilością budynków oddanych do użytku, a nie budynków wykonanych w stanie surowym, co właściwie cechowało budownictwo w roku 1949 r.

Jest kwestią oczywistą, że rok 1950, w którym załogi budowlane wkroczyły, podejmując długofalowe zobowiązania za wzorem górników. Markiewki, stanie się również rokiem ostatecznej przemiany rzemiosła budowlanego w nowoczesny, socjalistyczny przemysł. Walka o unowocześnienie budownictwa, prowadzona przez robotników budowlanych w kraju z nieśląbnącym nasileniem, musi zakończyć się zwycięsko.

Program społeczno-gospodarczy Światowej Federacji Związków Zawodowych

UCHWAŁA II Światowego Kongresu Związków Zawodowych zobowiązała Biuro Wykonawcze ŚFZZ i krajowe centrale związków zawodowych do rozpowszechnienia programu obrony społecznych i gospodarczych interesów pracujących. W wykonaniu tej uchwały Sekretariat ŚFZZ opracował krótki zbiór uchwał, które różne organy ŚFZZ powzięły w dziedzinie zagadnień społecznych i gospodarczych. Zbiór ten, zatwierdzony następnie przez Wydział Wykonawczy ŚFZZ podczas sesji w Pekinie, stanowi dokument, którym krajowe centrale związkowe powinny kierować się w działalności społeczno-gospodarczej.

Na wstępie Biuro Wykonawcze przypomina treść deklaracji pierwszej światowej konferencji związków zawodowych w Londynie, następnie charakteryzuje warunki, w jakich ŚFZZ realizowała wskazania, zawarte w tej deklaracji, po czym formułuje postulaty pracownicze ogólne i grup poszczególnych.

I.

Pięć lat upłynęło od pierwszej światowej konferencji związków zawodowych w Londynie, która opracowując zasady zorganizowania Światowej Federacji Związków Zawodowych, sformułowała konkretny program obrony społecznych i gospodarczych interesów ludzi pracujących. Program ten został zawarty w de-

klaracji o odbudowie powojennej i realizacji pilnych postulatów związków zawodowych.

Deklaracja wysunęła zasadniczy postulat udzielenia pomocy ludności krajów, zniszczonych przez wojnę oraz takiego przechodzenia na gospodarkę pokojową, aby proces ten nie spowodował bezrobocia i naruszenia interesów mas pracujących.

Konferencja podkreśliła przede wszystkim konieczność takiego zagwarantowania praw pracujących, aby byli oni zabezpieczeni przed wszelkiego rodzaju niewolą ekonomiczną oraz otrzymywali za swą pracę wynagrodzenie, wystarczające na zaspokojenie potrzeb życiowych i odpowiadające ich kwalifikacjom i wkładowi pracy.

Konferencja sformułowała następujące warunki zrealizowania powyższych postulatów:

- 1) prowadzenie przez rządy polityki gospodarczej i społecznej zapewniającej pełne zatrudnienie,
- 2) realizowanie przez państwa wielkiego programu inwestycyjnego,
- 3) przestrzeganie w polityce finansowej podstawowej zasady podnoszenia zdolności nabywczej ludności pracującej,
- 4) szeroka akcja budowania mieszkań pracowniczych,
- 5) skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, bez obniżenia zarobków,

6) wprowadzenie dorocznych urlopów płatnych, co najmniej dwutygodniowych,

7) wprowadzenie jednolitych powszechnych ubezpieczeń społecznych, finansowanych w większości ze środków ponoszonych przez państwo i pracodawców,

8) kontrola, ograniczenie, całkowite zniesienie monopolów,

9) podjęcie rzeczywistej współpracy międzynarodowej, politycznej i gospodarczej,

10) dopuszczenie związków zawodowych do planowania, kierownictwa i kontroli życia ekonomicznego.

W zakończeniu deklaracji Konferencji Londyńskiej przyjęła "KARTĘ PRAW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I PRACUJĄCYCH", w której sformułowała następujące postulaty:

a) prawo pracujących do organizowania związków zawodowych i swobodnego rozwijania działalności związkowej, rozumiejąc przez to również prawo do zawierania układów zbiorowych,

b) swobodne tworzenie przez pracujących spółdzielni i wszelkich innych organizacji samopomocy,

c) wolność słowa, prasy, zebrań, religii i zrzeszeń politycznych,

d) stosowanie zasady "równa płaca za równą pracę", zarówno w odniesieniu do kobiet jak i młodocianych, niedopuszczenie do jakiegokolwiek dyskryminacji politycznej, gospodarczej czy społecznej ze względu na rasę, wyznanie i płeć,

e) gwarancja równego dostępu do nauki i kształcenia zawodowego dla wszystkich,

f) zapewnienie pracy za odpowiednim wynagrodzeniem każdemu poszukującemu pracy,

g) udzielenie pomocy każdemu obywatelowi we wszystkich okolicznościach życiowych, w których państwo zobowiązane jest obywatelowi jej użyć.

Postulaty sformułowane przez konferencję londyńską zatwierdził I Światowy Kongres Związków Zawodowych w Paryżu. W ten sposób deklaracja konferencji londyńskiej stała się podstawowym programem społeczno-gospodarczym Światowej Federacji Związków Zawodowych.

II.

Wszelkstronnej działalności ŚFZZ dla zrealizowania programu ekonomicznego i socjalnego od chwili I Światowego Kongresu Związków Zawodowych towarzyszyło wzmocnienie ataków reakcji międzynarodowej pod kierownictwem amerykańskich monopolów kapitalistycznych.

Jeszcze we wrześniu 1946 roku Biuro Wykonawcze ŚFZZ zdemaskowało cele, jakie stawiała przed sobą reakcja międzynarodowa. Wszystkie elementy reakcyjne i anty-demokratyczne postawiły sobie za zadanie zatrucie i zakłócenie współpracy pomiędzy sojusznikami, wzniesienie przeszkód dążeniom narodów do politycznego i socjalnego wyzwolenia, narzucenie polityki podżegania do wojny, urzeczywistnienie planów światowej hegemonii prywatnych trustów amerykańskich.

Badania, przeprowadzone przez ŚFZZ w wielu krajach, jej wystąpienia w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ ujawniły i potwierdziły w okresie 1946-1948 istnienie antydemokratycznego i imperialistycznego obozu, którego jednym z celów jest uniemożliwienie realizacji ekonomicznego i socjalnego programu ŚFZZ.

W okresie tym w krajach kapitalistycznych miały miejsce wielkie strajki. Walka klasowa zaostrzyła się zarówno w poszczególnych krajach, jak i stosunkach międzynarodowych.

Z drugiej zaś strony — w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej wykonywanie planów powojennej odbudowy i rozwoju ekonomicznego oraz prowadzenie polityki stałego podnoszenia poziomu życia pracujących ujawniło tę ogromną rolę, jaką związki zawodowe mogą odegrać w powszechnym realizowaniu programu ekonomicznego i socjalnego ŚFZZ przy odpowiednich warunkach politycznych.

W ten sposób, w państwach anty-imperialistycznych i demokratycznych, przeciwdziałających imperialistycznej i anty-demokratycznej polityce reakcji przeprowadzenie szerokiej polityki postępu socjalnego, przy stałym rozwoju ekonomicznym, jest dowodem konkretności programu ŚFZZ.

O ile chodzi o scharakteryzowanie przez II Światowy Kongres Związków Zawodowych rozwoju sytuacji międzynarodowej między I a II Kongresem, to przedstawia się ono następująco:

Walka klasy robotniczej o jej życiowe interesy toczy się obecnie w warunkach, które jaskrawo różnią się od warunków, w jakich powstawała Federacja. Wówczas to narody miały nadzieję, że nadchodzi okres długotrwałego pokoju, że zostaną przedsięwzięte kroki dla rozszerzenia demokratycznych praw narodów i dla zaspokojenia ekonomicznych i socjalnych potrzeb klasy pracującej. Jednakże nadzieje te nie spełniły się. Państwa kapitalistyczne nie dotrzymały przyrzeczeń, złożonych w okresie wojennym. Co więcej — reakcyjne koła monopolistyczne rozpoczęły przygotowania do nowej wojny światowej. "Plan Marshalla", unia zachodnia, pakt atlantycki — to wszystko są ognia jednej i tej samej agresywnej polityki amerykańskich i angielskich imperialistów, dążących do panowania nad światem.

Reakcja prowadzi zacięty atak na poziom życiowy mas pracujących, gdy jednocześnie wzrasta bezrobocie, potęguje się nędza i gdy prowadzona jest systematyczna nagonka na ruch demokratyczny. W wielu krajach, w metropoliach, koloniach i półkoloniach związki zawodowe zostały zdelegalizowane, a robotnicy są pozbawieni prawa strajku i innych najelementarniejszych praw demokratycznych. Tysiące działaczy robotniczych zostało straconych, lub znajduje się za kratą więzienną.

III.

W tych warunkach, pracujący mężczyźni i kobiety — powinni wzmocnić we wszystkich dziedzinach walkę w obronie swych interesów ekonomicznych i socjalnych. Zgodnie z uchwałą Kongresu Mediolańskiego, ŚFZZ wysuwa następujące cele walki:

— Osiągnięcie ogólnego poziomu płac, umożliwiającego podniesienie stopy życiowej pracujących. Zapewnienie im normalnych warunków bytowych przez podwyżkę płac, przez niedopuszczenie do zamrożenia płac i obniżki realnej wartości zarobków na skutek podnoszenia cen.

— Wprowadzenie, utrzymanie, rozszerzenie państwowych systemów ubezpieczeń społecznych, obejmujących ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, od choroby, na starość, od inwalidztwa, renty, odpowiadające specjalnym warunkom pracy, ubezpieczenie rodzinne.

— Ustanowienie demokratycznego i postępowego systemu podatków, a zwłaszcza od dochodów trustów kapitalistycznych i monopolii.

— Skrócenie dnia roboczego do 40 godzin na tydzień, jako maksimum, bez obniżania zarobków.

— Zaniechanie szalonego tempa pracy, przestrzeganie odpowiednich warunków bezpieczeństwa pracy.

— Podejmowanie skutecznych środków przeciw powiększeniu się bezrobocia, a mianowicie:

— Środków proponowanych poprzednio (podniesienie zdolności nabywczej, skrócenie czasu pracy).

— Zakaz dowolnego zwalniania z pracy.

— Realizacja szerokich programów robót publicznych, w celu polepszenia warunków życiowych mas pracujących i obejmujących głównie budowę mieszkań.

— Wydatna pomoc dla bezrobotnych przez wprowadzenie ogólnego systemu ubezpieczenia przeciw bezrobociu, zapewniającego wszystkim, chwilowo w pełni lub częściowo bezrobotnym pracownikom, ludzki poziom egzystencji i obejmującego wszystkich pracowników od pierwszego do ostatniego dnia bezrobocia.

— Prawo wszystkich pracowników do płatnego do-
rocznego urlopu nie poniżej dwóch tygodni.

— Powiększenie dotacji państwa i przedsiębiorstw
w dziedzinie zdrowia, oświaty i kultury, kontrola le-
karska i bezpłatna obsługa lekarska, domy wypoczyn-
kowe i sanatoria, nauka dla dorosłych, biblioteki, wcza-
sy świeteczne, sport i t. d.

— Ustanowienie kontroli nad trzastami kapitali-
stycznymi i monopolami, zmniejszenie ich dochodów,
eliminowanie ich szkodliwych wpływów w krajach ka-
pitalistycznych i ich ingerencji w życie krajów kolo-
nialnych i zależnych. Zniesienie monopolu kapitalistycz-
nych, stanowiących źródło politycznej i ekonomicznej
eksploatacji narodów — stanowi jeden z celów między-
narodowego ruchu związkowego.

— Ograniczenie produkcji dla celów wojennych i
zmniejszenie wydatków wojennych, kontrola między-
narodowa nad energią atomową i naukowe wykorzy-
stanie jej wyłącznie dla produkcji pokojowej.

— Pełne wykorzystanie wszystkich możliwości pro-
dukcji i rozwój wszystkich gałęzi produkcyjnych w
celu podniesienia poziomu życiowego mas pracujących
i zapewnienie wszystkim zatrudnienia. Produkcja dóbr
użytkowych winna powiększyć się w celu zaspokojenia
potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej. Powiększenie
środków produkcji przemysłowej winno przyczynić się
do podnoszenia poziomu życiowego ludności i stałego
postępu socjalnego.

— Nawiazanie i rozwijanie wolnych stosunków
handlowych pomiędzy różnymi krajami, na podstawie
równych praw, szacunku dla ich narodowej niezależ-
ności i wolnego ekonomicznego i politycznego rozwoju
każdego kraju.

— Ustanowienie pomiędzy cenami produktów ro-
lnych a cenami wyrobów przemysłowych stosunku
właściwego, zarówno z punktu widzenia poziomu ży-
ciowego pracujących w mieście jak i na wsi. Ustanowie-
nie stosunku pomiędzy cenami za surowiec i za wy-
roby gotowe właściwego z punktu widzenia poziomu
życiowego w krajach uprzemysłowionych — jak i w
przemysłowo mało rozwiniętych.

— Zniesienie dyskryminacji wszelkiego rodzaju t.j.
ze względu na płeć, wiek, rasę, narodowość, przeke-
nania polityczne bądź wyznaniowe i we wszystkich
dziedzinach: pracy, płac, zabezpieczenia socjalnego,
ustawodawstwa pracy, ubezpieczenia na wypadek bez-
robocia, przysposobienia zawodowego, praw związko-
wych.

— Zniesienie pracy przymusowej we wszelkich jej
formach.

— Zachowanie, rzeczywiste i wydatne rozszerzenie
wszystkich praw związkowych: prawa do zrzeszania,
prawa strajku i wszystkich wolności demokratycznych:
wolności zebrań, wolności słowa, wolności prasy.

— Udział delegatów faktycznie reprezentujących or-
ganizacje związkowe, w rozpracowywaniu, stosowaniu
i w kontroli wszystkich wyżej wymienionych środków,
jak również w kierownictwie i kontroli przedsiębiorstw
całego życia ekonomicznego kraju.

IV.

W krajach kapitalistycznych pracownicy młodocia-
ni żyją i pracują nieraz w warunkach daleko cięż-
szych, aniżeli dorośli. Dysponują ograniczonymi moż-
liwościami nauki i przyswojenia sobie tego lub innego
zawodu. Napotykać na znacznie większe trudności w
uzyskaniu pracy. W ten sposób zagrożone są nie tylko
ich dzisiejsze warunki egzystencji, lecz również zagra-
żona jest ich przyszłość.

Do postulatów organizacji związkowych powinny
być zatem włączone następujące żądania, dotyczące ro-
botników młodocianych:

— Zapewnienie zatrudnienia i zarobków, gwaran-
tujących im minimum życiowe.

— Jak najszerszy dostęp do kształcenia zawodowe-
go pod kontrolą związków zawodowych. Warunki pra-

cy i płacy winny być ustanawiane drogą umów ze
związkami zawodowymi. Warunki te winny brać pod
uwagę interesy materialne i zdrowie uczniów.

— Zapewnienie dla wszystkich młodocianych pra-
cujących przygotowania zawodowego do pracy w prze-
myśle, handlu i gospodarstwie rolnym drogą pogłębie-
nia wykształcenia po zakończeniu szkoły, z płacą wy-
starczającą, aby zagwarantować im normalne warun-
ki egzystencji i na warunkach, zapewniających moż-
ność uzyskania wszystkich stopni i kategorii pracow-
niczych.

— Gwarancja zachowania pracy w okresie odby-
wania służby wojskowej.

— Zapewnienie w pełni praw związkowych.

— Zakaz zatrudniania dzieci poniżej 14 lat, usta-
lenie zarobku dla dorosłych żywicieli wystarczającego
co najmniej na pokrycie ich potrzeb i ich rodzin.

Dla pracujących poniżej 18 lat:

— skrócenie dnia roboczego do 5 godzin,

— zakaz nocnej pracy,

— zakaz pracy przy niebezpiecznych i szkodliwych
dla zdrowia branżach produkcyjnych,

— doroczny urlop płatny, dłuższy aniżeli dla do-
rosłych,

— bezpłatna obsługa lekarska i bezpłatna kontrola
lekarska dla wszystkich młodocianych, finansowana
przez rząd i przedsiębiorstwa, utworzenie domów wy-
poczynkowych i sanatoriów dla młodocianych pracują-
cych, powiększenie państwowych i prywatnych wydat-
ków na organizację czasów, na sport, na wychowa-
nie i kulturę.

V.

System kapitalistyczny dąży do podziału pracują-
cych w celu ich osłabienia. Ekonomiczna i socjalna dys-
kryminacja, stosowana wobec kobiecej siły roboczej
jest jednym z przejawów tego dążenia. Wobec kobie-
cej siły roboczej stosuje się eksploatację większą, niż
wobec męskiej. Powoduje to obniżenie poziomu ży-
ciowego wszystkich pracujących i powstawanie pomocni-
czej siły roboczej, która korzysta z jeszcze mniejszych
gwarancji zachowania pracy, aniżeli męska siła ro-
bocza.

Stan taki istnieje wciąż, mimo uchwały powziętej
w styczniu 1948 r. przez Radę Ekonomiczno-Socjalną
ONZ na wniosek ŚFZZ. W uchwale tej wzywa się
wszystkie należące do ONZ państwa do niezwłocznego
przedsięwzięcia środków dla urzeczywistnienia zasady
"równa płaca za równą pracę".

Wszyscy pracujący powinni zatem walczyć o za-
dośćuczynienie następującym żądaniom:

— Bezwzględne zastosowanie zasady równej płacy
za równą pracę i podjęcie ku temu odpowiednich kro-
ków ustawodawczych i administracyjnych.

— Prawo kobiet do zawierania zupełnie swobodnej
umowy pracy, uzyskiwania należytej im płacy zarobko-
wej i swobodnego dysponowania płacą.

— Zniesienie wszelkiej dyskryminacji w zatrudnia-
niu, nauczaniu i przysposobieniu zawodowym, jak rów-
nież w stosowaniu ustawodawstwa socjalnego, ubez-
pieczenia społecznego, a w szczególności w zakresie
ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

— Gwarancja zatrudnienia i zachowania miejsca
pracy dla wszystkich kobiet pracujących, włączając
kobiety zamężne i ciężarne.

— Polepszenie warunków bezpieczeństwa pracy o-
raz higieny pracy kobiecej w przedsiębiorstwach.

— Utworzenie i rozszerzenie systemu ubezpieczenia
z tytułu ciąży, systemu gwarantującego wypłatę peł-
nych zarobków za okres od chwili przerwania pracy,
utworzenie punktów lekarskich i klinik położniczych,
ustanowienie i rozszerzenie systemu zasiłków rodzin-
nych.

— Utworzenie finansowanych przez państwo i pra-
codawców prewatoriów dla dzieci i opieki nad dzieć-
mi w czasie godzin pracy: żłobków, przedszkoli, ogie-

dzin lekarskich, ośrodków lekarskich, szpitali i sanatoriów — bezpłatnych dla wszystkich dzieci.

VI.

W ustroju kapitalistycznym wędrowną siłę roboczą była organizowana w celu umożliwienia wzmocnionej eksploatacji robotników, a tym samym obniżenia zarobków i poziomu życiowego robotników miejscowych.

Dlatego organizacje związkowe krajów emigracji i imigracji powinny walczyć o zniesienie wszystkich dyskryminacji skierowanych przeciw imigrantom. Pomiedzy tymi organizacjami powinna być utrzymana ścisła łączność w celu zapobieżenia następstwom, jakich oczekują wyzyskiwacze imigracyjnej siły roboczej, a zwłaszcza bezrobocia.

Współdziałanie pracowników - imigrantów i związków zawodowych winno być rozwinięte według następujących zasad:

— Ważniejsze organizacje związkowe krajów emigracji i imigracji winny brać udział w zawieraniu obustronnych umów oraz w kontroli ich stosowania. Organizacje te powinny troszczyć się o to, aby każdy pracownik - emigrant był ściśle informowany o warunkach pracy, jaką będzie miał do wykonywania, jak również o to, aby przed wyjazdem na miejsce pracy była podpisywana indywidualna umowa, broniąca praw emigranta.

— Werbunek emigrantów i pośrednictwo w zatrudnianiu ich, powinien być wykonywany przez władze państwowe, przy współudziale zainteresowanych organizacji związkowych, a przy wykluczeniu ingerencji jakichkolwiek towarzystw lub przedsiębiorstw prywatnych.

— Gwarancja pełnej równości praw pracujących cudzoziemców w zakresie zatrudnienia, zarobków i wszelkiego rodzaju uprawnień socjalnych, stosowania ustawodawstwa pracy, (czas pracy, nadliczbowe godziny pracy, urlopy płatne, wiek dla dopuszczenia do pracy, szkolenie zawodowe i przysposobienie zawodowe) ubezpieczenia socjalnego i zasiłków rodzinnych, jak również zasiłków z tytułu bezrobocia i ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, warunków mieszkalnych, pełnego realizowania praw związkowych, a w szczególności prawa do strajku.

— Prawo wjazdu dla rodzin imigrantów i prawo imigrantów do materialnego utrzymywania rodzin, które pozostały w ojczyźnie.

— Prawo swobodnego powrotu do kraju z opłaceniem kosztów podróży w obie strony.

VII.

Walka o program ekonomiczny i socjalny SFZZ jest nierozłączną z walką światowego ruchu zawodowego o pokój.

Sukcesy naszej działalności przeciw przygotowaniu trzeciej wojny światowej, przeciw wojnom kolonialnym, przeciw agresywnym planom imperializmu mogą przyczynić się w sposób decydujący do zrealizowania programu ekonomicznego i socjalnego, jaki światowy ruch zawodowy postawił przed sobą.

Drugi światowy Kongres Związków Zawodowych jasno wskazał, skąd nadciąga niebezpieczeństwo woj-

ny i jak anty-robotnicza i anty-socjalna jest polityka wojny.

“Wojna jest dla kapitalistów źródłem niezwykłego wzbogacenia się. W Stanach Zjednoczonych, w Anglii i w całym szeregu innych krajów kapitalistycznych trwa wyścig zbrojeń. Ciężkie brzemie wydatków wojennych kapitaliści całkowicie przerzucają na barki klasy robotniczej i wszystkich pracujących. Wzrasta inflacja, rosną podatki, katastrofalnie podnoszą się ceny artykułów pierwszej potrzeby. A jednocześnie płace bezustannie obniżają się. Szybko powiększa się armia bezrobotnych, licząca już obecnie dziesiątki milionów ludzi. Polityka imperialistów, wyrażająca się najjaszawiej w t. zw. planie Marshalla i w pakcie atlantyckim, które służą dla celów gospodarczego i politycznego ujarznienia narodów, jest narzędziem realizacji agresywnych knowań podżegaczy do nowej wojny.

Plan Marshalla — to zamykanie fabryk i zakładów przemysłowych, to wzrost bezrobocia, to bieda, nędza szerokich mas, to utrata niezależności i bezwstydne podeptanie suwerenności państwowej krajów zachodnio-europejskich. Plan Marshalla — to również nowe ciężary i nędza dla robotników Stanów Zjednoczonych.

Pakt Atlantycki — to pakt, który ma na celu przygotowanie nowej wojny światowej przez siły agresywne. Jest to spiszek przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jest to pakt zdławienia ruchu demokratycznego i narodowo-wyzwoleńczego w całym świecie.

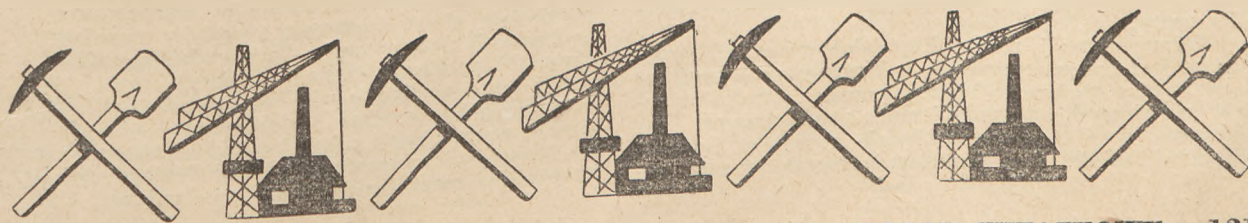
Przygotowując nową wojnę, imperialiści dążą do zdławienia ruchu demokratycznego, a przede wszystkim ruchu robotniczego. Wprowadzają oni anty-robotnicze ustawy, stosują wobec związków zawodowych brutalny terror policyjny.

Dla zrealizowania swych występnych knowań, imperialiści dążą do rozbicia jedności światowej pracujących, do wprowadzenia zamętu i chaosu w szeregi klasy robotniczej wszystkich krajów“.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, będąc przekonana, że zespolenie wszystkich sił demokratycznych w Światowym Froncie Obrońców Pokoju jest nadal pierwszym obowiązkiem naszego międzynarodowego ruchu robotniczego, z całą mocą podkreśla w konkluzji swego programu ekonomicznego i socjalnego wagę następującego swego oświadczenia na II Kongresie:

“Zbrodniczym planom imperialistów i ich sługów przeciwstawia się nieugięta wola setek milionów mężczyzn i kobiet wszystkich krajów— wola pokoju, jedności i współpracy. Siły demokracji, broniące pokoju są wielkie i potężne. Przewyższają one o wiele siły reakcji i są zdolne je okiełznać. Siły obrońców pokoju znajdują oparcie w potężnym demokratycznym ruchu robotniczym, we wzrastającym ruchu narodowo-wyzwoleńczym w krajach kolonialnych i zależnych, w dążeniach wszystkich uczciwych ludzi — zwolenników pokoju i postępu.

Wspólnym zadaniem wszystkich pracujących w całym świecie jest utworzenie niedostępnej bariery przeciw zdradzieckim knowaniom imperialistów“.



Narada kierowniczego aktywu związkowego

PRZEDMIOTEM narady przewodniczących i sekretarzy zarządów głównych oraz ORZZ w dniu 15 lutego r. b. było sprawozdanie z pobytu delegacji polskich związkowców w ZSRR, sprawa współzawodnictwa długofalowego, nowe ustawy pracownicze oraz sytuacja w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych.

Naradzie przewodniczył tow. Aleksander Zawadzki, który w pierwszym punkcie porządku dziennego złożył obszernie sprawozdanie z pobytu delegacji polskich związków zawodowych w ZSRR. Tow. Zawadzki podkreślił, że delegacja polska była jak najserdeczniej podejmowana przez radzieckie związki zawodowe. Delegacja zaznałomiła się z metodami pracy radzieckich związków zawodowych. Obserwacje poczynione przez delegację wpłyną na znaczne ulepszenie działalności naszych związków. Najbardziej charakterystyczną cechą pracy związków radzieckich jest skoncentrowanie głównego wysiłku organizacyjnego w zakładach pracy oraz oparcie pracy związkowej na wielomilionowym aktywie społecznym. Tow. Zawadzki zapowiedział, że doświadczenia nabyte podczas pobytu delegacji w ZSRR, będą przedmiotem gruntownych i wszechstronnych studiów w celu przeniesienia ich na nasz teren.

Z kolei vice-przewodniczący CRZZ — tow. Tadeusz Ćwik omówił zagadnienie współzawodnictwa długofalowego. Tow. Ćwik sformułował nowe zadania związków zawodowych w zakresie upowszechniania współzawodnictwa długofalowego, kierowania nim i kontrolowania realizacji zobowiązań powziętych przez pracowników.

„Zarządy główne związków zawodowych muszą dbać przede wszystkim, o to, aby dołowe ogniwa przejęły kierownictwo nad ruchem długofalowego współzawodnictwa, aby ta nowa inicjatywa mas członkowskich stała się dla tych ogniw bodźcem do dalszego doskonalenia działalności związkowej w dziedzinie ruchu współzawodnictwa pracy. Wysuwa się więc postulat uruchomienia wszelkich środków, których zastosowanie przyczyni się do dalszego upowszechnienia nowej, wyższej formy współzawodnictwa. Należy w tym celu wzbogacać stale metody popularyzacji ruchu długofalowych zobowiązań, uaktywnić w tej pracy grupy związkowe, przesyłać pracę świetle problemami produkcyjnymi, ponieść na wyższy poziom narady wytwórcze.

Zadaniem związków zawodowych jest rozwinięcie szerokiej, konkretnej pracy organizacyjnej, która ma stworzyć jak najlepsze warunki dla realizacji powziętych zobowiązań. Jednocześnie musi być prowadzona systematyczna, codzienna walka o wykonanie zobowiązań. Dołowe ogniwa powinny zatem jeszcze ściślej związać się z masami członkowskimi. Muszą dotrzeć do każdego robotnika i do każdego pracownika, aby pomóc im przy przezwyciężaniu nieraz nieprzewidzianych przeszkód. Niezbędne staje się zorganizowanie systemu poradnictwa w tym względzie.

Związki zawodowe mają obowiązek sprawowania stałej kontroli nad realizacją powziętych zobowiązań i natychmiastowego wkraczania, ilekroć dołowe ogniwa sygnalizują o powstałych trudnościach na terenie zakładów pracy.

Masowy rozwój ruchu długofalowego współzawodnictwa jest nowym sygnałem, wskazującym na konieczność jeszcze większego skoncentrowania uwagi związków zawodowych na zagadnieniach produkcyjnych. Pamiętajmy przy tym o przykładzie związków zawodowych w ZSRR, gdzie obowiązuje zasada współpo-

wiedzialności związków zawodowych za wykonanie zadań gospodarczych.

Decydującym czynnikiem zwycięstwa w walce o realizację planu sześcioletniego jest stopień uświadomienia szerokich rzesz pracowniczych co do klasowego sensu tego planu i jego założeń. Toteż podejmowaniu długofalowych zobowiązań produkcyjnych musi towarzyszyć intensywna działalność ideologiczno-wychowawcza. Związki zawodowe powinny oprócz tej działalności na stałym uświadamianiu mas członkowskich o wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną — zakończył tow. Ćwik swój referat.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele zarządów głównych: Górników, Drogowców, Budowlanych, Transportowców, Chemików, Włóknarzy, Kolejarzy, Energetyków, Metalowców i Hutników.

Narada zobowiązała prezydium zarządów głównych do szerokiego upowszechniania długofalowego współzawodnictwa.

Z kolei tow. Zawadzki poinformował zebranych o ostatnio uchwalonych przez sejm ustawach z zakresu polityki socjalnej: w szczególności o ustawach i społącznej inspekcji pracy oraz funduszu zakładowym, a także o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół średnich zawodowych i szkół wyższych. Przewodniczący CRZZ zaznałomił także zebranych z treścią ustawy, zapobiegającej płynności kadr oraz uchwały Rady Ministrów w sprawie wyodrębnienia środków pieniężnych na fundusz socjalny. Tow. Zawadzki wskazał przy tym, że nowe te ustawy znacznie rozszerzają zakres działalności związków zawodowych, a przede wszystkim rad zakładowych, zwłaszcza w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz akcji socjalnej. Zarządy Główne winny niezwłocznie przystąpić do pracy przygotowawczej nad wprowadzeniem w życie nowych ustaw.

Co do sytuacji w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych — tow. Zawadzki zakomunikował, że w Zarządzie tym zagnieżdżyło się dygnitarstwo i kumoterstwo. Brak było kolektywnej pracy. Taki stan rzeczy wytworzył niezdrową atmosferę w Zarządzie Głównym Robotników Rolnych. Brak czujności klasowej, dławienie krytyki i samokrytyki umożliwiło usadowienie się w aparacie Zarządu Głównego elementów obcych. Winę za taki stan rzeczy ponosi Prezydium, które tolerowało szkodliwą działalność przewodniczącego Zarządu Głównego — Centkowskiego.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Rolnych jednomyślnie usunęło z Zarządu dotychczasowego przewodniczącego Centkowskiego oraz skarbnika Grainerta.

Sytuacja jaka się wytworzyła w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Rob. Rolnych stanowić winna przestrożę dla całego aktywu związkowego. Brak kolektywnej pracy prowadzi do dygnitarskiego wypaczenia działalności związkowej, brak kontroli prowadzi do nadużyć, a osłabienie czujności klasowej — do przenikania wrogów do aparatu związkowego.

Obszerna i na wysokim ideowo-politycznym poziomie dyskusja wykazała całkowitą jednomyślność kierowniczego aktywu naszych związków zawodowych.

Dyskusję podsumował — przewodniczący CRZZ tow. Zawadzki, podkreślając, że w trudnych warunkach pracy i walki o realizację wielkiego planu 6-letniego hartują i pogłębiają swe socjalistyczne uświadomienie szeregi naszej klasy robotniczej i jej aktyw związkowy, który pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej coraz lepiej spełnia swe zadania.

III KRAJOWY ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

III Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego odbył się w Warszawie. Otwierając Zjazd w imieniu Zarządu Głównego Związku — Antoni Kuźba stwierdził: „Trzeci krajowy Zjazd powinien być przełomowy dla dalszej naszej pracy, jej form, metod i stylu. Będziemy czerpać z bogatych doświadczeń radzieckich związków zawodowych, z doświadczeń państwa socjalistycznego, prowadzonego do coraz to nowych zwycięstw przez genialnego wodza światowego proletariatu“.

Zgromadzeni z uwagą wysłuchali obszernego referatu ideologicznego, który wygłosił v. przewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Burski. Na wstępie omówił on sprawę zawieszenia członków prezydium poprzedniego Zarządu Głównego Związku za dygnitarstwo i brak kolektywnych metod pracy.

„Musimy omówić te sprawy jeszcze szerzej, gdyż ta niezdrowa atmosfera, ten zły styl pracy prezydium Zarządu Głównego wpłynął bezpośrednio na działalność dołowych ogniw związkowych. Usunięcie kilku członków Prezydium nie mogło automatycznie usprawnić pracy zakładowych komórek Związku. Żeby zupełnie usunąć zło, trzeba gruntownie poznać przyczyny i źródła, z których to zło płynęło“ — oświadczył tow. Burski.

W pierwszym okresie realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu, Związek powinien położyć szczególny nacisk na pełną mobilizację pracowników do wykonania zadań produkcyjnych.

„Działalność naszą w dziedzinie produkcji — stwierdził wiceprzewodniczący CRZZ — winniśmy ściśle powiązać z nieustanną troską o stałą, dalszą poprawę bytu mas pracujących, o rozwój ośrodków kulturalno-oświatowych, o podnoszenie poziomu wiedzy ideologicznej i zawodowej każdego związkowca“.

Minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego — tow. B. Rumiński w swoim przemówieniu podkreślił, że plan sześciolletni stawia przed pracownikami przemysłu spożywczego ogromne zadania. W okresie tym przewidziany jest poważny wzrost produkcji zakładów. W przemyśle tłuszczowym wzrost ten wyniesie przeszło 200%, fermentacyjnym — 160%, tytoniowym — 117%, drożdżowym — 137% i cukierniczym — 63%.

Wykonanie zadań, jakie stawia przed nami plan 6-letni wymaga zwiększonej aktywności wszystkich załóg fabrycznych i wysiłku kierownictwa naszego przemysłu.

W czasie trwania obrad Zjazdu przybywały na salę entuzjastycznie witane delegacje fabryk, składające

meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych.

W dyskusji nad referatem i sprawozdaniem zabrało głos ponad 50 delegatów. Wielu mówców poruszyło sprawę szkolenia ideologicznego, podkreślając przy tym, że od jego masyowości i poziomu zależy w największej mierze dalsze wzmoczenie czujności klasowej. Uczestnicy dyskusji wykazywali na konkretnych przykładach z terenu skutki dygnitarzkiego stylu pracy byłych członków prezydium: Lisowskiego, Tomaszewskiego i Różańskiego. Błędy i niedociągnięcia zarządu głównego osłabiły działalność całego aparatu Związku, co oczywiście najboleśniej odczuły masy członkowskie.

Dużo miejsca poświęcono zagadnieniom umów zbiorowych. Delegaci podkreślali, że niektóre umowy nie odpowiadają już obecnym warunkom. Uskarżano się ponadto na fakty niehonorowania przepisów umów zbiorowych, obowiązujących w zakładach sektora prywatnego.

Delegaci zwrócili uwagę na wypadki nieprzemyślanego ustalania norm produkcyjnych. Niejednokrotnie przy wyznaczaniu norm nie uwzględnia się wyposażenia technicznego zakładów, a co więcej — nie zasięga się opinii rad zakładowych.

Przy omawianiu zagadnień akcji socjalnej mówcy nadmieniali, że przyczyną niewykorzystywania funduszy na tę akcję było nieraz zbyt późne przesyłanie budżetów do rad zakładowych. Inni mówcy zwrócili uwagę, że niskie wynagrodzenia kierowników świetlic nie sprzyja właściwemu doborowi pracowników świetlicowych.

Podczas dyskusji przybył na salę obrad, owacyjnie witany przez zebranych, przewodniczący CRZZ — tow. Zawadzki. W przemówieniu swoim sprecyzował on zadania Związku, kładąc szczególny akcent na sprawę planowego oczyszczania szeregów aktywistów z elementów obcych klasie robotniczej i na kwestię szkolenia kadr, które wyrastają z klasy robotniczej.

Tow. Zawadzki naświetlił stale wzrastającą rolę dołowych ogniw Związku, rad zakładowych i grup związkowych, akcentując przy tym konieczność niesienia tym ogniom jak najwydatniejszej pomocy.

Dyskusję podsumował tow. Burski. Wskazał on na niewątpliwie poważny wkład uczestników zjazdu w dzieło dokonywania zasadniczego przełomu w dotychczasowej pracy Związku. Nadmieniał jednak przy tym, że w dyskusji nie zastosowano jeszcze we właściwej mierze socjalistycznej metody samokrytyki. Mimo tego niedociągnięcia, należy podkreślić, że wysoki poziom obrad zadaje kłam legendzie o braku ludzi, którą tak gorliwie szerzyli Lisowski i jemu podobni.

Dokonaniem wyboru nowych władz Zarządu Głównego i uchwaleniem rezolucji zakończono obrady.

Plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury zgromadziło czołowych aktywistów Związku z całego kraju. Na zebranie przybył przewodniczący CRZZ — tow. Aleksander Zawadzki.

Plenum rozpoczęło swe obrady od wysłuchania referatu przewodniczącego Związku — tow. Krasnowieckiego na temat „Problemy i zadania związku w świetle uchwały III Plenum KCZZ“. Tow. Krasnowiecki w referacie swoim zanalizował w sposób krytyczny i samokrytyczny dotychczasową działalność Związku i nakreślił wytyczne jego dalszej pracy w oparciu o uchwały III Plenum CRZZ. Mówca ze specjalnym naciskiem wskazywał na niedostateczny poziom uświadamienia ideologicznego wielu członków Związku i podkreślił obowiązek wzmocnienia czujności klasowej.

Mówca wskazał następnie na braki w szkoleniu ideologicznym członków Związku i uzasadnił konieczność przyswojenia sobie przez członków Związku nauki marksizmu-leninizmu.

Przewodniczący CRZZ — tow. Zawadzki rozpoczął swoje przemówienie od analizy zjawiska pozostawiania naszej twórczości artystycznej w tyle za rozwojem i przemianami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi naszego kraju.

Następnie tow. Zawadzki omówił rolę i zadania aktywistów związkowego.

Omawiając dotychczasowe niedomagania w działalności Związku, tow. Zawadzki wspominał o braku powiązania placówek artystycznych z masami pracującymi i z placówkami artystycznej pracy amatorskiej. Mówca przytoczył przykłady radzieckich klubów robotniczych i wiejskich, w których czołowi artyści występują obok miejscowych zespołów amatorskich, dzieląc się z nimi swoimi doświadczeniami i czerpiąc od nich podjęte do dalszej pracy. W ten sposób odnajdują oni właściwą drogę swojego rozwoju artystycznego.

Następnie wygłosili referaty tow. tow. Skarżewski, Rubiński i Radwiłowicz.

Referat ekonomiczny tow. Rubińskiego obracał się głównie wokół zagadnienia akcji socjalnej. Referent wskazał na ważne zadania w tej dziedzinie, określone uchwałami Plenum CRZZ. Jednym z pilnych zadań jest sprawa podpisania umowy zbiorowej dla pracowników teatru. Dyrekcje teatrów w swoich preliminariach nie umieszczają dotychczas żadnych pozycji na akcję socjalną.

Tow. Radwiłowicz, mówiąc o akcji kulturalno-oświatowej Związku, wskazał na jej chaotyczność i na małe dotąd postępy.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców. Podnosili oni braki i niedociągnięcia w pracy Związku, a zwłaszcza — jego poszczególnych okręgów. Tow. Matusiak, członek zarządu głównego, robotnik filmowy z Krakowa potępił przejawy elitarności i dygnitarstwa w działalności Związku. Zwrócił również uwagę na niewykorzystywanie funduszy na akcję socjalną i na brak opieki Związku nad twórczością amatorów.

W dyskusji dłuższe przemówienie wygłosiła kierownik Działu Kultury i Oświaty CRZZ — tow. Cieślukowska. Oceniała ona pozytywnie krytyczną i samokrytyczną treść wypowiedzi plenarnych. Z drugiej strony, tow. Cieślukowska podkreśliła dużą i korzystną różnicę pomiędzy poprzednim zebraniem plenarnym a III Plenum Zarządu Głównego Związku. Obecnie jest już pewne zharmonizowanie, zgranie w działalności Związku.

Jednym z najważniejszych zadań Związku jest znalezienie wspólnego

języka z rzeszami robotniczymi. Należy także przystąpić do usuwania zaległości w dziedzinie pracy ideologiczno-politycznej.

Innym wielkim zadaniem Związku jest udzielenie szerokiej pomocy masowemu ruchowi amatorskiemu. Trzeba znaleźć drogę do świetlic związkowych.

PRZEWODNICZĄCY CRZZ — TOW. A. ZAWADZKI POINFORMOWAŁ W DNIU 4 IV. AKTYWISTÓW ZWIĄZKOWYCH STOLICY O OSIĄGNIĘCIACH RADZIECKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki omówił bogaty dorobek, jaki delegacja polskich związkowców wyniosła z pobytu w ZSRR, podkreślając, iż doświadczenia radzieckich związków zawodowych, zdobyte w czasie budowy socjalizmu w ZSRR, w ogromnym stopniu ułatwią polskim związkowcom

realizację wielu poważnych zadań w okresie planu sześcioletniego.

Specjalnie dużo miejsca poświęcił mówca na zobrazowanie mobilizacji przez radzieckie związki zawodowe ogromnej 30-milionowej masy związkowców do budowy komunizmu.

Przewodniczący CRZZ omówił również ogromne zdobycze klasy robotniczej ZSRR.

Wśród gorących oklasków na cześć Związku Radzieckiego, WKP (b) i Generalissimusa Stalina, związkowcy stolicy wystosowali do centrali radzieckich związków zawodowych — WSPS depeszę z serdecznymi pozdrowieniami dla radzieckich mas pracujących i z zapewnieniami o serdecznej, braterskiej przyjaźni.

W dniu 9.IV. odbyła się w Łodzi wielka narada aktywu związkowego z udziałem przewodniczącego CRZZ tow. Aleksandra Zawadzkiego, który wygłosił obszerny referat sprawozdawczy z pobytu delegacji związkowców w Związku Radzieckim.

Odprawa aktywu kulturalno-oświatowego

ODPRAWA aktywu kulturalno-oświatowego zgromadziła w CRZZ kierowników wydziałów kulturalno-oświatowych zarządów głównych związków zawodowych i ORZZ, referentów kulturalno-oświatowych PRZZ, kierowników związkowych wojewódzkich i powiatowych Domów Kultury. Byli również obecni działacze kulturalno-oświatowi ze Związku Samopomocy Chłopskiej.

Konferencja dokonała podsumowania dotychczasowych wyników działalności związkowej w dziedzinie kulturalno-oświatowej oraz wytyczyła plan pracy na rok bieżący.

Obrady zagał wiceprzewodniczący CRZZ tow. Ćwik, który zapoznał zebranych z wynikami pracy radzieckich związków zawodowych i wskazał na konieczność korzystania w szerszym stopniu z ich rewolucyjnych i twórczych doświadczeń.

Wstępny referat, omawiający wyniki pracy związkowej w dziedzinie kultury i oświaty za rok 1949 i plan na 1950 r. wygłosiła kierownik Działu Kultury i Oświaty przy CRZZ — tow. Cieślukowska.

Z kolei zabrał głos przewodniczący CRZZ — tow. Aleksander Zawadzki, który podkreślił na wstępie, że praca kulturalno-oświatowa związków zawodowych musi wytrwale zdążać do systematycznego podnoszenia poziomu politycznego i kulturalnego związkowców. Poza trudnościami organizacyjnymi — powiedział tow. Zawadzki — musimy pokonać wsteczne siły, które usiłują opóźnić rozwój klasy robotniczej. Tym siłom należy wypowiedzieć bezwzględna walkę. Największą uwagę trzeba poświęcić w roku bieżącym tworzeniu społecznego aktywu kulturalno-oświatowego, bo samo tylko powiększenie etatów bez szerokiej rozbudowy aktywu społecznego nie przyczyni się do wykonania planu. W ciągu ostatnich lat obok dawnych działaczy robotniczych wyrastali nowi ludzie, którzy stawali się budowniczymi socjalizmu.

Te narosłe w latach walki przodujące siły musimy zmobilizować, wciągnąć do czynnej współpracy, do naszego szerokiego aktywu społecznego, aby przy ich pomocy ułatwić milionom ludzi wsi i w mieście dźwignięcie się na wyższy poziom życia kulturalnego. Jest

to podstawowe zadanie związków, bez wypełnienia którego nie ma możliwości wykonania założeń planu 6-letniego.

Tow. Zawadzki zwrócił następnie uwagę, że bez oparcia pracy kulturalno-oświatowej o aktyw społeczny, bez zmiany dotychczasowego stylu pracy — zdradzającego tendencje centralizacji — działalność kulturalno-oświatowa będzie się biurokratyzowała.

Rok 1950 — zakończył swe przemówienie tow. Zawadzki — musi stać się dla nas rokiem znacznego postępu, rokiem wzmoczonej walki o ciągle podnoszenie klasy robotniczej na coraz wyższy poziom wiedzy ogólnej, wyrobienia politycznego i dojrzałości kulturalnej.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabrało głos 37 mówców, którzy zwrócili m. in. uwagę na słaby jeszcze rozwój akcji kulturalno-oświatowej w grupach związkowych, na obojętny stosunek administracji zakładów do zagadnienia likwidacji analfabetyzmu wśród załóg fabrycznych.

Inni mówcy wskazywali na niedostateczne wyposażenie świetlic związkowych na terenie PGR i na brak w nich etatowych pracowników. Zwrócono też uwagę na zbyt późne dostarczanie skryptów wykładowych Wszechnicy Radiowej. Wielu mówców wskazywało na konieczność powiązania planu pracy kulturalno-oświatowej z preliminarem budżetowym. Zdarzają się wypadki, że mimo zatwierdzenia preliminarza, kredyty są przekazywane z dużym opóźnieniem, co hamuje wykonanie planów.

Przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej podnosili sprawę słabego powiązania zespołów fabrycznych ze wsią i wskazywali, że zespoły te dysponują niejednokrotnie nieodpowiednim repertuarem, pozbawionym treści społecznej.

Podsumowanie prac konferencji dokonał wiceprzewodniczący CRZZ tow. Ćwik, wskazując, że dorobek pracy związkowej zależy od wzrostu poziomu ideologicznego mas robotniczych i nasycania pracy treścią polityczną, ideologią marksizmu-leninizmu oraz — poważnego wzrostu sprawności organizacyjnej.

U podłoża naszego planu — powiedział tow. Ćwik — należy położyć zasadę konkretyzacji zadań, trzeba

przyjąć wytyczne tak, jak postawił je tow. Zawadzki: plan na rok 1950 jest naszą wspólną sumą twórczych zamierzeń, nie zaś sztywną, zastygłą normą. Masy związkowe niewątpliwie same znajdują nowe momenty, nowe drogi działalności kulturalnej w związku z planem 6-letnim i poznawaniem przebogatyh na tym polu doświadczeń radzieckich.

Wytyczne pracy kulturalno-oświatowej polegać winny na:

1) skierowaniu działalności kulturalno-oświatowej przede wszystkim na zakłady pracy, fabryki i osiedla;

2) tworzeniu aktywu społecznego i oparciu o niego pracy kulturalno-oświatowej.

3) decentralizowaniu pracy kulturalno-oświatowej, tj. przeniesieniu jej bezpośrednio do świetlic i domów kultury;

4) planowaniu i na należytej kontroli wykonania pracy;

5) powiązaniu zadań kulturalno-oświatowych z mobilizacją klasy robotniczej do wykonania planu 6-letniego.

W CRZZ ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ WRECCENIA NAGRÓD I DYPLÓMÓW ŚWIETLICOWYM ZESPOŁOM ARTYSTYCZNYM, WYRÓŻNIONYM W FESTIWALU SZTUK RADZIECKICH

Do zebranych przemówił przewodniczący CRZZ tow. Zawadzki, który powiedział m. in.:

"Masowy ruch amatorski stał się poważną dźwignią upowszechnienia kultury w naszym państwie ludowym. Jest to niewątpliwie poważny dorobek związków zawodowych, jest to dorobek setek i tysięcy entuzjastów — aktywistów pracy kulturalnej w naszych świetlicach i Domach Kultury.

Wprowadzenie sztuki radzieckiej do świetlic podniosło na wyższy poziom ideologiczny teatr amatorski i wpłynęło na pogłębienie treści innych form pracy świetlicowej.

Na gruncie doświadczeń Festiwalu Sztuk Radzieckich w Polsce, na gruncie doświadczeń wielkiej literatury radzieckiej winny powstawać nasze własne sztuki teatralne, przeniknięte wielką ideą budownictwa socjalistycznego w Polsce. Wy, towarzysze, winniście pomóc literatom, reżyserom i aktorom wciągnąć się do społecznej pracy w naszych świetlicach i Domach Kultury, związać się nierozzerwalnymi więzami przyjaźni i wzajemnego zrozumienia z klasą robotniczą, śmiało czerpać z jej twórczego entuzjazmu".

Wręczenia nagród i dyplomów kierownikom 100 zespołów świetlicowych dokonał wiceprzewodniczący CRZZ tow. T. Ćwik. Cztery nagrody państwowe otrzymały: I-ą nagrodę w wysokości 500.000 zł. — zespół włóknarzy z Bielawy za inscenizację „Młodej Gwardii“ Fadiejewa; nagrody po 100.000 zł. zespoły: kolejarzy z Małkini („Jubileusz“ Czechowa), pracowników „Dalmoru“ („Oświadczyły“ Czechowa) oraz Pracowników Państwowych Zakładów Koksowniczych z Zabrze („Niedźwiedź“ Czechowa). Pozostałe zespoły z terenu całej Polski otrzymały nagrody ufundowane przez CRZZ w wysokości 40.000 zł. każda.

Szkolenie aktywistów związkowych

ODPRAWA SZKOLENIOWA W CRZZ zgromadziła kierowników ośrodków i wydziałów szkoleniowych. Pierwszy dzień obrad zajęły sprawy szkolenia aktywu związkowego w PGR. Złożono sprawozdania z kilku typowych ośrodków szkolenia Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych wraz z oceną dotychczasowych wyników pracy. W drugim dniu odprawy przedmiotem obrad były Uniwersytety Powszechne, prowadzone przez CRZZ, szkolenie kadr związkowych w szkołach wojewódzkich CRZZ i sprawy masowego szkolenia związkowego.

Odrapę zagałę i przewodniczył jej obradom sekretarz CRZZ, tow. Kratko, który na wstępie podzielił się z uczestnikami swoimi obserwacjami i wrażeniami z pobytu wycieczki polskich związkowców w Związku Radzieckim.

Szczegółowe sprawozdania zostały złożone przez 4 ośrodki PGR z województw: wrocławskiego, warszawskiego, poznańskiego i lubelskiego. Dużo interesującego materiału wniosło sprawozdanie kierownika ośrodka w Dobrocinie — tow. Szpona.

Według oceny tow. Szpona, co najmniej 10% absolwentów kursu zasługuje na awans społeczny i naśladuje się do pracy związkowej — zwłaszcza w dziedzinie pracy kulturalnej. Godne podkreślenia jest, że kienie równictwo utrzymywało po zakończeniu kursu kontakt z absolwentami za pomocą korespondencji. Rzeczą znaną było przy tym, że 60 proc. listów absolwentów zawierało prośbę o wskazanie lektury i możliwości dalszego kształcenia się.

Do usterek pierwszego okresu szkolenia związkowego na tych kursach należy zaliczyć niedostateczne obeślanie kursów przez inne majątki poza majątkami PGR. Szczególnie rażą pełny brak działaczy związkowych z majątków kościelnych.

Do osiągnięć tego typu szkolenia trzeba zaliczyć

wytworzenie wśród robotników rolnych szerokiego zainteresowania nauką i sprawami społecznymi, zapadła do pracy, dużej dyscypliny i poważnego stopnia upolitycznienia większości absolwentów. Dobre wyniki dała metoda prowadzenia z kursantami zajęć praktycznych w terenie. Dokonano inspekcji wielu rad rolnych, świetlic, narad produkcyjnych w zespołach i kontroli pracy spółdzielni produkcyjnych. Stwierdzono również, że dobrym startem dla zebrania materiałów informacyjnych jest zapoczątkowanie pracy rodzajem ankiety na temat: „Co zauważyłem złego w majątku?“ A dobrą formą zakończenia kursu jest zastąpienie egzaminów końcowych wspólną konsultacją na tematy, objęte programem szkolenia.

Jako niedomagania kursów sygnalizowano wady w rekrutacji kandydatów, brak przygotowanych należytych wykładów, brak konspektów wykładów. Zwrócono również uwagę na wypadki przenoszenia powracających z kursów absolwentów — robotników. Takie przeniesienie oznacza najczęściej, że absolwent stał się niewygodny dla wroga klasowego.

Centralnym zagadnieniem drugiego dnia obrad była sprawa masowego szkolenia. Szczególnie wnikliwie i wszechstronnej oceny masowego szkolenia dokonał tow. Herek z katowickiej ORZZ. Wskazał on na duży rozwój akcji masowego szkolenia. Tow. Herek omówił wiele zagadnień z dziedziny masowego szkolenia, jak np. konieczność wiązania planów pracy szkoleniowej z potrzebami i możliwościami terenu, sprawę inspekcji organizacyjnej i naukowej wszystkich form masowego szkolenia, sprawę kierownictwa i aparatu wykładającego na kursach oraz ważne zagadnienie dokumentacji szkolenia i jego wyników.

W podsumowaniu dyskusji specjalny nacisk położono na fachowe i ideologiczne przygotowanie wykładców.

Akcja socjalna

NARADA referentów socjalnych zarządów głównych i okręgowych rad związków zawodowych w dniu 27-28 lutego była poświęcona omówieniu przebiegu akcji socjalnej w 1949 r. i planowaniu funduszu socjalnego na 1950. Ponadto uczestnicy konferencji zaznajomili się z zasadami nowych dekretoów i uchwał w zakresie akcji socjalnej.

Sprawozdania referentów socjalnych zostały poprzedzone przemówieniem sekretarza CRZZ — tow. Piwowarskiej, która podzieliła się wrażeniami z pobytu w ZSRR, poświęcając przy tym wiele uwagi sprawom organizacji i rozwoju akcji socjalnej w Związku Radzieckim.

Po przemówieniu tow. Piwowarskiej zabierali kolejno głos referenci socjalni. Jak wynika z ich sprawozdań akcja socjalna prowadzona była najsprawniej na terenie zakładów pracy przemysłu metalowego, naftowego i górniczego. W tych samych gałęziach przemysłu najlepiej układała się współpraca związków zawodowych z administracją zakładów. Tutaj też wykorzystano fundusze akcji socjalnej w 90 procentach. Jedynym brakiem było tu niewykorzystanie kwot na stołówki.

Natomiast wiele innych związków zawodowych nie dopilnowało, aby ich dołowe ogniwa w zakładach

pracy brały udział w planowaniu i prowadzeniu akcji socjalnej.

Dyskusja ujawniła m. in. niedociągnięcia w pracy nad organizowaniem i prowadzeniem przedszkoli. Na tym odcinku występował brak powiązania się władz szkolnych z zasadami pracy i z dołowymi ogniwami związków zawodowych. Referenci socjalni podkreślali, że rodzice częstokroć nie rozumieli zasad opieki lekarskiej nad dzieckiem. Przejawiało się to zwłaszcza na terenie stacji opieki nad dzieckiem. Winę za ten stan rzeczy ponoszą również związki zawodowe, które w zbyt małej mierze popularyzują cele i zadania akcji socjalnej.

W toku dyskusji przeanalizowano przyczyny niewykorzystywania funduszy akcji socjalnej. Okazało się, że niejednokrotnie fundusze te były uruchomione dopiero w III kwartale 1949 r. Uniemożliwiło to ich pełne wykorzystanie. Stąd wypływa wniosek konieczności jak najszybszego zatwierdzenia preliminarzy na akcję socjalną. Pracę na odcinku akcji socjalnej utrudniały też nieraz sprzeczne z sobą okólniki, które poza tym były często błędnie interpretowane w poszczególnych zakładach pracy.

W toku narady omówiono również nowe okólniki i zarządzenia w sprawie prowadzenia akcji socjalnej.

ŚWIATOWY RUCH ZWIĄZKOWY

Ruch zawodowy w krajach kolonialnych

WALKA narodowo-wyzwoleńcza ludów kolonialnych i krajów zależnych przybrała na sile po drugiej wojnie światowej. Zwycięstwo odniesione nad hitlerowskimi Niemcami, Japonią i Włochami faszystowskimi napędlęło otuchą uciskane narody kolonialne. Fakt, że wybawicielem z niewoli faszystowskich okupantów był ZSRR, stanowił dla ludów uciskanych potężny bodziec w walce o niepodległość. Zwycięstwo kraju socjalistycznego w II wojnie światowej miało szczególnie doniosły wpływ na rozwój ruchu robotniczego i ruchu związkowego w krajach kolonialnych.

Już zwycięstwo wielkiej rewolucji socjalistycznej w Rosji, ustalenie władzy robotniczej, która proklamowała równość wszystkich narodów, przyczyniły się do niebywałego wzrostu walk narodów uciskanych o wyzwolenie spod jarzma imperialistycznego. Wystarczy chociażby wspomnieć o wojnie rewolucyjnej w Chinach i walkach wyzwoleniczych w Indiach, jako też w afrykańskich koloniach francuskich w latach międzywojennych. Zwycięstwo zaś ZSRR w II wojnie światowej oraz wojsk ludowych w Chinach zapoczątkowało nowy okres walki narodów kolonialnych. Ludy kolonialne podjęły bezpośrednią walkę o niepodległość (Vietnam, Indonezja, Korea, Burma, Malaje), bądź też nieugiętą walkę o prawa demokratyczne, przyrzekane im wreszcie w czasie wojny i przewidziane w kartce ONZ.

Wspólną cechą walki wyzwoleniczej ludów kolonialnych po II wojnie światowej jest jej charakter klasowy. Wszędzie łączy się ona z postulatami socjalnymi klasy robotniczej i mas pracujących. Wszędzie walka odbywa się pod hegemonią klasy robotniczej i pod kierownictwem partii komunistycznych i organizacji

szczerze demokratycznych. Zjawisko to wiąże się ściśle z faktem zdrady interesów narodowych, przez burżuazję i przez klasy posiadające. Burżuazja i obszarownicy narodów podbitych wolą oddać kraj pod obce panowanie, byleby do władzy nie doszli reprezentanci ludu. Kompromis w Indonezji, afera Bao-Dai w Indochinach dobitnie fakt ten potwierdzają. Jeszcze dobitniej fakt ten potwierdza zdrada klas posiadających z Czang-Kai-Szekiem na czele w Chinach. Fakt ten potwierdza również zachowanie się burżuazyjnych rządów "niepodległych" Indii.

Wszędzie, gdzie toczy się walka z panowaniem imperialistycznym, gdzie ludy walczą o wolność narodową i socjalną, o demokrację i pokój, wszędzie tam podstawową siłą walki wyzwoleniczej są masy pracujące, a kierownictwo jej znajduje się w rękach klasy robotniczej i jej organizacji. Sprawa wyzwolenia narodów kolonialnych jest sprawą światowego proletariatu. To też warunkiem zwycięstwa tych narodów w walce z imperializmem jest ścisła łączność organizacji robotniczych w krajach zależnych z światowym nurtem walki proletariatu. I na odwrót — warunkiem rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego jest powiązanie się z narodowo-wyzwoleńczą walką narodów kolonialnych.

W głębokim zrozumieniu tej sprawy Światowa Federacja Związków Zawodowych zerwała ze szkodliwą, oportunistyczną tradycją międzynarodówki amsterdamskiej, która izolowała związki zawodowe krajów kapitalistycznych od ruchu zawodowego narodów kolonialnych i zależnych. Wejście związków zawodowych krajów kolonialnych w skład SFZZ było wielkim krokiem naprzód we wspólnej walce proletariatu wszystkich krajów przeciwko uciskowi i wyzyskowi.

Na pierwszym Światowym Kongresie Związków Zawodowych w Paryżu delegaci krajów kolonialnych wysunęli postulat, by Federacja zajęła się losem klasy robotniczej ich krajów.

Konferencja krajów kolonialnych Afryki w Dakarze, a jeszcze dobitniej — konferencja związków zawodowych Oceanii, która odbyła się w roku ubiegłym w Pekinie potwierdziła, że ŚFZZ nie uchyliła się od zadośćuczynienia temu postulatowi. W całej pełni przejawiało się to na konferencji w Pekinie, która odbyła się po opuszczeniu Federacji przez agentów anglo-amerykańskich w osobach Deakinów i Carey'ów, którzy poprzednio będąc wewnątrz Federacji, nie dopuszczali do należytego potraktowania spraw krajów kolonialnych, by nie naruszyć interesów ich imperialistycznych mocodawców.

Pekińska konferencja, na której był obecny sekretarz generalny ŚFZZ — tow. Saillant, wydała manifest, w którym czytamy:

„Witając doniosłe sukcesy wyzwolonych ludów Azji, konferencja zwraca przede wszystkim uwagę na okrutną zależność, na pozbawienie wszelkich praw i na niełudzkie warunki życia pracujących w azjatyckich krajach kolonialnych, półkolonialnych i zależnych.

Konferencja ujawniła bezwstydną wyzysk ze strony kolonizatorów. Dla utrwalenia swej władzy nad ludami krajów azjatyckich, dla zwiększenia ich zależności, dla wyciągnięcia z nich jeszcze większych zysków chcieli imperialiści zwiększyć swój gospodarczy i polityczny nacisk na ludy krajów kolonialnych.

Gdy ludy te brały udział w II wojnie światowej u boku młotujących pokój narodów całego świata, wówczas ludom tym obiecano niepodległość narodową. Ale brytyjczy, francuscy i holenderscy imperialiści nie dotrzymali swych zobowiązań. Prowadzą zbrojną ofensywę przeciwko ruchowi wyzwoleniemu narodów azjatyckich. Imperialiści amerykańscy stanęli na czele tej ofensywy i uzbrajają siły azjatyckiej reakcji.

Wszędzie, gdzie władają kolonizatorzy, szaleje biały terror. Wszędzie prawdziwe związki zawodowe i organizacje demokratyczne są prześladowane i niszczone, a ich działacze ścigani, więzieni i mordowani”.

Oto prawdziwy obraz położenia klasy robotniczej i organizacji zawodowych w koloniach. Oto prawda, którą pragnęli ukryć prawicowi przywódcy TUC oraz amerykańskich central zawodowych zarówno CIO, jak AFL.

Walka mas pracujących narodów kolonialnych ma tak duże znaczenie, że godzi się poznać nieco bliżej organizacje zawodowe tych narodów.

Zacznijmy od Demokratycznej Republiki Vietnamu. Tamtejsze związki zawodowe skupiły całą swą uwagę na zbrojnym oporze w walce z imperialistycznym napastnikiem francuskim. Generalna Konfederacja Pracy Vietnamu powstała na Kongresie Związków Zawodowych w roku 1946. Po napaści Francuzów na Republikę Vietnamu w roku 1946, związki zawodowe wzięły udział w walce zbrojnej i montowaniem produkcji na terenach znajdujących się pod władzą ludu. Klasa robotnicza Vietnamu w trudnych warunkach wojny z napastnikiem stale podnosi produkcję przemysłową. Dzięki ofiarności robotników wietnamskich, front ma zapewniony niezbędny sprzęt do walki z Francuzami. Wietnamska Konfederacja Pracy bierze czynny udział w kierownictwie życiem gospodarczym republiki. W każdej fabryce istnieje rada zakładowa. Konfederacja wysyła też swoich przedstawicieli na tereny zajęte czasowo przez Francuzów. Aktywiści związkowi pomagają tam organizować robotników do walki o swe prawa. Na okupowanych terenach, robotnicy zmuszani są pracować za głodowe płace po 12-14 godzin dziennie. Niedawno odbył się I Kongres Generalnej Konfederacji Pracy Vietnamu, na który przybyło 800 dele-

gatów, reprezentujących ponad milion członków związków zawodowych. Związki zawodowe Vietnamu przysły na swój pierwszy Kongres z poważnym dorobkiem. Odegrały one olbrzymią rolę w walce wyzwolenczej narodu. Na apel Konfederacji wielka liczba robotników zaciągnęła się do wojska. Dzięki nieugiętej walce całego narodu przy najofiarniejszym, bohater-skim udziale klasy robotniczej, Kongres wietnamskich związków zawodowych mógł z dumą stwierdzić, że — mimo dostaw angielsko-amerykańskich dla interwencyjnej armii francuskiej — Republika Vietnamu ma w swym ręku 90% terytorium, obejmując taki sam procent ludności. (Terytorium Vietnamu, składające się z trzech prowincji: Kochinchiny, Tonkinu i Annamu, zajmuje obszar 350.000 km kwadratowych i ma 20 milionów ludności).

Przy udziale Generalnej Konfederacji Pracy przeprowadzono ważne reformy demokratyczne. Wprowadzono konstytucję, utworzono rady narodowe z liczną reprezentacją związkowców, wprowadzono ustawę o ochronie pracy, o płatnych urlopach, o ubezpieczeniach społecznych. Wielkie sukcesy w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu, realizacja dekretu o uspołecznieniu przedsiębiorstw przemysłu wojennego, 25-procentowa obniżka renty gruntowej, konfiskata majątku obszarników-kolaborantów — oto osiągnięcia, z którymi związki zawodowe przysły na pierwszy swój Kongres.

Historyczne zdobycze Vietnamu, to rezultat utrwalenia władzy ludowej, to rezultat ofiar i bohaterstwa armii i milicji ludowej, to rezultat niezachwianej jedności całego narodu wietnamskiego z jego awangardą robotniczą na czele.

Kongres stwierdził, że związki zawodowe nadal wypełniać będą konsekwentnie wszystkie swe zadania, zarówno w dziedzinie odbudowy, jak i w walce zbrojnej o ostateczne wyzwolenie kraju.

Kongres wezwał klasę robotniczą Vietnamu do oddania wszystkich sił w celu wzmocnienia produkcji na potrzeby frontu i jednocześnie w celu wzmocnienia produkcji pokojowej.

W apelu I Kongresu Generalnej Konfederacji Pracy, skierowanym do wszystkich pracujących wietnamskich, czytamy:

Szkodzenie wrogom na terenach przez nich przejęciowo zajętych, przygotowanie na wrogiach terenach warunków, które ułatwiają ofensywę armii wyzwolenczej, zwiększenie wydajności pracy, nowatorstwo i współzawodnictwo na terenach wyzwolonych — oto rękojmia podniesienia warunków bytu narodu, osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa nad kolonizatorami i zbudowania szczęścia dla mas pracujących demokratycznego Vietnamu”.

Kongres wezwał klasę robotniczą Vietnamu do zwracania szeregów Generalnej Konfederacji Pracy, do niezłomnej walki o demokrację i o pokój na całym świecie.

Opracowany przez Kongres program wskazał na potrzebę ustalenia jak najbliższych, braterskich stosunków z międzynarodową klasą robotniczą, głównie zaś z robotnikami Chin i Francji.

Na czele nowowybranej Rady Wykonawczej, złożonej z 21 członków, stanął przewodniczący — tow. Hoang Quoc Viet i sekretarz generalny — tow. Le Hong Tan.

Drugi teren zawziętej walki wyzwolenczej — Indonezja była kilkaset lat kolonią holenderską. Już w 1600 roku kapitaliści holendercy założyli tam pierwsze monopole. Duże zyski z plantacji kawy, cukru i tytoniu przypadły również imperialistom brytyjskim i amerykańskim.

Płace robotników miejskich w Indonezji są niesłychanie niskie. Wynoszą od 2-6 centów dziennie. Wielka nędza panuje wśród chłopów, wegetujących na małych skrawkach ziemi. Wyzysk imperialistyczny najlepiej ilustruje fakt, że lud Indonezji uczestniczy zaledwie

w 15% dochodu narodowego, a resztę dochodu zabierają Holendrzy oraz inni imperialiści.

Pierwszy związek zawodowy w Indonezji zorganizowali kolejarze w roku 1908. Ruch zawodowy rozwinął się jednak dopiero po rosyjskiej rewolucji październikowej. Związki zawodowe (jak i partia komunistyczna) były nielegalne od roku 1926, t.j. od wybuchu powstania, które zostało krwawo stłumione. W czasie okupacji, japońskie związki zawodowe Indonezji pod kierownictwem partii komunistycznej walczyły z okupantami. Po zwycięstwie nad Japończykami robotnicy prowadzili walkę z okupantami brytyjskimi, którzy posługiwali się najemnymi żołnierzami japońskimi. W okresie walk o niepodległość narodową znacznie rozwinął się i okrzepł ruch zawodowy. W roku 1945 powstaje centrala związkowa, obejmująca wszystkie związki zawodowe, skupiając łącznie 1.200.000 członków, z czego milion — to robotnicy na plantacjach. Centrala ta nosi nazwę SOBSI.

Związki zawodowe Indonezji prowadzą nieugiętą walkę z imperialistycznymi okupantami i ze zdrajcami własnej ojczyzny z obcozrodzimej reakcji. Najwybitniejsi przywódcy związkowi zostali w roku 1948 wymordowani przez okupantów. Zamordowany został przewodniczący SOBSI, jak i wielu innych przywódców. Walka indonezyjskiego ruchu zawodowego o niepodległość, demokrację i pokój, to walka przeciwko międzynarodowemu imperializmowi. Wiadomo bowiem, że agresję holenderską przeciwko Indonezji finansowali potentaci z Wall-Street.

Na Malajach ruch zawodowy powstał w roku 1925, ale dopiero po strajku generalnym w roku 1936 i fali strajkowej w roku 1939 udało się przełamać przeszkody stawiane przez brytyjskie władze kolonialne i stworzyć silny ruch zawodowy.

W czasie blisko czteroletniej okupacji japońskiej, klasa robotnicza stała się głównym ośrodkiem walki z japońskim najeźdźcą. W powstańczej armii antyjapońskiej, która składała się w przeważającej części z robotników, zjednoczyli się robotnicy malajscy, chińscy i hinduscy. Po ponownym zajęciu Malajów przez wojska brytyjskie, władze angielskie pogwałciły porozumienie, które zawarły z główną komendą antyjapońskiej armii ludowej. Porozumienie to zobowiązywało Anglików do uznawania wolności ludu malajskiego.

Gdy Brytyjczycy przekonali się o wielkiej sile malajskiego ruchu zawodowego i jego bezkompromisowości, rozpoczęli atak na związki zawodowe. Zaczęli więzić i deportować działaczy związkowych. Jedną z pierwszych ofiar był przywódca ruchu zawodowego Li Ali Ling, który zmarł w więzieniu. Ogromny wyzysk, który po wojnie jeszcze się wzmożł, wywołał falę strajków przeciwko eksploatatorom. W latach 1945-1947 wybuchło 3.000 strajków.

Bezrobocie na Malajach jest duże. Robotnicy nie korzystają z żadnych ubezpieczeń społecznych. W miastach i na wsiach panuje wielka nędza i głód.

Wszechmalajska Federacja Związków Zawodowych skupiała w roku 1946 ponad 463.000 członków. Angielscy imperialiści usiłowali przy pomocy „doradców związkowych” z trade unionów, zorganizować swoje związki zawodowe, a gdy im się to nie powiodło, rozpoczęli ciekawie atak przeciwko ruchowi zawodowemu. W czerwcu 1948 r. Wszechmalajska Federacja Związków Zawodowych została zdelegalizowana. Okupanci brytyjscy ogłosili ustawy represyjne, na mocy których uwięzili ponad 1.000 przedstawicieli malajskiego świata pracy, w tym 155 aktywistów związków zawodowych. Od 1948 r. ofiarą terroru kolonialnego padło setki tysięcy ludzi. Ponad 10.000 ludzi zostało wywiezionych. Ofiarą straszliwego terroru padł przewodniczący Malajskiej Federacji Związków Zawodowych — tow. Liew Kan, jeden z najzdolniejszych przywódców ruchu robotniczego. Zastrzelono go w czasie konferencji związkowej, mimo, że był dekorowany orderem angielskim i mimo, że król angielski w Londynie podczas parady zwycięstwa wyróżnił go, jako przywódcę ma-

lajskiego ruchu oporu. Taki sam los spotkał następcę tow. Liew Gana. Represje Anglików są okrutne, terror okupantów nie ma granic. Nie bacząc jednak na terror masy pracujące Malajów walczą o niepodległość i demokrację.

Dla wyczerpania całości tematu powrócimy na kontynent azjatycki. Pozostaje nam jeszcze scharakteryzowanie rozwoju ruchu zawodowego w Burmie i Południowej Korei.

Ruch zawodowy w Burmie powstał w roku 1938, w czasie strajku generalnego. Została wówczas zorganizowana pierwsza centrala związków zawodowych oraz związek chłopów całej Burmy. Organizacje te znajdowały się pod przewodem postępowych działaczy partii ludowej — późniejszych komunistów.

W roku 1943, w rok po najeździe Japończyków na Burmę, wybuchło pierwsze powstanie antyjapońskie. W 1944 r. zorganizowana została antyfaszystowska Ludowa Liga Wolności, a w roku 1945 zbuntowała się armia, zorganizowana przez Japończyków. Po klęsce Japonii, wyzysk kolonialny imperialistów brytyjskich wzmożł się jeszcze bardziej. Pod pozorem odszkodowań wojennych brytyjskie władze wojskowe zagarnęły podstawowe gałęzie gospodarki w swe ręce.

Kongres Burmańskich Związków Zawodowych proklamował w roku 1946 strajk generalny. Była to walka o prawa demokratyczne i podniesienie poziomu życiowego. Strajk był skierowany przede wszystkim przeciwko brytyjskim imperialistom.

Pod naporem walk wyzwoleniczych Anglicy musieli zmienić taktykę i znacznie złagodzić swój reżim okupacyjny. Politykę pacyfikacji realizowali Anglicy przy pomocy oportunistycznych elementów z Ligi. Elementy te zorganizowały konkurencyjny Kongres Związków Zawodowych oraz konkurencyjną organizację chłopską.

Masy pracujące Burmy zbuntowały się przeciwko zdrazieckiej klicy, z której Brytyjczycy sformowali rząd. W marcu 1949 r. Wszechburmański Kongres Związków Zawodowych proklamował strajk robotników, zatrudnionych w brytyjskich fabrykach, rafineriach, dokach i inn. przedsiębiorstwach w Rangoon. Przeciwko strajkującym zmobilizowano wojsko. Związki zawodowe i organizacje chłopskie zostały rozwiązane. Robotników siłą zmuszono do podjęcia pracy, ale chłopci chwycili za broń i pod kierownictwem partii komunistycznej rozpoczęli walkę zbrojną.

Z zależnych krajów kontynentu azjatyckiego pozostaje jeszcze do omówienia południowa Korea. Los klasy robotniczej w tym kraju uległ po wojnie znacznemu pogorszeniu. Okupacja amerykańska, która zastąpiła japońską, przyniosła masom pracującym jeszcze większe cierpienia i nędzę. Produkcja przemysłowa wynosiła w roku 1946 zaledwie 26% produkcji przedwojennej. Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle, górnictwie i transporcie spadła z 356.000 do 150.000. W ostatnich latach i ta cyfra uległa redukcji. Według oficjalnych danych, opublikowanych przez południowo-koreańską i rząd marionetkowy, przy stanie zatrudnienia wynoszącym jeden milion osób, jest ponad trzy miliony bezrobotnych. Terror antyludowy, a zwłaszcza antyrobotniczy szaleje. Pod rządami Amerykanów, sługusi ich wymordowali ponad 100.000 patriotów koreańskich. Morduje się nie tylko przywódców związków zawodowych, lecz i zwykłych członków organizacji związkowych.

Klasa robotnicza Korei i jej organizacja zawodowa znajduje się w pierwszych szeregach walki z rządami amerykańskich imperialistów i ich sługusów. Południowo-Koreańska Federacja Związków Zawodowych liczyła w 1948 r. 252.026 członków.

W jeszcze trudniejszych warunkach, niż w krajach kolonialnych Azji i Oceanii, znajdują się robotnicy oraz ich organizacje zawodowe w Afryce. Dyskryminacje rasowe w Afryce są jeszcze ostrzejsze. Robotnicy afrykańscy są z reguły zatrudniani jako siły niewy-

kwalifikowane. Lepiej płatne stanowiska zajmują Europejczycy. Większość robotników afrykańskich pracuje w rolnictwie. Stoosunkowo dużo pracuje w górnictwie i kolejnictwie. Toteż te dwie kategorie są najlepiej zorganizowane. Prawo zrzeszania się istnieje tylko w niektórych krajach, w innych zaś prawo to odnosi się tylko do poszczególnych kategorii robotników.

W Marokko na przykład jeżeli Marokańczyk należy do związku, to nie wolno mu zajmować żadnego stanowiska we władzach związkowych.

W Kongo belgijskim robotnikom miejscowym w ogóle nie wolno należeć do związków zawodowych. W niektórych krajach Afryki przynależność do związków zawodowych władze kolonialne uzależniają od posiadania świadectwa szkolnego, wiedząc dobrze, że większość robotników, to analfabeci.

Związki zawodowe Afryki przeprowadziły wiele akcji strajkowych. Ostre walki strajkowe toczyli górnicy Afryki Północnej, kolejarze w Afryce Zachodniej, górnicy w Afryce Południowej i kolejarze Nigerii brytyjskiej. Robotnicy afrykańscy na równi z robotnikami innych krajów staneli w pierwszych szeregach bojowników o pokój. Związki zawodowe Afryki Północnej, Tunisu, Algieru, Maroko, Dakaru, Sudanu Kamerunu oraz innych obszarów rozwinęły szeroką akcję pokojową. Masowe manifestacje antywojenne w dniu 2 października, urządzone wbrew zakazowi administracji — są najlepszym tego dowodem.

Związki zawodowe wszystkich krajów kolonialnych należą do SFZZ. Dzięki pomocy i poparciu SFZZ związki zawodowe kolonii odniosły pewne sukcesy. SFZZ wysyłała swe komisje do kilku krajów kolonialnych. Na forum międzynarodowym SFZZ demaskowała wyzysk i niewolnictwo kolonialne. Przeprowadzone na całym świecie wielkie akcje solidarności z walczącymi ludami Wietnamu, Indonezji, Burmy itp. organizowane były przez SFZZ.

Klasa robotnicza w koloniach i jej organizacje związkowe stanowią główną zapórę dla zaborczych pla-

nów amerykańskiego imperializmu. Ruch zawodowy, jak i partie rewolucyjne krzyżują plany Trumana. Toteż ataki imperialistów na międzynarodowy ruch zawodowy uwydatniają się najjaskrawiej w koloniach. Gdy agentom imperialistycznym spod znaku AFL i TUC nie udało się przekupić organizacji związkowych, wówczas imperialiści rozpoczęli akcję niszczenia związków zawodowych siłą i terrorem. I tak w Indiach — 25.000 działaczy związków i organizacji demokratycznych znajduje się w więzieniu. Uwięziony został przewodniczący Wszechindyjskiego Kongresu Związków Zawodowych — tow. Dange. Represje nie ominęły nawet dzieci. Między innymi 11-letni chłopiec Dina został skazany na 16 lat więzienia. Przewodniczący libańskiej Federacji Związków Zawodowych — tow. El Ariss, który brał udział w II Kongresie Związków Zawodowych w Polsce, został skazany na jeden rok więzienia za to, że centrala libańska należy do SFZZ.

Podczas strajku górników w Nigerii (kolonia angielska) w grudniu r. ub. policja, strzelając do strajkujących, zabiła 60 osób i zraniła 80. Takiego samego okrucieństwa dopuściła się policja na Wybrzeżu Kości Słoniowej (kolonia francuska), strzelając do demonstrantów. Podczas tej masakry zginęło kilkanaście osób, a kilkadziesiąt zostało zranionych.

W Tunisie policja strzelała do strajkujących robotników, zabijając i raniąc kilkadziesiąt osób. W Kenii (Wschodnia Afryka angielska) przewodniczący związków zawodowych znajduje się w więzieniu. Na Złotym Wybrzeżu sekretarz Kongresu Związków Zawodowych oraz wiceprzewodniczący są uwięzieni bez żadnego powodu.

Świetne zwycięstwo armii ludowej w Chinach, powstanie republiki ludowej w Wietnamie, sukcesy walk wyzwoleniczych w Burmie i na Malajach napędzają otuchą narody kolonialne w ciężkich zmaganiach z imperialistycznymi ciemiężcami. Narody kolonialne i zależne wiedzą, że zwycięstwo obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele przyniesie im wyzwolenie.

Sz. D.

Przegląd międzynarodowy

Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła komunikat, w którym stwierdza: Sekretariat SFZZ zbadał i przedyskutował na swych zebraniach, odbytych 13 i 14 marca br., komunikaty francuskiego CGT, związków zawodowych Polski, Rumunii, Węgier, Triestu i Bułgarii, demaskujące prowokacyjną działalność Djuro Salaja — przewodniczącego Centralnej Rady zjednoczonych związków zawodowych Jugosławii i członka Komitetu Wykonawczego SFZZ.

Dokumenty te przytaczają liczne fakty, świadczące o zdradzieckiej działalności Salaja i jego wspólników przeciwko klasie robotniczej i masom pracującym Jugosławii, jak również przeciwko SFZZ i jednemu z międzynarodowego ruchu światowego.

Wszystkie te centrale krajowe zdają jednogłośnie wykluczenia Salaja i jego wspólników z egzekutywy SFZZ, podkreślając jednocześnie, że usunięcie ich nie ma charakteru ataku przeciwko robotniczej klasie Jugosławii.

Sekretariat SFZZ stwierdza, że od grudnia 1949 r. Tito rozpętał szeroką kampanię, wymierzoną w Światową Federację Związków Zawodowych i jej kierownictwo.

Pod kierownictwem Salaja i kliki rządzącej w Jugosławii, rozpoczęto fabrykowanie rezolucji i memorandumów, które następnie przekazywano SFZZ, a jednocześnie — imperialistycznym agentom prasowym, dostarczając w ten sposób prasie reakcyjnej materiałów propagandowych przeciwko SFZZ oraz światowemu ruchowi związkowemu.

Pominięto za to zupełnym milczeniem apele Międzynarodowej Unii Nauczycielskiej (Departament Zawodowy SFZZ), w sprawie licznych członków tej organizacji czynnych działaczy SFZZ i obrońców pokoju, osadzonych w więzieniach jugosłowiańskich.

Salaj żądał, aby SFZZ zabroniła swoim przywódcom wyjawiania ich opinii odnośnie rządu Tito i Rankowicza, jako agentów imperializmu amerykańskiego i podlegaczy wojennych, a jednocześnie usiłowała o-

czerniać przywódców światowego ruchu związkowego.

Pretensje te wykazują jasno, że Salaj i jego ekipa złączyli się całkowicie z Tito i Rankowiczem, stając się czynnymi wykonawcami polityki tej bandy.

Salaj i jego ekipa zdemaskowali się jako agenci Tito i Rankowicza w łonie jugosłowiańskiego ruchu związkowego.

Związek między ich kampanią, a organizowaniem rozłamowej międzynarodówki, utworzonej w tym właśnie czasie w Londynie, dowodzi, że Departament Stanu i reakcja międzynarodowa zapewniły sobie poparcie, reakcyjnych przywódców związkowych — agentów Tito w swej walce z SFZZ.

Sekretariat SFZZ oświadcza, że usiłując wyciągnąć klasę robotniczą Jugosławii na drogę sprzeczną ze wskazaniami II Kongresu SFZZ — Salaj i jego ekipa stali się wrogami międzynarodowego frontu walki z imperializmem, zmierzającej do utworzenia pokoju.

Sekretariat stwierdza istnienie zasadniczej różnicy między Salajem a

masami pracującymi Jugosławii, które wraz z masami pracującymi innych krajów rozwinęły tyle wysiłków w bohaterskiej walce o wolność przeciw faszyzmowi, a obecnie padły ofiarą oszustwa i zdrady.

Sekretariat SFZZ wyraża głębokie przekonanie, że klasa robotnicza Jugosławii potrafi przepędzić zdrajców.

W konsekwencji sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych postanawia:

1) zerwać niezwłocznie wszelkie stosunki z prowokatorem Salajem i poinformować o tym pracujących wszystkich krajów;

2) ogłosić memoriał, przeznaczony dla członków Komitetu Wykonawczego i wszystkich związkowych central krajowych, by poinformować je o faktach, które demaskują Salaję i jego ekipę, jako uległych agentów Tito, wrogów SFZZ, jednocy między narodowego ruchu robotniczego i pokoju;

3) przedstawić Biuru Wykonawczemu i Komitetowi Wykonawczemu propozycję, zmierzającą do odebrania prowokatorowi Salajowi szacynego tytułu członka Komitetu Wykonawczego SFZZ;

4) zażądać od Biura Wykonawczego i Komitetu Wykonawczego zbadań sprawy podwładnych Salaję: Bojcewicza, Rawiczewicza i Wiwoda — członków tytularnych i zastępców w Radzie Generalnej SFZZ.

* Sekretariat Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy ogłosił proklamację, w której deklaruje udział w „Dniach walki w obronie ludów kolonialnych“ i wzywa wszystkich postępowych dziennikarzy by wzmogli swe poparcie dla narodowego ruchu wyzwolenczego w tych krajach.

Sekretariat SFZZ zawiadomił o podpisaniu umowy o współpracy między Światową Federacją Związków Zawodowych i Światową Federacją Pracowników Naukowych.

Rada Węgierskich Związków Zawodowych rozpatrzyła zagadnienie tytułowskich związków zawodowych i stwierdziła, że klika Tito - Rankowicza uczyniła ze związków zawodowych Jugosławii ślepe narzędzie swej zdrazieckiej polityki. Rada Węgierskich Związków Zawodowych doszła do wniosku, że działalność związków tytułowskich jest nie do pogodzenia z programem i statutem SFZZ i postanowiła zwrócić się do SFZZ z wnioskiem o wykluczenie jugosłowiańskich związków zawodowych z Federacji. Z takim samym wnioskiem wystąpiła Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce.

Komisja Społeczna Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ, która debatowała nad zagadnieniem praw związków zawodowych, większością 11 głosów przy 4 wstrzymujących się, odmówiła delegacji Światowej Federacji Związków Zawodowych prawa odpowiedzi na oszczerce wy-

stąpienia przedstawicieli USA i Kanady pod adresem Federacji. SFZZ wystosowała do sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym jak najostrzej protestuje przeciwko tej decyzji i metodom stosowanym przez większość Rady Ekonomiczno - Społecznej.

* Wszechzwiązkowa Centralna Rada Zw. Zaw. ZSRR (WCSPS) wystosowała orędzie wyborcze do wszystkich członków związków zawodowych. Orędzie stwierdza, iż podobnie jak w poprzednich wyborach związki zawodowe występują w ścisłym sojuszu i bloku z WKP(b).

* W Pekinie odbyło się specjalne posiedzenie Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych, poświęcone podpisaniu układu i porozumienia między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim.

Zakończyła się pierwsza ogólnochińska konferencja związków zawodowych tragarzy. Postanowiono całkowicie zlikwidować przestarzałe formy organizacji pracy tragarzy, utworzyć uspołecznione przedsiębiorstwa produkcyjne, opracować nowy system płacy i polepszyć warunki życia tragarzy.

* W Bukareszcie, w zakładach „Republica“, odbyła się narada przodujących tokarzy, na której omawiano radziecką metodę — przyspieszonego skrawania metali.

Zakończyła się pierwsza ogólnowęgierska narada przodowników pracy, która trwała dwa dni. W naradzie brali udział przedstawiciele radzieckich stachanowców.

* Do współzawodnictwa na cześć 1 Maja przyłącza się coraz więcej zakładów różnych przedsiębiorstw Albanii. Załoga zakładów im. Envera Hodży zaoszczędziła już 110 tysięcy leków ponad plan. Robotnicy portu Durres przekroczyli styczniowy plan o 50%. Załoga kopalni rudy chromowej wykonuje obecnie plan produkcyjny w 180 procentach.

* W porcie Hull (W. Brytania) wybuchł strajk mechaników na statkach rybackich, który unieruchomił około 20 statków. W Belfaście (Irlandia północna) zastrajkowali dokerzy i robotnicy transportowi.

We wschodniej dzielnicy Londynu odbył się wielki wiec, zorganizowany przez komitet robotników portowych. Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie votum nieufności dla generalnego sekretarza Związku Zawodowego Robotników Transportowych — Deakina w związku z tym, że poparł on politykę „zamrażania“ plac.

Rada Związków Zawodowych Greecka (Szkocja) odmówiła udzielenia poparcia kandydaturze ministra stanu Anglii Mac Neila na członka parlamentu z ramienia partii labourystowskiej.

Angielski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Elektrycznego zażądał upaństwowienia przemysłu filmowego w Anglii. Związek oświadczył, że tylko upaństwowiony

przemysł filmowy będzie produkował filmy przyczyniające się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów.

* Generalna Konfederacja Pracy Francji (CGT) ogłosiła komunikat, w którym wita wzmoczenie akcji klasy robotniczej w walce przeciwko fabrykacji broni i przewozowi sprzętu wojennego. CGT wzywa pracujących do wysiłków w celu zapewnienia pełnego sukcesu krajowemu zjazdowi zwolenników pokoju w dniach 10, 11 i 12 marca.

CGT ogłosiła komunikat, w którym wyraża całkowitą solidarność z metalowcami paryskimi i innymi robotnikami, walczącymi o podwyżkę płac. CGT protestuje przeciw represjom władz kolonialnych wobec pracowników elektrowni marokańskich oraz piętnuje decyzje rządowe, zabraniające w Paryżu obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Zgodnie z uchwałą krajowej konferencji pracowników przemysłu samochodowego przerwana została praca we wszystkich zakładach samochodowych kraju, zatrudniających około 220 tysięcy robotników.

Generalna Konfederacja Pracy odniosła znaczny sukces w wyborach do komisji rozjemczych pracowników poczt i telegrafów okręgu paryskiego, zdobywając 45% głosów wobec 38%, które uzyskała w ostatnich wyborach w styczniu 1948 r. Rozłamowa Force Ouvriere poniosła klęskę, uzyskując zaledwie 22% wobec 43% w roku 1948.

W Lens odbyła się konferencja departamentalna polskich sekcji Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) z udziałem 90 delegatów, reprezentujących 28 sekcji.

* Ponad 27 tysięcy górników belgijskich, zatrudnionych w kopalniach okręgu Leodium odbyło 24-godzinny strajk ostrzegawczy.

W Brukseli, przed ambasadą amerykańską, odbyła się demonstracja na znak protestu przeciwko pobytowi w Belgii misji wojskowej USA. Interweniowała policja i żandarmeria, dokonując aresztowań wśród demonstrantów. Trzyosobowa delegacja przedostała się jednak do ambasady, wręczając protest w imieniu belgijskich obrońców pokoju.

* W Holandii odbywa się zbiórka funduszy na rzecz robotników portów w Amsterdamie, Rotterdamie i innych miastach, którzy odmówili wyładowywania statków z bronią amerykańską.

W Porcie Delfzeil odbyła się wielka demonstracja kobiet. Kobiety przeszły przez miasto i przyszyły do portu, gdzie wzywały robotników do czynnej walki przeciwko przygotowaniu wojennym.

Komitet Zwolenników Pokoju portu Rotterdam zwrócił się w imieniu rotterdamskich robotników portowych z apelem do robotników portowych wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych Ameryki, wzywając

ich do podjęcia kroków w kierunku przeszkodzenia załadowaniu w portach Ameryki materiałów wojennych, przeznaczonych do rozniecenia nowej wojny.

★ Według komunikatu duńskiego departamentu statystycznego, liczba bezrobotnych w Danii w styczniu b. r. wynosiła około 117 tysięcy osób. W porównaniu do stycznia 1949 r. bezrobocie wzrosło o 21 tysięcy osób.

★ 1.358 górników kopalni "Klosterbursch" w Bochum (Zagłębie Ruhry) zastrajkowało na znak protestu przeciwko wyznaczeniu na kierownicze stanowisko w kopalni znanego w Zagłębiu Ruhry hitlerowca — Sonnenscheina.

Robotnicy portowi Hamburga odmówili wyładunku broni z USA, przyłączając się do akcji robotników innych krajów zachodniej Europy.

★ Na apel Sekretariatu Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy odbył się w całym kraju 15-minutowy strajk na znak żałoby i protestu przeciwko dokonaniu przez policję w Modenie zabójstwa sześciu robotników.

W dolinie Fucino (prowincja Abruzzi) wybuchł strajk powszechny, proklamowany na znak solidarności robotników przemysłowych z robotnikami rolnymi i dzierżawcami obszarnika księcia Torlonii.

★ W Atenach trwa od 18 dni strajk drukarzy i personelu redakcyjnego codzienników. Ostatnio przyłączyli się również do strajku pracownicy, obsługujący czasopisma.

Od czterech dni strajkują rzeźnicy ateńscy.

★ Siedmiogodniowy uporeczywy strajk górników amerykańskich zakończył się pełnym zwycięstwem.

Rząd USA i monopolisci ustąpili przed bojową postawą górników.

Kancelaria prezydenta USA oznajmiła o utworzeniu przez Trumana tak zwanej "nadzwyczajnej komisji do ustalenia faktów, w celu zbadania konfliktu między towarzystwami kolejowymi a niezależnymi związkami zawodowymi kolejarzy".

★ W Buenos Aires policja zaatakowała i rozproszyła demonstrację na rzecz pokoju, która odbyła się w centrum miasta. Demonstranci rozrzucali ulotki, wzywające do obrony pokoju.

★ Strajk 10 tysięcy urzędników w Chile sparaliżował działalność banków. Strajk proklamowany został na znak solidarności ze strajkującymi 5 tysiącami pracowników sieci telefonicznej i robotników przemysłu elektrotechnicznego.

★ Do Federacji Pracy Ameryki Łacińskiej (GTAL) i SFZZ przystąpiło przeszło 100 związków zawodowych robotników przemysłowych i rolnych, zrzeszonych w Federacji Pracy Guatemali.

★ Generał Mac Arthur zawiadomił przywódców japońskich związków zawodowych, że władze wojskowe wystąpią przeciw proklamowanemu powszechnemu strajkowi członków trzydziestu pięciu związków zawodowych.

★ W Australii, sąd apelacyjny stanu Nowa Walia Południowa przystąpił do rozpoznania skargi apelacyjnej sekretarza generalnego komunistycznej partii Australii — Sharkey'a — skazanego na 3 lata więzienia za wystąpienie przeciwko polityce przygotowań wojennych, prowadzonych przez rząd australijski.

★ Sytuacja polityczna w Kalkucie jest w dalszym ciągu naprężona. W poszczególnych dzielnicach miasta wygłodzona ludność napada na skle-

py z żywnością. W ostatnich dniach policja kilkakrotnie otwierała ogień do demonstrującej ludności; 45 osób zostało rannych. Policja aresztowała 125 demonstrantów. Również w Nasike (na półn.-wschód od Bombaju) aresztowano 250 uczestników demonstracji, domagających się żywności.

Policja w Lahore aresztowała sekretarza związku literatów postępowych Pakistanu — Abdullę Malika, przewodniczącego "związku bezrobotnych" — Bag Ali i sekretarza związku zawodowego kolejarzy — Mohammeda Aslama.

W więzieniu miasta Salem, policja otworzyła ogień do zamkniętych w celach więziennych komunistów. Jest 20 zabitych i 102 rannych. Takiej samej zbrodni dokonała policja w więzieniu, w mieście Nasike.

W hinduskim więzieniu Bitrer zmarł w ostatnich dniach członek Rady Wszechhinduskich Związków Zawodowych Kasin Nagui. Wszechhinduski Kongres Związków Zawodowych zażądał przeprowadzenia dochodzenia w sprawie Nagui.

★ Robotnicy plantacji kaczuku i palm kokosowych na wyspie Sumatra (Indonezja) strajkują domagając się podwyżki płac i ponownego przyjęcia do pracy robotników bezprawnie zwolnionych przez administrację.

★ W mieście Nazaret (Izrael) policja otworzyła ogień do demonstracji bezrobotnych Arabów, którzy szli z hasłami: "chleba i pracy". Dwaj robotnicy zostali ranni, czterech — aresztowano.

W Tel-Awivie (Izreal) doszło do wielkiej demonstracji bezrobotnych, którzy przybyli tam z miast Lidda i ErRabulen, wznosząc okrzyki przed rezydencją rządu: "Pracy i chleba".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rozwój współzawodnictwa długofalowego

W EZWANIE tow. Markiewki o podejmowanie współzawodnictwa długofalowego spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem wśród pracowników wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego. Wciąż nadechodzą meldunki o nowych zobowiązaniach pracowniczych. Wiadomości o podejmowaniu tej formy współzawodnictwa nie schodzą ze szpalt prasy codziennej. Żywy przebieg ruchu współzawodnictwa długofalowego, z dnia na dzień rosnące cyfry zobowiązań nie pozwalają jeszcze na ścisłe statystyczne ujęcie rezultatów pierwszego okresu tego ruchu. Wyraźnie już jednak uwydatniają się różnorodne formy zobowiązań w rozmaitych działach produkcji. Możemy już zatem pokusić się o zebranie najcharakterystyczniejszych cech ruchu współzawodnictwa długofalowego, jakie występują w dotychczasowym jego przebiegu.

Dla wytyczenia zakresu nowych rozważań musimy zaznaczyć, że ograniczymy się do zestawienia objawów współzawodnictwa długofalowego w ścisłym jego znaczeniu. To znaczy, że zajmiemy się tylko zobowiąza-

niami produkcyjnymi, wyrażonymi w konkretnych liczbach (względnie w procencie przekroczenia normy) i w oznaczonym, dłuższym okresie. Takie bowiem zobowiązania zawierają istotną cechę współzawodnictwa długofalowego: powzięcie przez jednostkę okresowego planu pracy, na którym można oprzeć planowanie zakładu pracy.

Zacznijmy od kolebki współzawodnictwa długofalowego — przemysłu węglowego. W przemyśle tym, już w połowie lutego br. dokonano wstępnego obliczenia rozwoju nowych zobowiązań produkcyjnych. Według danych tego okresu, do współzawodnictwa długofalowego w górnictwie węglowym przystąpiły już załogi 1.343 przodków górniczych. Zobowiązania indywidualne podjęło około 3.000 górników, zaś w zespołach, które zadeklarowały wysokie przekroczenia norm produkcyjnych na okres co najmniej trzech miesięcy, współzawodniczy 10.919 górników.

Zobowiązania długoterminowe, podjęte na luty, marzec i kwiecień br., obejmują wydobyte ok. 6 milio-

nów ton węgla. Przewidywana nadwyżka wykonania planu, wynikająca ze zobowiązań długofalowych oraz innych, wyniesie w ciągu 3 miesięcy około 1 miliona 300 tysięcy ton węgla.

Współzawodnictwo długofalowe przyjęte w górnictwie stanowi klasyczną formę tego ruchu. Górnicy zobowiązują się do wyrobienia ściśle określonej ilości węgla w ciągu trzech miesięcy. Deklaracje ich dają zatem podstawę do odpowiedniego powiększenia planu wydobywania i zapoczątkowują ogólny wzrost tempa pracy we wszystkich działach produkcji i administracji kopalni. Wywołują np. konieczność wzmocnienia pracy technicznego dozoru niższego, średniego i wyższego. Narady uczestników ruchu współzawodnictwa długofalowego zwracają uwagę załóg kopalnianych na podniesienie jakości i czystości wydobywanego węgla. Dyrektorzy kopalni zobowiązują się do dołożenia wszelkich starań w celu jak najlepszego opracowania i wykonania planów produkcyjnych i takiego ich sprecyzowania, aby każdy dział produkcyjny, każdy przodek był zaznajomiony szczegółowo ze swym planem pracy w najbliższych miesiącach. W ten sposób współzawodnictwo długofalowe w przemyśle węglowym wiąże całą załogę i cały personel we wspólnym wysiłku dla sprostanienia zadaniom wytyczonym przez zobowiązania poszczególnych górników i brygad.

Z pośród robotników innych gałęzi przemysłu na wezwanie tow. Markiewki pierwsi odpowiedzieli w bitni przodownicy pracy i racjonalizatorzy w budownictwie, murarze — tow. tow. Wacław Poręcki, Andrzej Religa i Józef Markow. Postanowili oni w 1950 r. wykonać 36 miesięczną normę, to jest wznieść po 1.250 m sześć. muru. Towarzysze Poręcki, Religa i Markow zwrócili się do murarzy stolicy z apelem, głoszącym m. in.:

„Zobowiązujemy się w ramach tego współzawodnictwa stosować normy najlepszej jakości naszej produkcji oraz wykluczyć wszelką absencję w swojej pracy. Zobowiązujemy się rozszerzać swoje doświadczenia i metody pracy wśród naszych towarzyszy, przyszkalać w naszych brygadach w ciągu roku dwunastu najzdolniejszych podręcznych w murarce zespołowej i oddając w każdym kwartale po trzech przeszkolonych do dyspozycji kierownictwa. Apelujemy do murarzy naszej ukochanej stolicy, słusznie i zaszczytnie nazwanej „Zagłębiem Budowlanym“, o jak najszersze podjęcie inicjatywy górnika Markiewki zastosowania jej również w budownictwie dla szybszego wykonania 6-letniego planu odbudowy i rozbudowy Warszawy“.

W odpowiedzi na ten apel nieustannie napływają coraz to nowe zgłoszenia poszczególnych robotników i całych zespołów, w których robotnicy budowlani stolicy podejmują zobowiązania długofalowe.

Do chwili obecnej udział we współzawodnictwie długofalowym zadeklarowało 871 robotników Zjednoczenia Warszawskiego PPB. Są to murarze, zbrojarze, cieśle, instalatorzy, szklarze, stolarze, malarze, posadzkarze, kamieniarze, betoniarze i inni.

W Łodzi, załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, zatrudniona przy budowie magazynów Centrali Tekstylnej, zobowiązała się skrócić czas trwania budowy prawie o 6 miesięcy. Robota, która w dług harmonogramu miała być zakończona do 31 grudnia br., będzie gotowa na dzień 22 lipca. Należy wziąć pod uwagę, że szybkie wybudowanie tych magazynów ma duże znaczenie dla zlagodzenia trudności mieszkaniowych w Łodzi, gdyż obecne magazyny Centrali Tekstylnej mieszczą się w kilku domach mieszkalnych.

Murarz Józef Wilk, pracujący przy budowie osiedla robotniczego w Kowarach (woj. wrocławskie), podwyższył swoje zobowiązanie długofalowe na rok 1950. Pierwotnie tow. Wilk zobowiązał się wykonać w ciągu rb. 1.350 m sześć. muru.

Szeroka fala zobowiązań objęła zespoły budowlane woj. śląskiego. Szczególnie wysokim zobowiązaniem wyróżniły się brygady murarskie w Chorzowie. Trójka murarska Lipanowicza zobowiązała się osiągnąć w ro-

ku bieżącym przeciętnie 550 procent normy. Trójka murarska Czesława Burka postanowiła uzyskiwać 400 proc. normy.

Poważne zobowiązanie podjęła załoga PPRK Nr 1 w Krakowie. Na wniosek przodownika pracy, Antoszcza, postanowiono wykończyć i oddać do użytku już na dzień 1 maja budowany przez tę załogę jeden z największych w Polsce wiaduktów kolejowych.

W Krakowie, robotnicy budowlani podejmują różne zobowiązania. Załoga PPB Nr 3, zatrudniona przy budowie żelbetonowego zbiornika dla osiedla robotniczego, postanowiła oddać go do użytku już 24 marca br. Zespół blacharzy WPB zobowiązał się osiągnąć przez cały rok 300 proc., zespół kaflarzy — 150 proc., a murarze — 250 proc. normy.

W hutnictwie już w pierwszym miesiącu realizacji długofalowych zobowiązań inicjator współzawodnictwa długofalowego tow. Alojzy Żydek z huty „Zygmunt“, który zobowiązał się uzyskiwać 240% normy, osiągnął znakomity wynik, wykonując w ub. mies. 290% normy. Tow. Jan Kucharski, który również postanowił uzyskać 240% wykonał 249% normy.

Za przykładem robotników huty „Zygmunt“ do współzawodnictwa długofalowego przystąpił również zespół kobiet huty „Zygmunt“. Tow. Magdalena Peks wraz z tow. Agnieszka Nawrot, realizując swoje zobowiązanie w szybkościowym skrawaniu metalu, osiągnęła w lutym br. 450 metr. na godzinę, podnosząc dotychczasową normę ze 130 na 170 proc.

Tokarz działu mechanicznego tow. Emma Maseli przekroczyła swoje zobowiązanie o 7%. W dziale odlewniczym tow. Maria Kowolik oraz Stefania Musiał przekroczyły zobowiązania o 12%.

Również robotnicy huty „Zygmunt“ przekraczają swoje zobowiązania długofalowe. Tow. Edward Dolecki — oczyszczacz odlewni II, który zobowiązał się w ramach współzawodnictwa długofalowego podnieść wykonanie normy ze 170 do 210 proc., w lutym br. przekroczył swoje zobowiązanie o 40%.

Tow. Franciszek Kubika — najzdolniejszy formierz I odlewni, wykonujący skomplikowane odlewy, który zobowiązał się podnieść wydajność ze 150 do 170 proc. wykonał w lutym 223% normy.

Zespół formierzy tow. Barglika w odlewni I, który podjął się wykonania 160% normy, osiągnął w ub. miesiącu 166%. Zespół tow. Frota przekroczył swoje zobowiązanie o 13%, a zespół tow. Turzańskiego z III odlewni o 22%.

Robotnicy dwu wdziałów huty „Kościuszko“ zobowiązali się podwyższyć produkcję w lutym, marcu i kwietniu o 7.700 ton w stosunku do średniego poziomu produkcji w 1949 r.

Dotychczasowy przebieg zobowiązań długofalowych w hutnictwie dostarcza nam już dowodu na doniosłość tego ruchu dla wzmocnienia wydajności prac w różnych współdziałających z sobą gałęziach produkcji. Oto na jednej z ostatnich narad wytwórczych stożni gdańskiej, załoga, omawiając wykonanie zobowiązań długofalowych stwierdziła, że ich terminowe zrealizowanie zależy przede wszystkim od dostarczenia potrzebnych materiałów produkcyjnych.

W związku z tym, na wniosek wszystkich robotników wydelegowano na Śląsk 3-osobową delegację złożoną z przodowników pracy. Członkowie delegacji przeprowadzili szereg rozmów z hutnikami i ci zobowiązali się pomóc stożniowcom w wykonaniu zobowiązań. M. in. załoga huty „Zgoda“ zobowiązała się przesłać stożniom zamówione u nich materiały na 20 dni przed terminem, a załoga huty „Batory“ o cały miesiąc przed terminem.

W przemyśle metalowym inicjatorem współzawodnictwa długofalowego był tokarz — tow. Janowski podejmując się wykonania planu rocznego w 5 miesięcy. W ślady jego wkroczył tokarz Zakładów Starachowickich — tow. Ponikowski, zobowiązując się do wykonania swej normy rocznej w ciągu 6 miesięcy. Tow. Ponikowski przewiduje przy tym, że uda się mu skró-

cić ten okres do 4 i pół miesięcy. Inicjatywę tych pionierów współzawodnictwa długofalowego podjęły liczne załogi zakładów przemysłu metalowego. Dotychczas wyróżniła się załoga Warszawskich Zakładów Budowlanych. Urządzeń Przemysłowych. M. in. zespół kowala Dziekanowskiego zobowiązał się stopniowo zwiększać wykonanie norm tak, aby w III kwartale br. uzyskać 190% a w IV — 200% normy. Wysokim indywidualnym zobowiązaniem wyróżnił się tokarz Zdzisław Gietka, który postanowił wykonywać od 260 do 290% normy.

W przemyśle włókienniczym charakterystyczne cechy współzawodnictwa długofalowego uwydatnia jedna z narad wytwórczych robotników tego przemysłu, a mianowicie narada tkalni Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3 w Łodzi. W dniu 6 marca br. majster tow. Stefan Marcinkowski wraz z tkaczami, którzy pracują na podległej mu partii krosien, podjął zobowiązanie wykonania planu rocznego do dnia 28 listopada rb. Majster tow. Marcinkowski po naradzie z tkaczami i tkaczkami wyliczył, że przypadający na nich plan 210.668 m tkanin mogą wykonać o przeszło miesiąc wcześniej, wytwarzając przy tym co najmniej 70% primy. Równocześnie tow. Marcinkowski wezwał wszystkich majstrów do podjęcia zobowiązań długofalowych.

Wezwanie tow. Marcinkowskiego zostało natychmiast podjęte. Na tej samej naradzie majster Marian Marcinkowski zobowiązał się wykonać swój roczny plan — 223.095 m., w tym 71 proc. primy — do dnia 10 listopada br., majster tow. Józef Włodkiewicz zadeklarował wykonanie planu — 204.144 m. tkaniny — do dnia 8 listopada, dając 11% extrę i 75% primy.

Na apel tow. Marcinkowskiego, odpowiedzieli również majstrowie nowej tkalni Zakładów Bawełnianych im. Stalina. Włókniarze z PZPB im. S. al na podejmują dalsze zobowiązania długofalowe. Tkaczka tych zakładów tow. Grzelak podjęła się wykonać w roku bież. 2.036 m tkaniny ponad plan.

Tow. Majewski — przodownik pracy i organizator zespołów najwyższej jakości — zobowiązał się wykonać plan roczny o 51 dni przed terminem, uzyskując przy tym co najmniej 80% towarów najwyższej jakości.

W okręgu poznańskim wśród załogi zakładów „Polska Wełna” wysunął się na czoło 4-krotny przodownik pracy — tow. Wacław Strzelec, który wraz ze swym sześciuosobowym zespołem postanowił wykonać plan roczny do dnia 1 listopada rb. Ponadto Jadwiga Breitman zobowiązała się wykonać plan roczny do 25 października rb. Liczne zespoły postanowiły uzyskiwać 95% produkcji pierwszego gatunku.

Współzawodnictwo długofalowe wśród personelu technicznego fabryk włókienniczych zatacza coraz szersze kręgi.

Powaznym brakiem dotychczasowego ruchu współzawodnictwa pracy był fakt, że wśród bogatych form zobowiązań robotniczych przemysłu włókienniczego brak było zobowiązań techników. Większość personelu technicznego — inżynierijnego nie umiała włączyć się do ogólnego współzawodnictwa.

Majstrowie, technicy i inżynierowie nie współzawodniczyli dotąd między sobą, a próby rozwinięcia tego ruchu wśród personelu technicznego nie dawały do tej pory widocznych rezultatów.

Zobowiązanie i apel tow. Marcinkowskiego znamienują przełom na tym odcinku oznaczając, że do współzawodnictwa długofalowego włącza się również i personel techniczny fabryk włókienniczych.

Obecnie majstrowie omawiają z robotnikami plany produkcyjne, ustalają wraz z nimi zadania na cały rok, na każdy miesiąc i dzień, aby wspólnie walczyć o wykonanie zadań produkcyjnych, przyspieszać remonty, pomagać słabszym i dzielić się z nimi posiadanymi doświadczeniami.

W kolejnictwie ruch współzawodnictwa wzbogacił się o nową formę długofalowych zobowiązań maszynistów.

Grupa kolejarzy bydgoskich, maszyniści: tow. tow. Wojciech Knapczyk, Marian Krygier i Bronisław Szwarz oraz ich pomocnicy: tow. tow. T. Kranz, L. Kramp i M. Margański — stosując metody kolejarzy radzieckich, postanowili na parowozie PM 2-5 przejechać 90 tys. km bez mycia kotła.

Realizacja tego zobowiązania przebiega pomyślnie. Parowóz PM 2-5 przebył już bez płukania kotła ponad 80 tys. km. Komisja Techniczna, która zbadała go gruntownie, nie stwierdziła istnienia kamienia kotłowego, ani żadnych innych usterek.

Załoga parowozu zaoszczędziła dotychczas na kosztach napraw i płukania ok. 780 tys. zł, nie licząc korzyści, osiągniętych z uniknięcia postojów i oszczędności na węglu. Jednocześnie parowóz ten, zwiększył przeciętny przebieg na dobę z 250 do 675 km.

Pociągownicy przykłodem przodującej brygady i widząc wspaniałe wyniki zastosowania opisywanej przez nas radzieckiej metody — kolejarze bydgoscy masowo podejmują zobowiązania zwiększenia przebiegu parowozu bez płukania kotła. Już 80 proc. parowozów osobowych Parowozowni Bydgoskiej bierze udział w tym współzawodnictwie. A obecnie 4 drużyny parowozów towarowych z Bydgoszczy zobowiązały się przejechać bez naprawy i płukania od 30 do 50 tys. km.

Podobne zobowiązania podejmują maszyniści w całej Polsce.

Pracownicy służby ruchu stacji Warszawa - Wschodnia postanowili w pierwszej połowie rb. podwyższyć o 22 proc. wskaźniki ustalone przez PKP w zakresie regularności ruchu pociągów osobowych i towarowych.

Kolejarze wielu parowozowni woj. łódzkiego podjęli wysokie długofalowe zobowiązania. M. in. drużyny parowozowni w Koluszkach uchwaliły podjąć długofalowe współzawodnictwo w oszczędzaniu węgla. Postanowiono zaoszczędzić od marca do grudnia w stosunku do obowiązującej normy 20 proc. węgla, co przyniesie ok. 5 milionów zł oszczędności.

Wysokie zobowiązania podjęli kolejarze Częstochowy. Szczególnie wyróżnił się maszynista Jabłoński, który postanowił przejechać bez naprawy parowozu 130 tys. km oraz maszyniści Pajak i Chmielowski, którzy zobowiązali się przejechać po 120 tys. km. Ponadto pracownicy odcinka silnych prądów częstochowskiego węzła PKP, zdecydowali się wykonać tegoroczny plan w ciągu 10 miesięcy.

Do współzawodnictwa pracy włączają się coraz liczniejsze rzesze kolejarzy śląskich. M. in. maszyniści parowozowni w Katowicach: Wolny, Ślodoch, Chmiel, Lorek, Babczyński i Kranc zobowiązali się przejechać 160 tys. km bez remontu parowozów. 22 maszynistów postanowiło przejechać 130 tys. km bez remontu.

Maszyniści parowozowni Łódź Kaliska: Alfons Szkiładź, Zygmunt Winczewski i Bolesław Krzeczkowski i ich drużyny postanowili dokonać na parowozie osobowym PT 47 przebiegu 100.000 km bez reperacji oraz bez płukania kotła. Postanowili oni jednocześnie podwyższyć przebieg parowozu na dobę z 350 km do 500 km.

Przytoczone tutaj różne formy współzawodnictwa długofalowego w głównych gałęziach przemysłu nie wyczerpują całości obrazu. Ruch współzawodnictwa zobowiązań długofalowych ogarnia wszystkie działy produkcji i usług. W niektórych z nich, zwłaszcza w dziedzinie usług i administracji zobowiązania długofalowe nie mogą — rzecz prosta wyrazić się liczbami planowego wzrostu wydajności pracy. We wszystkich jednak zobowiązaniach przewija się istotna cecha — długi okres zobowiązań i ich skonkretyzowanie.

Ruch współzawodnictwa długofalowego jest młody, przechodzi pierwszy okres doświadczeń. I już w pierwszych tygodniach napływają wiadomości o wysokim przekraczaniu podjętych zobowiązań. Fakty te świadczą o dalszych wielkich możliwościach rozwoju ruchu współzawodnictwa długofalowego. Należy tedy spodziewać się, że dzisiejsze wysokości podejmowanych zobowiązań w niedługim czasie staną się nieaktualne, albowiem znacznie wzrosną.

L. K.

Współzawodnictwo o przyspieszenie obiegu środków obrotowych



asy pracujące w krajach demokracji ludowych wkroczyły za przykładem i pod kierownictwem ZSRR na szeroki gościniec, prowadzący do socjalizmu. Radujemy się ze zwycięstw naszego wielkiego przewodnika — bo jego zwycięstwa są naszymi. Studiujemy historię rozwoju wielkiego kraju socjalizmu, korzystamy i uczymy się na jego doświadczeniach i to pozwala nam na szybszy marsz do socjalizmu, to usuwa nam z drogi wiele trudności i przeszkód, na które on w innych warunkach rozwojowych napotykał.

Z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich czerpią nasi przodownicy pracy. Do niej sięgnęli towarzysze z Hajduckich Zakładów Hutniczych, rzuciwszy hasło walki o przyspieszenie obiegu środków obrotowych i skrócenia cyklu produkcyjnego. Ona natchnęła tow. Walaszczyka myślą wprowadzenia na nasz grunt książeczek oszczędzania indywidualnego. Z doświadczeń kraju socjalizmu korzystał tow. Markiewka, rzuciwszy w masy apel podjęcia i upowszechnienia tak ważnego dla wykonania i przekroczenia zadań planu sześcioletniego — długofalowego współzawodnictwa pracy. Z tego — wreszcie — przebogatego źródła zaczerpnięta została idea załogi zakładów „Ursus” — przeprowadzenia długofalowej, systematycznej walki o przyspieszenie środków obrotu. Jak widzimy, cechą charakterystyczną nowych form współzawodnictwa jest długość czasu ich trwania — długofalowość zobowiązań. Planowe, obliczone na dłuższe okresy zamierzenia gospodarze nie mogą być wykonywane jedynie zrywami i opierać się na rekordowych wynikach osiągniętych jednorazowo. Współzawodnictwo w ramach planu 6-letniego siłą rzeczy musi dokonywać się w okresach dłuższych. Długofalowość zobowiązań odgrywa szczególną rolę przy organizowaniu współzawodnictwa w dziedzinie przyspieszania obiegu środków obrotowych przedsiębiorstw uspołecznionych.

Jakie są najważniejsze elementy tego współzawodnictwa?

Każde przedsiębiorstwo, oprócz t. zw. środków trwałych produkcji, jakimi są maszyny, urządzenia techniczne produkcyjne i inne narzędzia pracy, musi — w celu wykonania planowych zadań eksploatacyjnych — posiadać określoną ilość środków obrotowych. Środkami obrotowymi w przedsiębiorstwie produkcyjnym są: zapasy surowców, półfabrykatów i innych materiałów niezbędnych do wytwarzania swoich produktów, gotowe wyroby w magazynach, gotowe wyroby w drodze do odbiorców, środki płatnicze w kasie i na rachunku w banku oraz należności jeszcze nie zrealizowane. Przedsiębiorstwo, ażeby mogło prosperować racjonalnie, winno posiadać w odpowiedniej ilości wymienione rodzaje środków obrotowych, gdyż to zapewnia ciągłość produkcji. Zapasy te jednak muszą być ściśle znormalizowane.

W pewnych warunkach, jak np. ze względu na sezonowość produkcji lub z innych gospodarczo uzasadnionych przyczyn, w przedsiębiorstwie może wytworzyć się przejściowy nadmiar zapasów, którego nie można traktować jako szkodliwego. W wielu jednak przedsiębiorstwach, zapasy nagromadzone w latach ubiegłych i powstające bieżąco wskutek złej gospodarki materiałowej, magazynów lub oddziałów produkcyjnych, wiążą niepotrzebnie znaczne ilości tych środków obrotowych. Gromadzenie w jednym przedsiębiorstwie nadmiernych zapasów materiałowych wywołuje trudności w innym zakładzie, który cierpi na ich brak. Remanenty, to zamrożona nieprodukcyjnie gotówka. Należy również

pamiętać, że zbyt długo przechowywane materiały tracą na wartości na skutek zwietrzenia, wyschnięcia czy korozji, a ponadto przechowywanie pociąga za sobą duże i niepotrzebne wydatki.

W praktyce przedsiębiorstwo powinno posługiwać się t. zw. czasową normą zapasu, ustaloną dla każdego towaru lub grupy zużywanych materiałów. Te normy określają również ilość produkcji znajdującej się w toku wytwarzania, jak i ilość gotowych, znajdujących się już w magazynach i w drodze do odbiorcy. Czasowa norma zapasu wyraża się w ilości dni, które powinny wystarczyć na prowadzenie produkcji bez przerw, aż do następnej dostawy surowca i materiałów, przy jednoczesnym uwzględnieniu możliwości nieprzewidzianych opóźnień w terminach, dostaw surowca i materiałów pomocniczych.

Ponieważ przyspieszenie obiegu środków obrotowych (surowców, półfabrykatów, fabrykatów i gotówki) polega na tym, aby środki te dostawały się jak najszybciej i w jak największej ilości do rąk konsumenta lub zostały zużyte na inwestycje, tak ważnym staje się zagadnienie ilościowego ich normalizowania, przystosowywania do rzeczywistych potrzeb przedsiębiorstwa oraz ewentualnego upłynnienia niepotrzebnie nagromadzonych remanentów. Stąd konieczna jest dokładna znajomość rzeczywistego zapotrzebowania przedsiębiorstwa na materiały i surowce, stąd tak ważnym jest należyte zorganizowanie dostaw surowców (w równomiernych i terminowych dostawach), stąd wreszcie tak ważną staje się sprawa właściwego asortymentu i jakości surowców i materiałów pomocniczych.

O rozmiarach szkodliwego zamrożenia środków obrotowych mówią cyfry zebrane przez Komisję Międzyministerialną Upłynnienia Remanentów. Tak więc wg. niepełnych danych, sam tylko przemysł odzieżowy przekazał Centrali Tekstylnej nadmiernych zapasów włókienniczych wartości ok. 250 milionów złotych. Przemysł papierniczy, po przeanalizowaniu dotychczasowych norm zapasu t. zw. „papierówki”, t. zn. drzewa świerkowego i sosnowego, przeznaczanego na produkcję papieru, oddał na pilne potrzeby innych przemysłów 125.000 m³ tego drzewa. Kontrola poszczególnych zakładów pracy wykazała prawie wszędzie, że zapasy materiałowe przekraczają tam normatywy niezbędne dla bieżącej produkcji. Ogólna wartość nadmiarów wynosi wiele miliardów złotych. W samym tylko przemyśle naftowym zwolnionych zostanie pół miliarda złotych. Polskie Koleje Państwowe zamiast ustalonych normami zapasów obliczonych na 135 dni nieprzerwanej pracy kolejnictwa bez dostaw, rozporządzały rzeczywistym zapasem na 202 dni. Przeprowadzana tu akcja upłynnienia remanentów zwolni ok. 5 miliardów złotych.

Zwolnione środki obrotowe w postaci surowców, materiałów i gotówki wiążą się z nową produkcją. Wzrosnie więc przy tej samej wartości środków obrotowych wielkość produkcji i wymiana towarów. Ta sama ilość towarów zaspokoi potrzeby większej ilości przedsiębiorstw i w większym niż dotychczas stopniu potrzeby świata pracy, zaś państwo uzyska dodatkowy dochód narodowy.

Jakie inne czynniki składają się na obieg środków obrotowych i decydują o przyspieszeniu tego obiegu?

Przede wszystkim należałoby tu wymienić możliwość i konieczność skrócenia cyklu produkcyjnego, czyli „skrócenie okresu pracy” (określona liczba dni roboczych koniecznych w określonej gałęzi produkcji dla wytworzenia gotowego produktu), który może być przy

złej organizacji procesu produkcji różny w jednorodnych przedsiębiorstwach tego samego przemysłu.

Skrócenie to w przeważnej mierze może być dokonane na drodze zwiększenia wydajności pracy. Siłą rzeczy najważniejszymi momentami byłyby tu: współzawodnictwo pracy, mechanizacja i automatyzacja produkcji, ulepszenia i racjonalizacja procesów technologicznych, wzmoczenie dyscypliny pracy i t. d. Okres pracy niezbędnej do wyprodukowania danego towaru nie pokrywa się z okresem produkcyjnym, który przedłuża się z natury rzeczy o czas niezbędny dla dostarczenia surowców, półfabrykatów, narzędzi i t. d. o czas konieczny na przekazanie wyrobu do następnej operacji, gotowego wyrobu do składu i t. d. W tych warunkach skrócenie cyklu produkcyjnego powinno dotyczyć właściwego i najbardziej celowo zorganizowanego obiegu wewnętrznego (między oddziałami, oddziałami a magazynami i t. d.). Powiązanie poszczególnych faz produkcji w dobrze „grającą” całość, ograniczenie do minimum przerw między operacjami, najszybsze dostarczanie gotowych fabrykatów do magazynów — oto żywe źródło przyspieszenia obiegu środków obrotowych. Zmiany i usprawnienia organizacyjne, ulepszenia technologiczne, szybkie i systematyczne likwidowanie „wąskich gardeł” w produkcji, to najsukcesyjniejsze sposoby skrócenia cyklu produkcyjnego.

Obniżenie nakładów na wyprodukowanie wyrobu, czyli obniżenie kosztów własnych produkcji, oto nie mniej istotne źródło możliwości przyspieszenia obrotu towarowego. Dlatego też tak ważną sprawą jest walka z wytwarzaniem braków w gotowej produkcji lub zwalczanie niedokładnego przygotowywania półfabrykatów, co w konsekwencji znacznie podraża produkcję. Oszczędne zużycie materiałów zmniejsza zapotrzebowanie na nie, skraca zamrożenie środków obrotowych w nierealizowanej produkcji. Daje to możliwości przeprowadzania szerokiego współzawodnictwa o oszczędność surowca i materiałów pomocniczych w produkcji; jednym z elementów tego współzawodnictwa byłoby stosowanie do produkcji materiałów pozornie nie nadających się do użycia, stosowanie materiałów zastępczych i tańszych i t. d.

Wykrywanie rezerw materiałowych oraz istniejących a nieuruchomionych możliwości skrócenia cyklu produkcyjnego, oto szerokie pole działania dla racjonalizatorów i wynalazców w zakładach pracy.

Krajowa narada przemysłu metalowego, która miała miejsce w końcu lutego we Wrocławiu, wskazała dodatkowo na następujące braki i niedociągnięcia w obiegu środków obrotowych w tym przemyśle. Niedostateczna współpraca i współdziałanie wydziałów zaopatrzenia i biur fabrykacyjnych w zakładach pracy utrudnia związanie zagadnień planowania produkcji i planowania zaopatrzenia. Zbyt późne dostarczanie i częste zmiany planów produkcyjnych powodują w konsekwencji trudności w prawidłowym planowaniu zaopatrzenia zakładów pracy. Brak dostatecznie opracowanych norm zużycia na materiały produkcyjne i pomocnicze, niezbędne dla bieżącej produkcji, staje się powodem gromadzenia remanentów i zamrażania środków obrotowych. Niedostateczna współpraca czynników administracyjnych z czynnikiem społecznym w zakładach pracy opóźnia wzgl. uniemożliwia upłynienie remanentów. Wreszcie zbyt długi okres fakturowania wyrobów gotowych w zakładach pracy powoduje dodatkowo opóźnienie obiegu środków obrotowych.

Uporządkowanie tych wszystkich zagadnień, usunięcie błędów i niedociągnięć istniejących i ponawiających się jest konieczne, jest sprawą palącą.

Obieg środków obrotowych realizuje się wtedy, kiedy po zbycie gotowych produktów przedsiębiorstwo odzyskuje poczynione nakłady, t.j. kiedy pieniężne środki powracają do kasy. Dlatego też, im dłuższy będzie okres wytwarzania i przechodzenia od obiegu konsumpcyjnego wyprodukowanych wyrobów, tym dłuższa będzie nieprodukcyjna faza obiegu środków obrotowych.

Najszerzy udział wszystkich pracowników i rad zakładowych w tych pracach, szeroko rozpowszechnione współzawodnictwo o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, o ilość i jakość wyrobów, o oszczędność materiałów, to nieodzowny warunek naszego zwycięstwa na froncie gospodarczym, warunek wykonania planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

P. L.

Utworzenie funduszu współzawodnictwa pracy na rok 1950.

KOMITET EKONOMICZNY Rady Ministrów powziął doniosłą dla dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy uchwałę w sprawie ustalenia i podziału funduszu współzawodnictwa pracy na rok 1950. Dla komitetów współzawodnictwa pracy jest ona w tej chwili szczególnie aktualna, gdyż jak wiadomo, w miesiącu marcu kończy się pierwszy etap współzawodnictwa, a co zatem idzie, zbliża się okres podsumowywania wyników pracy i ustalenia nagród dla zwycięzców.

Fundusz współzawodnictwa pracy utworzony został w przedsiębiorstwach państwowych, spółdzielczych i samorządowych. Wynosi on 0,8% funduszu płac i mieści się w ramach 2% funduszu nagród i prac zleconych. Zgodnie z brzmieniem uchwały, fundusz współzawodnictwa pracy winien być podzielony jak następuje:

75% pozostaje do dyspozycji zakładowego komitetu współzawodnictwa;

20% należy przekazać do dyspozycji głównego komitetu współzawodnictwa;

5% należy przekazać do dyspozycji Centralnej Rady Zw. Zaw.

Dla zagwarantowania należytego wykorzystania tego funduszu, zakładowe komitety współzawodnictwa

będą mogły czynić wydatki tylko na podstawie preliminarzy zatwierdzonych przez główne komitety współzawodnictwa.

W celu zapobieżenia zbyt jednostronnemu wykorzystywaniu funduszu, uchwała przewiduje, że po odprawieniu kwot należnych GKWP i CRZZ, reszta pozostająca do dyspozycji Zakładowego Komitetu winna być zużytkowana z zachowaniem następującej proporcji:

1. do 70% na nagrody pieniężne dla wyróżnionych we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym,
2. około 20% na nagrody specjalne, gotówkowe lub rzeczowe dla wyróżniających się we współzawodnictwie indywidualnym lub zespołowym,
3. do 10% na propagandę i organizację współzawodnictwa w zakładzie.

Suma wypłaconych nagród indywidualnych i zespołowych stanowić może wprawdzie aż 70% całości sumy, jaka pozostaje w zakładzie, ale jak to przewiduje dalszy przepis uchwały, wykorzystana może być tylko w procencie odpowiadającym stosunkowi współzawodniczących do ogółu zatrudnionych w zakładzie. Słusznym jest, aby ilość nagród była zależna od liczby

uczestników współzawodnictwa, to znaczy, aby wzrastała równoległe z powiększaniem się ilości współzawodniczących, a nie odwrotnie.

I tak na przykład, jeżeli we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym łącznie bierze udział 50% załogi — na nagrody dla nich przeznaczyć należy połowę z tych 70%, w wypadku gdy stan współzawodniczących wzrośnie o dalsze 20%, w tym samym stosunku można zwiększyć sumę nagród. Kwoty niewykorzystane należy przekazać do dyspozycji głównych komitetów współzawodnictwa.

Nagrody we współzawodnictwie indywidualnym przewidziane są w wysokości:

I nagroda od 6.000 do 10.000 zł.

II nagroda od 3.000 do 6.000 zł.

III nagroda od 2.000 do 3.000 zł.

W przyznawaniu natomiast nagród zespołowych pozostawiono komitetom zakładowym wolną rękę, nie ustalając żadnych sztywnych granic. Ze względu na wspólny wkład pracy włożonej dla osiągnięcia zwycięstwa, zespół otrzymuje pewną sumę, jako wspólną nagrodę, która może być podzielona pomiędzy siebie przez członków zespołu, według ich uznania. W ustaleniu wielkości tej wspólnej nagrody należy się jednak kierować ilością członków zespołu w tym sensie, aby wysokość nagrody w przeliczeniu na jednego pracownika w zespole, który zajął pierwsze miejsce, nie była niższa od nagrody jaka przypadnie na jednego pracownika w zespołach, które zajęły drugie, bądź trzecie miejsce.

Drugą pozycję wydatków komitetów zakładowych stanowią nagrody specjalne dla wyróżniających się w danym etapie współzawodnictwa, na które należy przeznaczyć około 20% funduszu.

Wydzielenie tej pozycji ma swoją wymowę i stwarza osobne zadania dla komitetów.

Przez współzawodnictwo wszyscy robotnicy, połączeni wspólnym wysiłkiem przy warsztacie pracy, stają się jak gdyby jedną rodziną. Sprawy wykonania planu produkcyjnego przedsiębiorstwa stają się osobistą sprawą każdego współzawodniczącego robotnika. Ten serdeczny stosunek do zadań, jakie stoją przed przedsiębiorstwem, musi być odwzajemniony. Robotnik, który daje z siebie jak najwięcej przedsiębiorstwu, musi także znaleźć zrozumienie i pomoc ze strony tego przedsiębiorstwa w swoich osobistych troskach. Często ślub, przyjsie na świat dziecka, niekiedy choroba lub zbliżająca się zima wymagają wydatków nadzwyczajnych, które są zbyt wielkim ciężarem dla rodziny robotnika. Zadaniem organizacji związkowej jest pomóc mu. Pomoc w remoncie mieszkania, ofiarowana odzież czy obuwie, pomoc w ciężkich sytuacjach życiowych, jest słusznym ekwiwalentem, jaki zakład pracy winien dać za ofiarną i wyczerpaną pracę przodującym we współzawodnictwie pracownikom. Można też część tych pieniędzy zużyć np. na urządzenie wycieczki dla przodującego zespołu lub kilku pracowników.

Pozostałe 10% — przeznaczone na wydatki propagandowe i organizacyjne należy wykorzystać przede wszystkim na planową zorganizowaną akcję popularyzacji współzawodnictwa.

W roku ubiegłym nie zawsze docenialiśmy rolę zaznajomienia załogi z nowymi ulepszonymi metodami pracy. Nawet w tych samych zakładach pracy robotnicy mniej uzdolnieni, którzy słabiej opanowali technikę pracy na swoim stanowisku, musieli podpatrywać metody pracy, stosowane przez przodowników, gdyż nie umiano znaleźć środków na ich rozpowszechnienie. Jest rzeczą dowiedzioną, że w przodujących zakładach pracy osiągnięto dlatego lepsze wyniki, że popularyzowano tam metody pracy, stosowane przez stachanowców w Związku Radzieckim.

Wydzielenie pewnych sum na finansowanie popularyzacji nowych metod pracy pozwoli na wydawanie gazetki ściennej lub wydrukowanie plakatów z opisem usprawnień pracy dokonanych przez nowatorów i przodowników.

Plakat taki wywieszony w miejscu pracy, pozwoli robotnikowi zaznajomić się z przystępnie opisanym sposobem pracy tych najlepszych. Z funduszy tych można będzie zakupić do biblioteki opisy pracy nowatorów w Związku Radzieckim, aby następnie można było zastosować je u siebie.

Są one wreszcie przeznaczone na urządzenie tablicy zgłoszeń wyników, na witryny z fotografiami przodowników, na proporce na stanowiskach przodujących brygad oraz na wydatki organizacyjne.

Jeżeli chodzi o zasadę, jaką należy przyjąć przy wydawaniu tych pieniędzy, to trzeba sobie powiedzieć, że zarówno potrzeba dopomożenia w kłopotach finansowych przodownikom pracy, jak i wydatki na popularyzację i organizację współzawodnictwa w zakładzie pracy, będą zawsze aktualne i dość duże w porównaniu z rozporządzalnym funduszem, to też oszczędności w tym względzie robić nie należy. Nie znaczy to oczywiście, żeby wydawać je rozrzutnie.

W wypadku jednak, gdyby preliminowane na ten cel sumy nie zostały wykorzystane w danym etapie, należy odprowadzić je do dyspozycji głównego komitetu.

Równocześnie z ustaleniem określonej proporcji w wydatkowaniu sum na potrzeby zakładu, przepisy uchwały pozwalają na pewne uelastycznienie tych granic, aby wykorzystywać je stosownie do miejscowych warunków.

Jednak możliwość pewnych zmian dopuszczalna jest tylko w odniesieniu do części funduszu, przeznaczonej na nagrody specjalne oraz wydatki propagandowe i organizacyjne. Jeżeli więc przy układaniu preliminarza, komitet uzna, że w danym etapie na wydatki organizacyjne nie użyczuje całości 10% przeznaczonych na ten cel, może różnicę wynikającą z tego tytułu przenieść do innej pozycji preliminarza na nagrody specjalne.

Nagrody zarówno pieniężne, jak i rzeczowe, powinny być wręczone natychmiast po ogłoszeniu wyników. Godną naśladowictwa jest praktykowana w niektórych zakładach zasada, że nagrody pieniężne nie wręcza się wyróżnionym robotnikom bezpośrednio, a składa się je w PKO, wręczając im opiewającą na ich nazwisko książeczkę PKO.

Fundusze na popieranie współzawodnictwa pracy przez główne komitety utworzone są z dwóch źródeł: Pierwsze z nich, to 20% zakładowych funduszy współzawodnictwa. Drugie źródło, to część funduszu na nagrody niewykorzystane w zakładach pracy z powodu zbyt małej ilości współzawodniczących, oraz inne sumy niewykorzystane w raniach preliminarzy w danym etapie. Postanowienie to spowoduje poważną poprawę na odcinku finansowania współzawodnictwa, w ramach całej branży, gdyż pieniądze niewykorzystane i zamrożone w zakładach, będą teraz stały do dyspozycji głównego komitetu współzawodnictwa pracy i mogą być użyte tam, gdzie tego zajdzie potrzeba i gdzie przyczynią się do dalszego wzrostu wydajności pracy i do dalszych usprawnień przez umasowienie współzawodnictwa.

Sumy stojące do dyspozycji głównych komitetów nagromadzone w ten sposób, będą wykorzystane na następujące cele:

60% nagrody dla wybitnie wyróżnionych zespołów i grup we współzawodnictwie zespołowym, grupowym i międzyzakładowym,

ok. 20% na nagrody dla pracowników wybitnie wyróżniających się we współzawodnictwie pracy,

do 20% na propagandę i organizację współzawodnictwa.

Sumy te będą wydawane na podstawie preliminarzy zatwierdzonych przez Centralną Radę Związków Zawodowych.

Podstawą do sporządzania preliminarzy głównych komitetów współzawodnictwa będą niewątpliwie zapotrzebowania sporządzone przez komitety zakładowe. Na ich podstawie główne komitety zorientują się gdzie i w jakim stopniu należy zadysponować funduszem

współzawodnictwa. Dlatego też w zapotrzebowaniach swoich, zakładowe komitety powinny zaznaczyć, jakie rodzaje współzawodnictwa zostały zbiorowo podjęte przez zmiany lub wydziały i jakie sumy potrzebne będą dla wybitnie wyróżnionych zmian i wydziałów.

I tak na przykład, jeżeli pracownicy wydziału mechanicznego współzawodniczą indywidualnie o zwiększenie ilości produkcji, a nadto podjęli grupowo, jako cały wydział współzawodnictwo o obniżenie kosztów własnych i współzawodniczą w tym względzie z wszystkimi innymi wydziałami i w danym etapie zwyciężyli, to zwycięzcy we współzawodnictwie o ilość otrzymują nagrody indywidualne z części funduszu pozostającej w zakładzie, zaś o nagrodę dla całego wydziału może wystąpić komitet zakładowy do komitetu głównego. Także słusznym jest, aby nagrody dla zwycięskich zakładów dysponowane były przez główne komitety. Uchwała przewiduje na ten cel 60% całości funduszu, jaki stoi do dyspozycji głównych komitetów. Pozostałe 20% przewidziane również na nagrody, wyodrębniono na wynagradzanie wybitnie wyróżnionych przodowników pracy, niezależnie od nagród, jakie otrzymali oni w zakładzie. Na nagrody te zasługują w pierwszym rzędzie przodownicy, którzy utrzymują stałą wysoką wydajność pracy, którzy znacznie przyczynili się do podniesienia jakości produkcji lub zapoczątkowali nowe rodzaje współzawodnictwa i świecą przykładem w wykonywaniu podjętych zobowiązań. Jeżeli chodzi o formę wypłacania nagród grupowych, to godny jest naśladownictwa sposób rozpowszechniany w niektórych zakładach hutniczych. I tak na przykład w niektórych zakładach pracy na Śląsku nagrody wręczane są w postaci bonów PDT, opiewających na określoną sumę, za które nagrodzony może zakupić wszystko co mu jest potrzebne. W ten sposób pozostawia się pracownikowi możliwość zaspakajania potrzeb według jego uznania, a jeżeli nabyte przedmioty będą trwałe, nagrodzony używając ich będzie miał tę przyjemną świadomość, że zdobył je za udział we współzawodnictwie. W tym celu główne komitety, ewentualnie zakładowe komitety, powinny się porozumieć z odpowiednimi centralami handlu społecznego jak PDT, spółdzielnią „Solidarność” itd.

Nagrody specjalne przyznawane indywidualnie dla wybitnie wyróżnionych pracowników mogą przybrać formy jednorazowych wartościowych upominków, w postaci odbiornika radiowego, zegarka, roweru, kuponu materiału. Ewentualne nagrody pieniężne możnaby

również składać na PKO, a nagrodzonym wręczać książeczki.

Na rozpowszechnienie ulepszonych metod pracy i organizację współzawodnictwa mogą główne komitety przeznaczyć 10% z rozporządzalnych funduszy. Z sum tych należy pokryć koszty wydawnictwa, plakatów, biuletynów i broszur, z opisem udoskonalonych metod pracy, stosowanych w innych branżach, lub niektórych tylko zakładach w tej samej branży. W preliminarzu tej pozycji należy również przewidzieć urządzenie wystaw, obrazujących dorobek współzawodnictwa, wydatki organizacyjne itp.

Część funduszu współzawodnictwa pracy stojąca do dyspozycji Centralnej Rady Związków Zawodowych stanowi środek interwencyjny w skali ogólnokrajowej i rozdysponowana będzie na nagrody i popieranie współzawodnictwa międzyzakładowego i międzybranżowego, na nagrody specjalne oraz na akcję propagandową i organizacyjną.

Jak widać z powyższego, zasady podziału i dysponowania funduszem współzawodnictwa pracy pomysłowe zostały w ten sposób, aby umożliwić ich celowe i pełne wykorzystanie tam, gdzie istotnie będą one potrzebne.

Wyznaczenie pewnych ram określających wzajemną proporcję wydatków zapewni pożądaną harmonię w finansowaniu współzawodnictwa, a z drugiej strony pozostawiona swoboda w ustalaniu preliminarzy, pozwoli komitetom dostosować się do miejscowych warunków. Dojrzałość należytej decyzji w gospodarowaniu funduszem zapewnia obowiązek przedkładania preliminarzy nadrzędnym komórkom organizacyjnym. Do współpracy przy dysponowaniu funduszem powołana jest również administracja zakładów, która do tej pory łącznie tylko związana była z ruchem współzawodnictwa, a często nie interesowała się tym tak ważnym zagadnieniem, nierozłącznie przecież związanym z całością pracy zakładu i to na każdym odcinku. Nadzór nad należytym wykorzystaniem funduszu współzawodnictwa pracy jest przede wszystkim obowiązkiem rad zakładowych i zarządów głównych związków zawodowych, które są organizatorami współzawodnictwa, mobilizując przez nie masy pracujące do przedterminowego wykonania narodowych planów gospodarczych. Ich ścisła współpraca z aparatem administracyjnym na odpowiednim szczeblu, będzie gwarancją celowego wykorzystania funduszu i stworzenia najodpowiedniejszych warunków dla dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy.

Zygmunt Koryzna.

POLITYKA SPOŁECZNA

Inspekcja pracy

ZASADY WSPÓŁPRACY INSPEKTORÓW PRACY Z ORGANIZACJAMI ZAWODOWYMI DO CZASU WPROWADZENIA SPOŁECZNEJ INSPEKCJI PRACY

DLA nawiązania ściślejszego kontaktu oraz pogłębienia współpracy z organizacjami zawodowymi, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało inspektorom pracy następujące zarządzenia:

Obwodowi inspektorzy pracy powinni przysyłać do dnia 25 każdego miesiąca odpisy planów wizytacji na miesiąc następny — do powiatowych (miejskich) rad związków zawodowych, w celu poinformowania ich, jakie zakłady pracy zamierzają w tym miesiącu zwizytować na terenie danej PRZZ.

Przed zamierzoną wizytacją zakładu pracy, inspektorzy pracy powinni zawiadomić PRZZ i zaprosić jej przedstawiciela do wzięcia udziału w wizytacji.

Inspektorzy pracy powinni przysyłać odpisy nakazów powizytacyjnych do wiadomości rad zakładowych równocześnie z wysłaniem nakazu do kierownika zakładu pracy.

Obwodowi inspektorzy pracy powinni zwoływać raz na kwartał konferencje z przedstawicielami związków zawodowych, działających na terenie danego obwodu i omawiać na nich wszystkie bieżące zagadnienia, interesujące inspekcję pracy i związki zawodowe oraz trudności napotykane przy rozwiązywaniu tych zagadnień, jak również uzgadniać wytyczne postępowania.

Obwodowi inspektorzy pracy powinni raz na rok — po sporządzeniu sprawozdania rocznego — zwoływać ogólne konferencje z przedstawicielami okręgowych i powiatowych rad związków zawodowych i poszczególnych związków zawodowych. Na tych konferencjach powinni omawiać wyniki działalności inspekcji pracy w roku ubiegłym i ustalać plan prac na rok bieżący.

Na konferencje powinni być również zapraszani przedstawiciele powiatowych lub miejskich komitetów PZPR.

Niezależnie od tych zasad współpracy, inspektorzy pracy powinni zawiadomić właściwe branżowe związki zawodowe o zamierzonych dochodzeniach w celu ustalenia przyczyn ciężkich lub śmiertelnych wypadków przy pracy, aby umożliwić przedstawicielom (referentom bhp) związków zawodowych wzięcia udziału w dochodzeniach.

WSKAZÓWKI DLA INSPEKTORÓW PRACY W ZAKRESIE OPINIOWANIA PROJEKTÓW ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH

W celu zapewnienia odpowiednich warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w nowobudowanych zakładach przemysłowych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało dla inspektorów pracy wskazówki opiniowania przedłożonych planów, dotyczących projektów budowy, przebudowy lub odbudowy zakładów pracy, a także opiniowania w przypadkach wizji lokalnych obiektów już istniejących. Ministerstwo poleciło, aby przede wszystkim zwracać uwagę na to, czy i w jakiej mierze projektowany zakład pracy odpowiadać będzie wymaganiom bezpieczeństwa i higieny pracy oraz czy projektodawcy uwzględnili obowiązujące przepisy bhp, a zwłaszcza przepisy zawarte w rozporządzeniu z 6.XI.1946 r. o ogólnych przepisach, dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz. U.R.P. Nr 62, poz. 344).

Zgodnie z powyższymi wskazówkami, inspektorzy pracy powinni zwracać uwagę na następujące okoliczności:

I. Budynki przemysłowe.

1. Czy są zachowane normy przestrzenne, powierzchniowe i wysokościowe, zawarte w § 10 przepisów ogólnych.
2. Czy zachowano warunki dotyczące miejsc pracy w suterenach, piwnicach i na poddaszach (§ 11 przepisów ogólnych).
3. Czy zachowano wymagania §§ 12 - 15 przepisów ogólnych co do podłóg.
4. Czy zachowano wymagania §§ 16 - 20 przepisów ogólnych co do części składowych budynku.
5. Czy okna i drzwi dostosowane są do §§ 21 - 25 przepisów ogólnych.
6. Czy schody, drabiny i pochylnie są wykonane, względnie zaprojektowane, zgodnie z §§ 30 - 33 przepisów ogólnych.
7. Czy rozkład poszczególnych działów zakładu pracy oraz rozkład ogólny nie stwarza możliwości niebezpieczeństw, których dałoby się uniknąć przy innym rozkładzie. Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę na główne drogi komunikacyjne wewnątrz zakładu oraz ich skrzyżowania.

II. Rozmieszczenie urządzeń technicznych.

1. Czy przejścia między urządzeniami technicznymi odpowiadają warunkom podanym w §§ 26 - 27 przepisów ogólnych.
2. Czy miejsca, w których ze względów technicznych ludzie gromadzą się tylko niekiedy, są dość obszerne i odpowiednio urządzone (idzie tu zarówno

no o poszczególne pomieszczenia, jak też o poszczególne części większych pomieszczeń).

3. Czy przy urządzeniach technicznych pozostawiono wystarczające miejsce na umieszczenie niezbędnych ogrodzeń, osłon i innych potrzebnych zabezpieczeń, niezbędnych do ochrony życia i zdrowia pracowników.
4. Czy uwzględniono urządzenia transportowe, względnie możliwości ich wprowadzenia (§§ 66-71 przepisów ogólnych).

III. Urządzenia zdrowotne.

1. Czy przewidziane są, względnie czy zostały zastosowane urządzenia do ogrzewania, odpowiadające §§ 35 - 37 przepisów ogólnych.
2. Czy są zamierzone lub zastosowane urządzenia do przewietrzania tych pomieszczeń, w których mają być wytwarzane gazy, pary, pyły lub mgły szkodliwe dla zdrowia, albo utrudniające pracę; czy przewidziano rozmieszczenie tych urządzeń i czy projektowana ich działalność odpowie wymaganiom §§ 38 - 40 przepisów ogólnych.
3. Czy przewidziane oświetlenie odpowiada wymaganiom § 41 przepisów ogólnych.
4. Czy przewidziane są urządzenia do usuwania szkodliwych dla zdrowia odpadków (kanały, ścieki, filtry i t. p.) w myśl § 42 przepisów ogólnych.
5. Czy zamierzone są urządzenia do mycia i kąpieli, zgodnie z §§ 95 - 96 przepisów ogólnych.
6. Czy projektowane są szatnie i ustępy odpowiadające §§ 97 - 100 przepisów ogólnych.

IV. Otoczenie budynków.

1. Czy place fabryczne posiadają nawierzchnię, odpowiadającą robotom na nich zamierzonym, czy miejsca grożą niebezpieczeństwem, są odpowiednio odgrodzone i zabezpieczone, czy są odpowiednio drogi komunikacyjne (tory kolejowe, drogi bite, drożki dla pieszych, ich układ wzajemny, skrzyżowania).
2. Czy ścieki i kanały są należycie odprowadzone.
3. Czy odprowadzenie pyłów, gazów, par i innych szkodliwych odpadków posiada wyloty zabezpieczające przed zatruciem powietrza na terenie zakładu pracy i okolicy.
4. Czy dojścia do zakładu pracy nie grożą niebezpieczeństwem przechodniom (niedogodne ścieżki, niebezpieczne skrzyżowania z torami kolejowymi czy samochodowymi itp.).
5. Czy mieszkania pracownicze odpowiadają przeciętnym wymaganiom pod względem budowy i udogodnień oraz czy leżą w wystarczającej odległości od działów zakładu pracy szkodliwych dla zdrowia.

Prócz spraw wymienionych wyżej, które dotyczą przeważnie wszystkich opiniowanych zakładów pracy, inspektorzy pracy mają uwzględniać również zagadnienia, dotyczące poszczególnych gałęzi pracy, a unormowane przepisami specjalnymi lub opracowywanymi i wydanyymi przez Ministerstwo wskazówkami o bezpieczeństwie i higienie pracy.

Opinie powinny być przedłożone na podstawie przedłożonych planów, wyjaśnień na piśmie i ustnych, przedłożonych obliczeń i t. p. oraz na zasadzie obserwacji własnych w przypadku wizji lokalnej.

(E. D.)

Reforma lecznictwa pracowniczego

NOWY etap w organizacji lecznictwa pracowniczego otwiera uchwała Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1949 r., postanawiająca przejęcie przez Ministerstwo Zdrowia lecznictwa ubezpieczeniowego.

Dotychczas lecznictwo należało do zakresu działania ubezpieczeń społecznych, wykonywanych przez Za-

kład Ubezpieczeń Społecznych i ubezpieczalnie społeczne, wobec czego podlegało nadzorowi Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Pierwszym zadaniem, jakie stanęło po wojnie przed ubezpieczeniami, a szczególnie przed lecznictwem, było odbudowanie go ze zniszczeń wojennych.

Ubezpieczenia społeczne w Polsce przedstawiały po wyzwoleniu obraz ruiny. To też urządzenia lecznictwa tak otwartego (gabinety lecznicze i zabiegowe) jak i zamkniętego (szpitale i sanatoria) instytucji ubezpieczeń społecznych musiały być w ubiegłych latach b. intensywnie odbudowywane i wyposażane w nowe urządzenia i aparaty. W ramach tylko państwowych planów inwestycyjnych lat 1948 i 1949 instytucje powyższe wydały na ten cel kwotę ponad 1.300 mln. zł, prowadząc we własnym zakresie — poza urządzeniami lecznictwa otwartego — 39 szpitali z 7.910 łózkami i 46 sanatoriów i prewentoriów z ponad 8.500 łóżek.

Za wysiłkami inwestycyjnymi nie nadążała jednak rekonstrukcja wyniszczonych w czasie wojny kadr służby zdrowia, a w szczególności lekarzy, których przygotowanie wymaga, jak wiadomo, kilku lat nauki.

Szczupłość tych kadr z jednej strony i potrzeby wielu działów lecznictwa zorganizowanego, profilaktyki i higieny, tudzież potrzeby administracji wymagały od dłuższego czasu, aby lecznictwo pracownicze podane zostało jednolitemu planowaniu w zakresie służby zdrowia. Służba zdrowia stanowi bowiem dziedzinę, w której jednolitość planowania nie została dotychczas w życie wprowadzona. Obok lecznictwa państwowego i samorządowego, podległego Ministerstwu Zdrowia, istnieje organizacja lecznictwa ubezpieczonego, poddanego Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, istnieje też lecznictwo kolejowe, wojskowe itp. Harmonia pomiędzy poszczególnymi działami lecznictwa (z wyjątkiem wojskowego, które ma zupełnie specyficzne cele) — jest warunkiem należytego wykorzystywania wszystkich środków w skali ogólnopństwowej. Dotyczy to przy tym zarówno środków materialnych, a więc urządzeń, aparatów itp., jak i zasobu sił ludzkich — kadr lekarskich, pielęgniarskich itp.

Poważny krok naprzód stanowiła ustawa z 28 października 1948 r. o społecznych zakładach służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia. Ustawa ta, regulując sprawy planowego rozmieszczenia kadr lekarskich, obowiązkowego zatrudnienia lekarzy w społecznych zakładach służby zdrowia, opartej na zasadzie pracy zespołowej w szpitalach, ambulatoriach i ośrodkach zdrowia — stanowiła duży postęp w rozwijaniu praktycznych zagadnień z zakresu służby zdrowia. Przekazała ona Ministrowi Zdrowia prawo wyłącznego dysponowania siłami fachowymi służby zdrowia i jednolitego kierownictwa lecznictwem zorganizowanym.

Dalszym etapem w dziedzinie lecznictwa, stanowiącym nowe posunięcie ku realizacji powszechnej służby zdrowia, jest wspomniana na wstępie uchwała Rady

Ministrów z 22 grudnia ub. r. Ma ona na celu udostępnienie światu pracy korzystania z pomocy leczniczej na najwyższym poziomie nowoczesnej wiedzy lekarskiej, przy racjonalnym użyciu w tym celu wszelkich środków materialnych i sił fachowych. Osiągnięto w ten sposób z jednej strony udostępnienie lecznictwu klasy pracującej wszystkich możliwości, jakimi na odcinku służby zdrowia dysponuje resort, skupiający w swym ręku całość planowej dyspozycji, z drugiej zaś strony — zapewnienie klasie pracującej pierwszeństwa i przywileju, jako tej klasie, która sama swą pracą i wysiłkiem buduje nowy ustrój.

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1949 r. zlecił właściwemu ministrom podjęcie — po porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych — prac przygotowawczych i organizacyjnych w kierunku:

- wydzielenia z zakresu działania instytucji ubezpieczeń społecznych spraw dotyczących prowadzenia akcji zapobiegania chorobom i udzielania świadczeń leczniczych ubezpieczonym oraz innym osobom uprawnionym,
- przekazania powyższych spraw powołanemu w tym celu organowi, podległemu Ministrowi Zdrowia,
- przejęcia przez Państwo lub samorząd zakładów leczniczych, prowadzonych przez instytucje ubezpieczeń społecznych.

Prace nad wykonaniem wspomnianej uchwały zostały już rozpoczęte.

Roztaczanie opieki nad zdrowiem pracowników i ich rodzin oraz innych osób uprawnionych do świadczeń leczniczych powierzone zostanie Zakładowi Lecznictwa Pracowniczego, podległego Ministrowi Zdrowia.

Wszelkie natomiast świadczenia pieniężne z tytułu ubezpieczeń społecznych (a więc zasiłki pieniężne, renty, zasiłki rodzinne) będą wypłacane przez placówki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który nadal będzie podlegał nadzorowi Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

W chwili obecnej nie można jeszcze przedstawić struktury organizacyjnej tych dwóch zakładów, gdyż przepisy prawne są na razie w stadium przygotowania.

Należy jednak podkreślić, iż założeniem jest, aby placówki terenowe obu zakładów zostały zbliżone możliwie jak najbardziej do ubezpieczonych, a myślą przewodnią całej reformy jest dalsze usprawnienie i podnoszenie poziomu lecznictwa dla świata pracy w drodze do zbudowania powszechnej służby zdrowia.

Realizacja reformy nakreślonej w powołanej uchwale Rady Ministrów ma nastąpić w ciągu bieżącego roku.

B.

Kronika socjalna

Zasiłki chorobowe w razie choroby zakaźnej w domu pracownika

Do szeregu korzystnych zmian, jakie przyniosła ubezpieczonym tzw. „mała reforma ubezpieczeń społecznych“ (Ustawa z 1 marca 1949 r.) należy zaliczyć zmianę, jaką wprowadzono ostatnio w zakresie udzielania zasiłków dla pracowników, którzy na skutek zarządzenia władz sanitarnych z powodu zakaźnej choroby członka rodziny lub domownika nie mogą być przez pewien okres czasu obecni w zakładzie pracy.

Dotychczas udzielenie zasiłków w takich przypadkach uzależnione było od możliwości finansowych poszczególnych ubezpieczalni społecz-

nych. W następstwie takiego stanu rzeczy mogły zachodzić przykre sytuacje dla pracownika; jeżeli np. pracownik fizyczny na skutek zarządzenia władz sanitarnych z powodu choroby zakaźnej w rodzinie zmuszony był wstrzymać się od pracy, tracił tym samym w myśl obowiązujących przepisów prawo do wynagrodzenia od pracodawcy. Jeżeli jednocześnie ubezpieczalnia nie wypłaciła zasiłku mógł pracownik wraz z rodziną znaleźć się bez środków materialnych, co było tym przykrejsze, że jednocześnie w rodzinie była choroba.

„Mała reforma ubezpieczeń“ zmieniła system gospodarki finansowej przez zniesienie odrębności poszczególnych funduszy ubezpieczenio-

wych oraz odrębności finansowej poszczególnych ubezpieczalni społecznych. Stan finansów poszczególnych ubezpieczalni nie decyduje obecnie o świadczeniach, ponieważ środki finansowe wpływają niejako do jednej kasy i z tejże kasy czerpie się na potrzeby poszczególnych ubezpieczalni.

W związku z tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych zarządził ostatnio, aby wszystkim ubezpieczonym, którzy nie mogą uczęszczać do pracy z powodu przymusowego odosobnienia, nakazanego przez władze sanitarne na skutek choroby członka rodziny lub domownika, były wypłacane zasiłki na ogólnych zasadach, przewidzianych w przepisach o ubezpieczeniu społecznym.

Zarządzenie to zapobiegnie niewątpliwie trudnościom, w jakich mogłyby się znaleźć poszczególne rodziny pracownicze przy stosowaniu dotychczasowego systemu.

Z drugiej strony, zarządzenie to ma ważne znaczenie prewencyjne w zakresie zdrowia publicznego; częste były wypadki ukrywania chorób zakaźnych, co sprzyjało rozszerzaniu się tych chorób, a nawet mogło zagrażać powstaniem epidemii. Teraz, gdy rodzinie nie grozi już pozabawienie środków utrzymania, nikomu nie będzie zależało na ukrywaniu chorego zakaźnego, tym bardziej, że w przypadku zgłoszenia chorego zyska racjonalną opiekę lekarską, a tym samym szybszy powrót do zdrowia.

H. Z.

Obniżka składek ubezpieczeniowych

5⁰/₀-owa podwyżka zarobków pracowniczych, wprowadzona od 1.I. 1950 r. pociągnęła za sobą konsekwencje również w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Na skutek zwiększenia zarobków pracowniczych, stanowiących podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, możliwe się stało obniżenie wysokości tych składek. W związku z tym, po dokładnym skalkulowaniu w jakim stopniu składki mogą być obniżone bez obniżenia planowanych wpływów, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę, stanowiącą, że składki płacone za pracowników zatrudnionych w zakładach pracy państwowych i samorządowych zostają obniżone ogółem o 1⁰/₀ tj. do 21⁰/₀, a za pracowników sektora uspołecznionego — o 0,75⁰/₀ tj. do 25⁰/₀.

Obniżka została rozłożona w ten sposób, że składkę na ubezpieczenie rodzinne obniża się z dotychczasowych 12⁰/₀ do 11,5⁰/₀ dla obydwu grup gospodarczych, zaś za pozostałe rodzaje ubezpieczeń do 9,5⁰/₀ zarobków w grupie państwowo-samorządowej i do 12⁰/₀ w grupie uspołecznionej (dotychczas składki te wynosiły odpowiednio 10⁰/₀ i 12,25⁰/₀).

Składki w obniżonej wysokości są obliczane od wymiaru za styczeń br. poczynając.

Zakłady pracy, których dotyczy obniżka składek zostały już o tym powiadomione.

H. Z.

Obniżenie wysokości opłat na akcję socjalną

Od dnia 1 stycznia 1950 r. opłaty na akcję socjalną, wnoszone przez pracodawców prywatnych zostały obniżone z 8⁰/₀ na 6⁰/₀.

Poczynając zatem od stycznia br. ubezpieczalnie społeczne będą wymierzały opłaty na akcję socjalną od pracodawców prywatnych w wysokości 6⁰/₀ zarobków, stanowią-

cych podstawę wymiaru składek ubezpieczeniowych.

Obniżka wysokości opłat odnosi się do wpłat bieżących, natomiast zaległości z tytułu opłat należnych do 31.XII.1949 ściągane będą w wysokości dawnej tj. 8⁰/₀ podstawy wymiaru.

H. Z.

Z orzecznictwa trybunału ubezpieczeń społecznych

Zagadnienie, czy zarabkowanie osoby uznanej przez lekarzy za niezdolną do wykonywania pracy zarobkowej stanowi przeszkodę do przyznania renty inwalidzkiej było przedmiotem rozważań Trybunału Ubezpieczeń Społecznych. W rozpatrywanej sprawie chodziło o osobę, którą lekarze z powodu zmian zwyrodnienia starczego uznali za trwale niezdolną do wykonywania każdej pracy fizycznej. Pomimo to obywatel ten pracował, wobec czego instytucja ubezpieczeń społecznych odmówiła przyznania mu renty inwalidzkiej. Zarówno okręgowy sąd ubezpieczeń społecznych jak i Trybunał nie podzieliły tego stanowiska.

Trybunał w uzasadnieniu wyroku stwierdził, „że fakt wykonywanej przez skarżącego pracy nie powinien stanowić przeszkody do przyznania mu renty inwalidzkiej, gdyż praca wykonywana w takich warunkach, z niebezpieczeństwem dla zdrowia a nawet życia, nie może być dowodem przeciwnym, iżby skarżący zachował zdolność do pracy“.

★

W przypadkach niektórych schorzeń niemożliwe jest ustalenie dokładnej daty powstania inwalidztwa. Ustalenie wtedy tej daty w przybliżeniu na podstawie określonego przez lekarza prawdopodobieństwa jest niedopuszczalne wobec wyrażnego brzmienia art. 154 ust. 4 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, w myśl którego, „jeśli dzień powstania inwalidztwa nie da się określić, za dzień ten przyjmuje się datę zgłoszenia o rentę“.

Wyroki takie wydał Trybunał w sprawach Nr Tr. 1579/48 i Tr. 328/49.

★

„W spółdzielniach pracy stosunek między członkami a spółdzielnią wykazuje pewną dwoistość, polegającą na tym, że w stosunku tym występują dwie sfery obowiązków i praw. Jedną z nich wynika z samego faktu należenia do spółdzielni i wyraża się w szeregu obowiązków i praw, określonych w statucie spółdzielni. Druga sfera wypływa z faktu zatrudnienia członka zarobkowo w zakresie celów spółdzielni i powstaje z chwilą podjęcia przez członków pracy zarobkowej“. Powstało zagadnienie, czy zatrudnienie członków spółdzielni pracy na podstawie jej statutu wykazuje cechy pracy najemnej, uzasadniającej obo-

wiązek ubezpieczenia. Rozpatrując to zagadnienie w sprawie Nr Tr. 1372/48 Trybunał rozważył, że stosunek członków spółdzielni jako jej pracowników posiada wszelkie cechy pracy najemnej. „Charakter pracy zarobkowej członków spółdzielni jako pracy zależnej, najemnej, uwydatnia się szczególnie wyraźnie przy porównaniu jej z pracą tych osób, które według przepisów statutu mogą pracować zarobkowo w spółdzielni, nie będąc równocześnie jej członkami“. „Również byłoby rzeczą nieuzasadnioną, a nawet wprost rażącą, wyłączać od ubezpieczenia pracowników spółdzielni, będących jej członkami, podczas gdy pracownicy nie będący członkami obowiązki ubezpieczenia podlegają. Wyłączenie takie byłoby sprzeczne z założeniem ustawy o ubezpieczeniu społ., że obowiązkiem ubezpieczenia winna być objęta warstwa pracownicza w znaczeniu ogólnie przyjętym, tj. grupa osób zarobkujących niesamodzielnie w przeciwstawieniu do grupy osób, które pracują samodzielnie na własne ryzyko (rolnicy, kupcy, przemysłowcy, wolne zawody itp.), praca zaś zarobkowa członków spółdzielni nie posiada znamion pracy zarobkowej samodzielnej“.

H. Z.

Wczasy lecznicze

Ważnym osiągnięciem klasy robotniczej jest zorganizowanie przez Fundusz Wczasów i Zakład Ubezpieczeń Społecznych tak zw. wczasów leczniczych zdrojowiskowych w okresie z których pracownik korzysta z potrzebnych mu zabiegów balneologicznych (kąpiele lecznicze itp.).

Wczasy leczniczo-zdrowiskowe prowadzone są od kwietnia 1948 r. Ubezpieczeni, u których lekarz zakładu pracy względnie lekarz domowy stwierdzi konieczność przeprowadzenia leczenia balneologicznego, co wymaga zatwierdzenia przez komisję społeczno-lekarską otrzymują:

1) ze strony Funduszu Wczasów pobyt w domu wypoczynkowym dwa tygodnie,

2) na koszt ZUS

- a) pobyt w domu wypoczynkowym przez dalszy tydzień,
- b) zabiegi balneologiczne,
- c) zasiłki.

Sam ubezpieczony opłaca koszty taksy klimatycznej oraz płaci częściowo za pobyt w domu wypoczynkowym w/g stawki ustalonej przez F. W. — odpowiednio do otrzymanego wynagrodzenia.

Ilość i jakość zabiegów balneologicznych ustala Poradnia Zdrojowa czynna w każdym uzdrowisku.

Okres leczenia ustalony został na trzy tygodnie, po którym chory najczęściej otrzymuje zwolnienie z pracy na okres jednego tygodnia dla wypoczynku w warunkach domowych,

jako uzupełnienie przeprowadzonego leczenia.

Chcąc zagwarantować pracownikom fizycznym możliwość jak najlichnieszego korzystania z tych świadczeń ustalono, że pracownicy fizyczni korzystać będą z 80% wszystkich miejsc, zaś pracownicy umysłowi z pozostałych 20% miejsc. Stosunek ten ustalony został w oparciu o stosunek liczbowy tych dwu grup pracowniczych. Akcją czasów leczniczo - zdrojowiskowych objęte zostały prawie wszystkie uzdrowiska. W ten sposób udostępnione zostało leczenie najrozmaitszego typu schorzeń.

Poza czasami zdrojowiskowymi w czerwcu 1948 r. uruchomiono wczasowe lecznicze przeciwgruźlicze dla pracowników fizycznych.

Chorych kwalifikują Poradnie Przewgruźlicze a skierowania wydają Okręgowe Komisje Zw. Zaw. w ramach ustalonego z góry kontyngentu miejsc.

W ramach akcji lecznictwa wczasowo-zdrowiskowego uruchomione także zostały od stycznia 1950 roku przez CRZZ i ZUS wczasowe lecznicze przeciwreumatyczne dla pracowników zatrudnionych w pomieszczeniach wilgotnych lub pod ziemią oraz wczasowe lecznicze przeciwwpyłowe i przeciwwołowicze dla zapobiegania oraz leczenia chorób zawodowych pracowników zatrudnionych w górnictwie, hutach cłowiu, cynku i srebra oraz w fabrykach akumulatorów i odlewów ołowianych.

W ramach wspomnianej akcji, zakłady pracy kierują wskazanymi przez inspektorów pracy chorych do ośrodków badań chorób zawodowych, Ubezpieczalnice społeczne wspólnie z delegatem O.R.Z.Z. lub C.R.Z.Z. przydzielają miejsca w/g rozdzielnika, po czym wydają przekazy na leczenie.

Podział kosztów w wyniku leczenia przewgruźliczego, przewreumatycznego i zapobiegania chorobom zawodowym w ramach akcji wczasów jest analogiczny do zasad ustalonych przy leczeniu wczasowo-zdrowiskowym.

(P.)

Terapia zajęciowa

Po wojnie światowej wyłoniła się bardzo paląca kwestia przywrócenia społeczeństwu człowieka chorego psychicznie czy fizycznie, przywrócenia jako jednostki zdolnej do pracy i normalnego życia. Ogromne to zagadnienie medyczno-społeczne otrzymało nazwę — rehabilitacji czyli trzeciego stadium leczenia:

Leczenie bowiem powinno polegać nie tylko na doprowadzeniu do zadawalającego stanu uszkodzonych organów. Należy chorego zwrócić społeczeństwu jako użyteczną jednostkę, zdolną do pracy i normalnego życia.

W zakres rehabilitacji wchodzi poza normalnym leczeniem szpital-

nym: fizykoterapia, terapia zajęciowa, terapia rozrywkowa, oraz szkolenie zawodowe (jako jeden z bardzo ważnych działów rehabilitacji). Wchodzi tu także nauka, dzięki której młodzież przebywająca długo w szpitalu może kontynuować prace wchodzące w zakres normalnej szkoły, w której przebywała przed zachorowaniem. Ma to na celu kształcenie umysłu dziecka, które po wyjściu ze szpitala nie ma okresu przerwy w nauce.

Terapia zajęciowa wchodzi w zakres ogromnego działu rehabilitacji czyli przywrócenia zdolności do pracy. Współczesna medycyna po długich doświadczeniach doszła do wniosku, że praca czynna wywiera dobroczynne działanie lecznicze i powinna być stosowana w okresie rekonwalescencji. Początek terapii zajęciowej datuje się od chwili wprowadzenia jej do szpitali dla umysłowo chorych, w formie takiej, że zakłady te uczyniono samowystarczalnymi, gdyż wszystkie funkcje związane z produkcją i rzemiosłem wykonywali chorzy (pracownicy stolarskie, praca na roli, ślusarstwo, krawiectwo, szewstwo itp.). Formalnie terapię jako system leczenia stosuje się w szpitalnictwie około 20 lat z bardzo dodatnimi efektami — prawie wszystkie państwa wprowadzają ją w swoich zakładach leczniczych i szpitalach.

Terapia zajęciowa jest to zastosowanie szeregu rzemiosł w zależności od schorzenia. Ma to na celu przywrócenie zdrowia zarówno psychicznego jak i fizycznego. Wszystkie zalecenia terapii zajęciowej muszą być stosowane z przepisu lekarza w zależności od danego schorzenia a zastosowanie jej jest ogromne, począwszy od najcięższych przypadków chirurgiczno - ortopedycznych poprzez schorzenia psychiczne, gruźlicę, choroby serca, reumatyzm, artretyzm itd.

Szczególnie w wypadkach chirurgiczno-ortopedycznych ma ona ogromne znaczenie przez zastosowanie ćwiczeń czynnych, które powodują znacznie szybsze wyzdrowienie uszkodzonych mięśni, stawów i kości.

W szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, terapia zajęciowa została wprowadzona w 1948 roku i mieści się na oddziale chirurgiczno - ortopedycznym. Prowadzona jest przez wykwalifikowaną inżynierkę. Zajęcia te cieszą się wśród chorych wielkim zainteresowaniem. Chorzy wyrabiają tu na warsztatach ręcznych (a ostatnio nożnych) i różne roboty tkackie, jak szaliki, serwety i różne materace, ze skóry, chorzy wyrabiają portfele, futerały i inną galanterię.

Terapia zajęciowa spełnia tu doskonale swoje zadanie, gdyż nie tylko ćwiczy uszkodzone mięśnie, stawy czy kości, ale zapenia pracą choremu tak długi dzień szpitalny, wpływa doskonale na jego stan psy-

chiczny pozwalając zapomnieć o cierpieniu, przywraca mu częściową zdolność do pracy (wytwórczej) i przyspiesza powrót do pełnego zdrowia.

Terapia zajęciowa ze względu na swoje wielkie znaczenie i na efekty leczenia ma być wprowadzona we wszystkich szpitalach Polski.

(P.)

Prawo do urlopu pługowego w wypadku przedwczesnego porodu.

Art. 16 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 636) w brzmieniu ustawy z dnia 18 kwietnia 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 182) zapewnia kobietom w związku z porodem 12-tygodniową przerwę w pracy.

Nasuwa się jednak wątpliwość, czy przerwa ta przysługuje, zwłaszcza w pełnym wymiarze, również w wypadku przedwczesnego porodu.

W związku z tym w oparciu o obowiązujące przepisy prawne i stosowaną dotychczas praktykę należy wyjaśnić co następuje:

- 1) W wypadkach porodu przedwczesnego pracownica nabywa prawo do pełnej 12-tygodniowej przerwy w pracy w związku z porodem. Urodzenie dziecka niezwygłego lub śmierć dziecka nie wpływa na zmniejszenie przerwy w pracy matki, przepis bowiem znolizowanego art. 16 pkt. 2 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet nie uzależnia prawa do przerwy w pracy w związku z porodem od faktu urodzenia dziecka żywego. Istotnym jest fakt odbycia porodu, a nie fakt urodzenia dziecka żywego.
- 2) Poronienie wg. opinii lekarzy następuje w pierwszych czterech miesiącach ciąży i w tych przypadkach prawo do przerwy w pracy nie powstaje. W piątym i szóstym miesiącu ciąży może mieć miejsce poród przedwczesny, od siódmego miesiąca do dziewiątego — poród przedwczesny. We wszystkich tych przypadkach porodu, pracownica nabywa prawo do przerwy na zasadach ogólnych.
- 3) Poronienie (w pierwszych czterech miesiącach ciąży) należy traktować jako chorobę.

Ł. D.

Wynagrodzenie za okres ćwiczeń wojskowych

W przypadku powołania do odbycia ćwiczeń wojskowych w zakresie wynagrodzenia za czas tych ćwiczeń obowiązują, w myśl odpowiednich przepisów prawnych, następujące zasady:

Pracownicy fizyczni, dla których stosunek pracy stanowi wyłącznie lub główne źródło utrzymania, zachowują

w przypadku powołania do ćwiczeń wojskowych lub przeszkolenia wojskowego prawo do normalnego wynagrodzenia przez okres dwóch tygodni, o ile umowa nie zawiera korzystniejszych dla pracownika postanowień (art 458 kodeksu zobowiązań w brzmieniu ustalonym art. 1 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 30.VIII.1939 r. o zmianie kodeksu zobowiązań oraz przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań (Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 538).

Pracownicy powołani do odbywania służby w ramach przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży, o ile obowiązek przysposobienia zawodowego obejmuje wykonywanie pracy dorywczej, zachowują prawo do wynagrodzenia od pracodawcy w wysokości obliczonej jak za czas urlopu. Pracownikom wykonyującym powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego, obejmujący wykonywanie pracy okresowej, nie przysługuje prawo do wynagrodzenia (art. 56 ustawy z dnia 25.II.1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu — Dz. U. R. P. Nr 12, poz. 90).

Ł. D.

Czas pracy palaczy centralnego ogrzewania.

Kategorią pracowników, których czas pracy jest na ogół trudny do uregulowania, są palacze centralnego ogrzewania. Różnorodne warunki i specyficzny charakter pracy tych pracowników nie pozwalają na ustalenie dla nich jednolitych i wyraźnie określonych norm czasu pracy.

W myśl obowiązujących przepisów ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr 94, poz. 734) z późniejszymi zmianami — czas pracy palaczy centralnego ogrzewania powinien być unormowany w granicach art. 1 wymienionej ustawy, tj. nie powinien przekraczać w zasadzie 8 godzin (w sobotę 6 godzin) na dobę i 46 godzin na tydzień.

Z uwagi jednak na wspomniane na wstępie specyficzne warunki i charakter pracy omawianej kategorii pracowników, w praktyce dopuszczalne (stosowane) są od powyższej zasady następujące odchylenia:

Jeżeli centralne ogrzewanie jest czynne całą dobę, praca palaczy centralnego ogrzewania powinna być wykonywana na 3 zmiany i może być unormowana w myśl przepisów art. 8 pkt. c. ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, w granicach do 56 godzin tygodniowo.

W przypadkach, gdy chodzi o ogrzewanie niewielkich budynków, a centralne ogrzewanie jest obsługiwane przez osoby zatrudnione przy pilnowaniu, dla których palenie w ko-

ściach centralnego ogrzewania stanowi dodatkową pracę dorywczą, to w odniesieniu do tych pracowników należy stosować normy czasu pracy, przewidziane w rozporządzeniu z dnia 26 stycznia 1922 r. w sprawie czasu pracy osób, zatrudnionych przy pilnowaniu (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 148).

W małych budynkach, w których centralne ogrzewanie nie jest obsługiwane przez osoby zatrudnione przy pilnowaniu, lecz przez zaangażowanych specjalnie do tego celu pracowników, praca tych pracowników, za ich zgodą, powinna być tak zorganizowana (ewent. w drodze stosowania odpowiednich przerw w pracy), aby czas pracy nie przekraczał 8 godzin na dobę.

Jeżeli centralne ogrzewanie jest czynne tylko w czasie pracy zakładu pracy, to w odniesieniu do palaczy obsługujących centralne ogrzewanie, mogą być stosowane przepisy rozporządzenia z dnia 15 stycznia 1924 r. w sprawie czasu pracy dla wykonania robót, poprzedzających produkcję lub po niej następujących (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 188).

Ł. D.

Sprawa wynagrodzeń dozorców domowych.

Dwie grupy pracowników nie mają dotychczas uregulowanych wynagrodzeń. Grupy te skutkiem tego nie korzystają także z dobrodziejstw akcji socjalnej. Są to dozorczy domowi i pomoc domowa. Co do tej ostatniej grupy istnieje przy regulowaniu płac i warunków pracy trudności natury formalnej, ponieważ pracodawcy tej grupy nie są zorganizowani i nie mogą być reprezentowani.

Trudności te nie istnieją natomiast, jeśli chodzi o dozorców domowych. Znaczną częścią domów mieszkalnych w miastach administrują zarządy miejskie. W stosunku do domów prywatnych powołane zostały rozporządzeniem Ministrów: Administracji Publicznej, Skarbu, Budownictwa z dnia 10 sierpnia 1949 r. przymusowe zrzeszenia właścicieli nieruchomości. W ten sposób pracodawcy są reprezentowani i mogą zawrzeć układy zbiorowe pracy według uzgodnionego centralnie wzoru.

Tymczasem dozorczy w dalszym ciągu nie mogą się doczekać uregulowania płac i w dalszym ciągu zdani są na dobrą wolę właścicieli nieruchomości i administratorów, a co gorsza na dobrowolne datki ze strony lokatorów, na których w rzeczywistości opiera się egzystencja dozorczy. O korzystaniu z wcześniejszych i innych dobrodziejstw akcji socjalnej nie ma mowy.

Projekt przewiduje odmienne warunki dla sektora prywatnego. Projekt ten nie wskazuje wyraźnie, kto ma płacić wynagrodzenie dozorczy. Z samego prawa wynika, że obowiązek ten ciąży na każdym poszczególnym

pracodawcy. Jeżeliby jednak projekt ten, jak i poprzednie już dawniej opracowane, — miał nie być zrealizowany z powodu braku pokrycia funduszu płac, to należałoby rozważyć i zdecydować, czy wprowadzone na terenie Częstochowy rozwiązanie nie będzie jedynym rozwiązaniem sprawy także w skali ogólnokrajowej.

Tak czy inaczej sprawa wynagrodzeń dozorców domowych domaga się załatwienia.

(s)

Ochrona pracy kobiet i młodocianych w ZSRR.

Ustawodawstwo radzieckie szczególną opieką otacza pracujące kobiety i młodocianych. Szereg przepisów prawnych szczegółowo normuje warunki pracy tych kategorii pracowników i zapewnia im wzmoczoną ochronę pracy oraz wiele ważnych przywilejów.

W zakresie ochrony pracy kobiet jako ważniejsze postanowienia radzieckiego ustawodawstwa pracy należy wymienić:

- 1) zakaz pracy przy robotach szczególnie ciężkich lub szkodliwych dla zdrowia i przy robotach pod ziemią,
- 2) zakaz pracy nocnej dla kobiet w ciąży i dla kobiet karmiących,
- 3) zakaz pracy w godzinach nadliczbowych dla kobiet w ciąży (od 4-go m-ca ciąży) i dla kobiet karmiących,
- 4) zakaz delegowania kobiet ciężarnych (od 5-go miesiąca ciąży), bez ich zgody, poza zwykle miejsce pracy,
- 5) matkom karmiącym przysługują, oprócz przerw ogólnych, dodatkowe przerwy w pracy co 3 1/2 godziny, trwające nie krócej niż 1/2 godziny; przerwy te są wliczane do czasu pracy,
- 6) kobiety w ciąży mogą żądać — zanim powstanie prawo do urlopu z powodu ciąży — przesunięcia do lepszej pracy, na podstawie orzeczenia lekarskiego, stwierdzającego niezbędną konieczność takiego przeniesienia, z zachowaniem jednakże średniego zarobku z okresu ostatnich sześciu miesięcy,
- 7) połogowe przerwy w pracy, które wynoszą 35 dni przed porodem i 42 dni po poroku (w razie komplikacji lub urodzenia bliźniąt ta ostatnia przerwa wynosi 56 dni); w czasie przerwy połogowej przysługują zasiłki ubezpieczeniowy; kierownicy zakładu pracy powinni wyznaczyć tym kobietom urlop wypoczynkowy tak, aby łączył się bezpośrednio z przerwą połogową.

W zakresie ochrony młodocianych jako ważniejsze postanowienia ustawodawstwa radzieckiego należy wymienić:

- 1) zakaz zatrudniania pracowników młodocianych poniżej 14

lat; od 14 do 16 lat wolno przyjmować do pracy tylko na podstawie zezwolenia inspekcji pracy, udzielonego w wypadkach wyjątkowych, na podstawie specjalnej instrukcji, wydanej w porozumieniu z WCR ZZ,

- 2) czas pracy młodocianych do lat 16 wynosi 4 godziny dziennie,
- 3) urlop wypoczynkowy dla młodocianych do lat 16 wynosi miesiąc kalendarzowy, co najmniej jednak 24 dni robocze,
- 4) zakaz pracy nocnej i zakaz pracy w godzinach nadliczbowych,
- 5) zakaz pracy przy robotach szczególnie ciężkich i szkodliwych dla zdrowia,
- 6) obowiązek przeprowadzania raz na rok badań lekarskich.

W związku z przytoczeniem powyższych postanowień ustawodawstwa radzieckiego należy podkreślić, że przedwojenne ustawodawstwo polskie o ochronie pracy ulega obecnie stałym przeobrażeniom stosownie do zmian ustrojowych, przy czym działalność ustawodawcza w tym zakresie rozwija się pod wpływem ustawodawstwa Związku Radzieckiego.

I tak w dziedzinie ochrony pracy kobiety ciężarnej ustawa z dnia 28 kwietnia 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 182) zapewnia ochronę macierzyństwa w granicach i na zasadach przyjętych w ustawodawstwie radzieckim. Dotyczy to przede wszystkim długości okresów przerwy z powodu ciąży i porodu, przesuwania kobiet ciężarnych do pracy lżejszej

szej bez zmniejszenia wynagrodzenia, oraz zakazu pracy nocnej i pracy w godzinach nadliczbowych.

W dziedzinie ochrony pracy młodocianych dekret z dnia 29 września 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 236) zwiększa ilość godzin, przeznaczonych na naukę dokształcającą, z 6 na 18 godzin tygodniowo, co jest równoznaczne ze skróceniem tygodniowego czasu pracy z 40 na 28 godzin. Ponadto dekret z dnia 28 lipca 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 258) wprowadza korzystne dla pracowników młodocianych postanowienia również w zakresie urlopów, zapewniając im po półrocznej nieprzerwanej pracy w danym zakładzie pracy do 7-dniowego urlopu, a po rocznej pracy prawo do 14-dniowego urlopu.
Ł. D.

PRZEGLĄD CZASOPISM

Czasopisma związkowe

Uchwały grudniowego Plenum CRZZ i wynikające z nich praktyczne wskazania dla pracy związków zawodowych stanowią w dalszym ciągu główny temat prasy związkowej. Czasopisma naświetlają poszczególne aktualne dla swych związków zagadnienia, opierając swe wywody na dorobku ideologicznym III Plenum KC PZPR i grudniowego Plenum CRZZ.

Wielkim niedomaganiem niektórych pism związkowych jest stałe opóźnianie się. Materiał zawarty w takich spóźnionych czasopismach przedstawia już tylko wartość historyczną, a czytelnicy domagają się treści żywej i aktualnej. Dotyczy to zwłaszcza „Wiadomości Graficznych”, „Pracownika Spółdzielczego”, „Głosu Leśnika i Drzewiarza” i „Samorządowca”. Wydawanie numeru opóźnionego mija się zupełnie z celem i stanowi tylko stratę pracy redakcji. O tym powinni pamiętać redaktorzy naszych pism związkowych.

Organ Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego „Życie Włókiennicze” zamieszcza w numerze lutowym artykuł H. Dwojackiego p.t. „Zadania organizacyjne w walce o podniesienie stylu pracy związkowej”. Autor nawiązuje do dyskusji na Plenum Zarządu Głównego, w toku której wskazywano na liczne wypadki braku czujności w oddziałach związkowych włókiennarzy.

Autor pisze:

„Wypadki te miały miejsce przede wszystkim dlatego, że nasz aktyw związkowy jest jeszcze niedostatecznie przygotowywany ideologicznie do wypełnienia swych zadań. Zdarzały się również wypadki, że do naszych ogniw związkowych wkradały się elementy wrogie klasie robotniczej, które przy użyciu różnych form szkodliwej działalności przeszkadzały w realizowaniu zadań związkowych.

Z powyższego wynika, że wzmoczenie czujności klasowej jest na odcinku naszej pracy organizacyjnej zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Wiąże się z tym konieczność podniesienia poziomu ideologicznego szerokiego aktywu związkowego. Do zrealizowania tych zadań musimy

przystąpić natychmiast, gdyż pierwsze półrocze bieżącego roku będzie okresem wyborów do rad zakładowych w naszym związku i wyborów delegatów na Krajowy Zjazd Włókiennarzy, a więc okresem wzmoczonej pracy organizacyjnej. W akcjach tych musimy zdać w całej rozciągłości egzamin swej dojrzałości politycznej”.

Omawiając w dalszym ciągu zadania, które w tych akcjach stawia sobie Wydział Organizacyjny Związku, autor uważa, że należy oprócz tego zmobilizować podstawowe komórki związkowe, tj. rady zakładowe i grupy związkowe do podniesienia stopnia szkolenia ideologicznego oraz do zaktywizowania komitetów obrony pokoju w fabrykach i przedsiębiorstwach.

W tym samym numerze „Życia Włókienniczego” znajdujemy ciekawy artykuł Pantelejmona Juriewa p.t. „Likwidacja analfabetyzmu — nasze bojowe zadanie”. Autor stwierdza na wstępie, że akcja zwalczania analfabetyzmu kuleje w wielu ośrodkach przemysłu włókienniczego, a przede wszystkim w Łodzi. Przyczyną tych zaniedbań była w ubiegłym roku niezaradność, którą wyka-

zały niektóre rady zakładowe oraz błędy, które zostały popełnione w toku tej akcji.

„Zarząd Główny naszego Związku — pisze autor — zdecydowany jest w roku bieżącym, po poddaniu szczegółowej analizie pracy poszczególnych oddziałów związku w zakresie akcji zwalczania analfabetyzmu, wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do oddziałów i rad zakładowych, które akcję tę na swym terenie z tych czy innych powodów zaniedbały.

Zagadnienie walki z analfabetyzmem dla wielu rad zakładowych było tematem obcym. Trzeba powiedzieć otwarcie: — ogromna większość rad zakładowych nie doceniła społecznego znaczenia akcji zwalczania analfabetyzmu. Podejście do tej sprawy ze strony niektórych zakładów pracy było mechaniczne. Zorganizowano kursy, na które zapisywała się znaczna liczba analfabetów, ale nie kontrolowano ani frekwencji na kursach, ani też nie otaczano należyta opieką kursantów”.

Autor w następujących słowach precyzuje zadania rad zakładowych na 1950 r. w akcji zwalczania analfabetyzmu:

„Podkreślamy wyraźnie: rady zakładowe są powołane do jak najdalej posuniętej opieki nad szkoleniem analfabetów. Rada zakładowa i dyrekcja zakładów pracy powinna otoczyć każdy kurs, każdego analfabetę należytą opieką, odpowiedzialną kontrolą. Rada zakładowa, zakładowy komitet do spraw akcji zwalczania analfabetyzmu powinien dopilnować należytego rozmieszczenia analfabetów podczas ustalania zmian pracy, aby umożliwić im uczęszczanie na wykłady. Dyrekcja powinna przesunąć robotnika (w szczególnie trudnych wypadkach), gdy godziny pracy kolidują z godzinami wykładów. Pamiętamy o tym, że pod koniec roku bieżącego nie może pozostać ani jeden włóknarz, ani włóknarka — nie umiejąca czytać i pisać. W roku 1950 analfabetyzm musi zniknąć z szeregów włóknarzy!”

Numer 4-ty organu Związku Zawodowego Górników w Polsce „Górnik” jest w całości poświęcony sprawie długofalowego współzawodnictwa pracy, podjętego przez górników. Wiktora Markiewkę. W omawianym numerze znajdujemy reportaże, których tematem jest szeroki oddźwięk, jakie wywołało wezwanie tow. Markiewki w kopalniach Górnego Śląska. Reportaże te obrazują również wielki entuzjazm pracy, jaki zapanał wśród braci górniczej w związku z ogłoszeniem Karty Górniczej.

W artykule p.t. „Walczymy o dyscyplinę pracy” Stanisław Fanek w tymże numerze „Górnika” porusza ważny problem wzmocnienia dyscypliny pracy, jako nieodzownego warunku wykonania sześcioletniego planu w przemyśle węglowym.

Autor pisze:

„Prawa specjalne, przywileje, mechanizacja i elektryfikacja osiągnąć mogą cele, dla których są przeznaczone, tylko w oparciu o świadcząca działalność mas górniczych.

Pogłębić świadomość, podnieść poziom ideologiczny — oto niezbędny warunek należytej, wydajnej pracy naszych załóg górniczych”.

Wysiłki organizacyj zawodowych powinny być skierowane na dalsze podnoszenie świadomości politycznej górników. Jest to specjalnie ważne w okresie planu sześcioletniego, kiedy niezbędny jest wzrost wydobywania węgla i stałe zwiększanie wydajności pracy. Można to osiągnąć tylko

na drodze wzmocnionej dyscypliny pracy.

„Dlatego to — pisze autor — we wszystkich kopalniach należy podjąć zdecydowaną walkę z wszelkimi objawami naruszania, łamania dyscypliny pracy. Objąć ona musi zwalczanie absencji, niepełne wykorzystanie dnia roboczego, nie przestrzeganie regulaminów bezpieczeństwa pracy i wszelkie naruszenia porządku w naszych zakładach pracy.

Walkę tę prowadzą czynniki społeczne, organizacje partyjne i zawodowe. Muszą one zaostreżać swą aktywność na tym odcinku. Do walki z naruszaniem dyscypliny pracy ostrzej winna przystąpić cała administracja przemysłu węglowego, a przede wszystkim obowiązywać ją podjąć sami górnicy, najbardziej zainteresowani w jej pomysłnym przebiegu”.

Numer lutowy „Wiadomości Graficznych” przynosi obok materiału ogólnego o współzawodnictwie pracy w przemyśle poligraficznym. W artykule p.t. „Umasowienie współzawodnictwa najpilniejszym zadaniem”, autor artykułu — K. Wolański nawiązuje do posiedzenia Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy, na którym omówione zostały wyniki dotychczasowe we współzawodnictwie.

„Rozwój, jak i podjęcie współzawodnictwa uzależnione są od odpowiednich warunków istniejących w danym zakładzie pracy, do których należy przede wszystkim praca systemem normowym, zabezpieczenie ciągłości pracy, baza techniczna przystosowana do potrzeb akordowej produkcji oraz właściwie postawiona organizacja pracy. Oceniając dotychczasowy rozwój ilościowy współzawodnictwa pod kątem tych podstawowych warunków współzawodnictwa, stwierdzić należy, że brak jednego z tych warunków jest poważnym hamulcem w rozwoju współzawodnictwa. Jeżeli w zakładzie nie jest prowadzona praca na normy, to jest niemożliwe ustalenie kryteriów oceny wydajności. Istnieją zakłady, które mimo dostatecznej ilości pracy nie pracują na normy, ponieważ zakład, ze względu na małą ilość zatrudnionych nie ma elatu kontrolera norm i dlatego systemu normowego nie wprowadza się. Innego rodzaju hamulcem, wynikającym z nie-

właściwego stosowania systemu normowego, to swoisty sposób rozwiązywania zagadnienia norm kalkulacyjnych, polegający na tym, że pracownik otrzymuje do wykonania pracę nieznormowaną, a po zakończeniu jej dopisuje mu się odpowiedni procent za przekroczenie normy. To dopisywanie procentu przekraczania norm nie jest prawdopodobnie od humoru dopisującego względnie od wrażenia jakie robi na dopisującym ten, któremu procent dodają. Również za niewłaściwe uznać należy stosowanie nagminne ryczałtowych premii przy rozbiórce, która według przepisów układu zbiorowego jest pracą znormowaną. Taki system stosowania norm nie pobudza pracownika do podnoszenia wydajności, a tym bardziej do współzawodnictwa”.

Wstrząsając w dalszym ciągu swego artykułu na wielkie znaczenie zagadnienia zabezpieczenia ciągłości pracy we współzawodnictwie oraz wyposażenia technicznego zakładów autor stwierdza:

„Słabe zainteresowanie współzawodnictwem wykazują niektóre rady zakładowe. Przyczyną tego jest przeważnie niezrozumienie istoty i znaczenia współzawodnictwa w gospodarce socjalistycznej. Nie sprzyja również rozwojowi współzawodnictwa negatywne ustosunkowanie się do tego zagadnienia niektórych dyrektorów, przeświadczonych o niemożliwości prowadzenia współzawodnictwa w przemyśle poligraficznym. Jeżeli się zdarzy, że negatywne ustosunkowanie się dyrekcji do zagadnienia współzawodnictwa pokrywa się z brakiem zainteresowania ze strony rady zakładowej, to przy takiej koalicji, możliwości wprowadzenia współzawodnictwa w takim zakładzie są prawie żadne”.

Autor konkluduje:

„W bieżącym roku Komitet musi poświęcić wiele uwagi zagadnieniu wyższej formy współzawodnictwa, jakim jest współzawodnictwo zespołowe — dotychczas słabo reprezentowane w ogólnym zestawieniu dotychczasowych osiągnięć.

Trzeba w bieżącym roku, pierwszym roku realizacji sześcioletniego planu gospodarczego, bardziej umasować współzawodnictwo, aby osiągnąć wyższe niż w ubiegłym roku rezultaty gospodarcze współzawodnictwa”.

Redaguje Komitet. — WYDAWCA: Centralna Rada Zw. Zawodowych w Polsce.

Prenumerata kwartalna 108 zł., półroczna 216 zł.

Cennik ogłoszeń:

40.000 zł. za stronę za tekstem; 25.000 zł. za 1/2 strony za tekstem; 15.000 zł. za 1/4 strony za tekstem; 50.000 zł. za 1 stronę na okładce; 25.000 zł. za 1/2 strony na okładce. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kopernika 36-40 — Tel. 89-340. wewn. 278.

Konto PKO Nr I-1055 (z zaznaczeniem dla Przeglądu Związkowego).